ROK I WARSZAWA • LIPIEC - WRZESIEŃ 1948

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

3

1848 — 1948

Stulecie Wiosny Ludów

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

TREŚĆ NUMERU TRZECIEGO

ROK I WARSZAWA LIPIEC - WRZESIEŃ 1948 Nr 3

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓŁPRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

PROBLEM LICZBY LAT TRWANIA NAUKI W SZKOLE PODSTAWOWEJ I ŚREDNIEJ

W dniach 22 - 24 kwietnia br. odbył się w Warszawie Zjazd kuratorów.

Podajemy fragment przemówienia ministra oświaty dra Stanisława Skrzeszewskiego dotyczący węzłowych zagadnień pracy szkół w roku szkolnym 1948/49.

„... Rozważyliśmy system opierający się na arytmetycznej formule $8 + 4 = 12$, czyli system oparty na 8-klasowej szkole podstawowej i 4-klasowej szkole średniej ogólnokształcącej, co w sumie daje 12 lat na szczeblu podstawowym i średnim łącznie.

Po bardzo długich dyskusjach i sporach, niejednokrotnie namiętnych i dramatycznych, zdecydowaliśmy się na system wyrażony formułą: $7 + 4 = 11$. Czyli od nowego roku szkolnego wprowadzać zaczniemy system: 1. jedenastoletniego (a nie dwunastoletniego) trwania nauki na szczeblu szkoły podstawowej i średniej łącznie; 2. siedmioletniej (a nie ośmioletniej) szkoły podstawowej ogólnokształcącej.

Jakie motywy skłoniły nas do takiej decyzji, do skrócenia czasu trwania nauki z 12 na 11 lat? Skłoniły nas motywy natury społecznej i gospodarczej. Każde przedłużenie choćby o jeden rok nauki szkolnej odpycha od niej dzieci mas pracujących. Szkoła długo trwająca jest z reguły szkołą elitarną. Należało w sposób rozsądny (aby razem z kąpielą nie wylać dziecka) skrócić okres trwania nauki. Jesteśmy przekonani, że 11 lat jest okresem, w którym bez większego uszczerbku można pomieścić wszystkie niewątpliwie potrzebne

elementy programowe dla przygotowania młodzieży do życia i dalszych studiów na stopniu szkół wyższych.

Parę słów z kolei, dlaczego decydujemy się na formułę 7 + 4 = 11, a nie 8 + 3 = 11. Dlaczego jesteśmy zwolennikami 7-letniej, a nie 8-letniej szkoły podstawowej, o tym już mówiłem poprzednio. Niski poziom nauczania w szkołach podstawowych, gorsza tam niż w szkołach średnich baza materialna, w masie mniejsze przygotowanie nauczycieli szkół podstawowych niż nauczycieli szkół średnich i troska o poziom nauki w szkole średniej — to wszystko zdecydowało, że wprowadzamy czteroletnią szkołę średnią.

Czas trwania nauki w szkołach zawodowych obliczamy na lat od 2 do 4 (a nawet w wyjątkowych wypadkach 5); zależeć to będzie od charakteru zawodu i stopnia kwalifikacji, jaką ma otrzymać kończący szkołę.

Powstaje tu duży problem organizacyjnego i programowego zgrania systemu szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Od nowego roku szkolnego wprowadzimy ostrożnie, tytułem eksperymentu, pewną ilość szkół jednolitych z klasami od I do XI.

W czym dopatrujemy się korzyści z takiej organizacji?

Tworzenie szkół jednolitych wymaga naruszenia istniejących sieci szkół średnich i podstawowych.

Uśmiecha się nam myśl wymieszania w jednym zespole pedagogicznym nauczycieli szkół różnych stopni: „powszechniaków" i „średniaków". Wykorzystanie — z reguły bogatszego w szkole średniej — zasobu pomocy szkolnych, wciągnięcie — z reguły lepiej przygotowanych pod względem naukowym — nauczycieli szkół średnich do nauczania w wyższych klasach szkoły podstawowej — to są niewątpliwie wartości szkół jednolitych.

Przewiduję poważne trudności z punktu widzenia społeczno-politycznej sytuacji tych szkół. Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że w oczach rodziców będą one traktowane (i nie bez słuszności) jako szkoły lepsze z dwóch powodów: 1. będą to szkoły lepiej wyposażone i mające lepszych nauczycieli; 2. będą to szkoły, w których po ukończeniu klas I—VII zarysowuje się łatwiejsza niż z innych szkół podstawowych droga do szkoły średniej (kl. VIII—XI). Z tych względów rodzice będą korzystać z wszelkich możliwości, aby przełamać ramy obwodów szkolnych i do tych szkół, a nie do innych, posyłać swe dzieci. Wisi nad tymi szkołami niebezpieczeństwo elitarności; uczniowie będą mieli tendencję pchania się w obrębie tej samej szkoły do klas VIII—XI i pomijania szkoły zawodowej.

Tym niebezpieczeństwom można zaradzić w pewnym stopniu poprzez sztywną organizację: obwody szkolne; klasy od I do VII mają po jednym oddziale; oznaczenie kontyngentów; dobór do klas wyższych od VIII przez specjalne komisje społeczne; skierowywanie części młodzieży drogą poradnictwa po klasie VII do szkół zawodowych".

JÓZEF DUTKIEWICZ

DNI CZERWCOWE W PARYŻU W R. 1848

Dla nas termin „wiosna ludów" oznacza przede wszystkim obudzenie narodowości w roku 1848, wiodące aż do marzycielskiej próby europejskiej federacji wolnych narodów, w której wolne i zjednoczone Niemcy będą współżyć z demokratyczną Francją i Polską. Oznacza narodziny ruchu słowiańskiego, w pierwszej fazie związanego z kancelariami dyplomatycznymi, później przeradzającego się w ruch masowy. Oznacza walczących o swą niepodległość Węgrów i Włochów. W ruchach tych braliśmy udział bezpośrednio.

Dla nas rewolucja lutowa w Paryżu to zapowiedź pomocy ze strony Francji dla wszystkich ludów gnębionych. Ruchy rewolucyjne w r. 1848 poruszyły jednak szereg innych problemów poza zagadnieniem obudzenia narodowości, a więc problem nowego ustroju, konstytucji, parlamentu, głosowania powszechnego. Rok 1848 przypomniał jakobińską zasadę wszechwładztwa ludu, kultu ludu, kultu masy. Francja dała przykład usuwając rząd oparty o nieznaczną zamożną mniejszość, ale Francja służyć też mogła za wzór jeszcze w innej dziedzinie: rewolucji społecznej. Na wschód od Renu środkowa Europa znosi w roku 1848 resztki stanowości i feudalizmu. Francja stawia problem rozwiązania kwestii społecznej. Socjalizm utopijny narodził się we Francji, choć Anglia miała starszy zorganizowany ruch robotniczy i starszy przemysł. Dla Francji rok 1848 to przedwiośnie proletariatu. Już w czasie akcji bankietowej przeciw gabinetowi Guizota w roku 1847 okazało się, że poza programem mieszczańskim reformy parlamentarnej istnieje inny program, dla którego ta pierwsza reforma jest tylko warunkiem, mianowicie program gruntownej przebudowy społecznej. W Lille Ledru Rollin zapowiedział rewolucję społeczną, w Dijon mówiono o radykalnej reformie, w St. Quentin Considérant domagał się rozwiązania kwestii pracy najemnej i wzniósł toast na cześć postępowej organizacji braterstwa.

W lutym 1848 roku na barykadach obok burżuazji stanęli robotnicy. Ich udziałem stało się zwycięstwo. Robotnicy uznali rząd tymczasowy za własny, do rządu wszedł jeden robotnik. Rząd utworzył specjalną Komisję do Spraw Robotniczych w pałacu Luksemburskim, dawnej siedzibie Senatu. Na wniosek tej Komisji Luksemburskiej, której przewodniczył członek rządu,

socjalista L. Blanc, rząd wydał 3 marca dekret o skróceniu czasu pracy w Paryżu do 10 godzin, na prowincji do 11 godzin dziennie. Komisja przepro-



Rząd Tymczasowy Republiki Francuskiej utworzony po wybuchu rewolucji w Paryżu 24 lutego 1848 roku. Przewagę w rządzie mieli republikanie umiarkowani; interesy i aspiracje klasy robotniczej reprezentowali: socjalista Louis Blanc i Albert, pierwszy robotnik w rządzie francuskim.

Szeregiem zarządzeń Rząd Tymczasowy wprowadził: powszechne głosowanie, wolność prasy, swobodę stowarzyszania się. Pod naciskiem przywódców robotniczych ogłoszono prawo do pracy i zarządzono organizację warsztatów narodowych (Komisja do Spraw Robotniczych, tzw. Luksemburska).

W pierwszym rzędzie (od lewej do prawej): Arago, Ledru-Rollin, Dupont de l'Eure, Marie, Lamartine, Debout.

W drugim rzędzie: Louis Blanc, Cremieux, Marrast, Albert, Garnier-Pagès.

wadziła następnie zakaz prywatnego pośrednictwa pracy. Komisja działała jako rozjemczy sąd pracy. Głównym jej zadaniem było opracowanie projektu nowej organizacji przemysłu. Komisja zaproponuje: upaństwowienie Banku Francuskiego, kolei, kopalń, kanałów, ubezpieczeń. Państwo ma dostarczyć kredytu stowarzyszeniom robotniczym wytwórczym, powstaną w ten sposób uspołecznione zakłady przemysłowe.

Projektowano wzorowe fermy państwowe, na razie po jednej na departament — każde 100 rodzin miało być w zimie zatrudnionych w przemyśle.

Plany te zostały opublikowane. Zgromadzenie Narodowe francuskie w początku maja odrzuca wnioski Komisji i L. Blanca, odrzuca projekt utworzenia „ministerstwa postępu", które miałoby realizować przebudowę społeczną. Te fakty wywołały wielkie rozgoryczenie wśród robotników, gdyż uświadomiły im, że Zgromadzenie Narodowe nie reprezentuje woli ludu, że zyskali w nim przewagę ludzie zacofani, reprezentujący interesy warstw posiadających. Stąd 15 maja najście robotników na Zgromadzenie i próba utworzenia rządu socjalistycznego, zresztą nieudana. Komisja Wykonawcza aresztuje około stu przywódców socjalistycznych, rozwiązuje szereg klubów. W dniach czerwcowych robotnicy będą pozbawieni kierowników. Mimo to chcą doprowadzić rewolucję do końca — dla nich w lutym nie dopełniono dzieła.



LOUIS BLANC (1811—1882)
socjalista, twórca koncepcji państwowych warsztatów przemysłowych

Robotnicy są podnieceni. Czytają gazety, których liczba i nakłady wzrosły bardzo znacznie. Około 175 nowych gazet ukazało się po dniu 24 lutego, wiele z nich miało żywot bardzo krótki, inne prosperowały. Nakłady wzrosły do 70 tysięcy egzemplarzy, gdy przed rewolucją najpoczytniejsza gazeta biła 30 tysięcy. Prawie cała ta prasa ma zabarwienie radykalne. Od początku ton jej staje się wyraźnie rewolucyjny i agresywny. Ten sam ton przybiera prasa bonapartystowska, obliczona na czytelnika-robotnika. *Napoléon Républicain* jest równie radykalny, jak *République Rouge* czy *Populaire*. Prasa ta pisze o obowiązku państwa dostarczenia pracy; organizacja pracy przez państwo ma sprawić, że znikną kryzysy i bezrobocie.

Niektóre kluby zamknięto po 15 maja, ale wiele istnieje nadal. Cały Paryż stał się jednym wielkim zgromadzeniem politycznym. Grupki ludzi dyskutują wieczorami na rogach ulic, robotnicy rozprawiają przy pracy. Kluby, założone przez władze w warsztatach narodowych dla szerzenia agitacji prorządowej, przekształcają się w ośrodki fermentu: nawiązują do tradycji wielkiej rewolucji, dążą do radykalnej zmiany ustroju społecznego.

Teoria socjalistyczna, która poprzez prasę i kluby przenika do mas, budzi echo tym bardziej, że Francja od r. 1847 przeżywa ciężki kryzys. Lekka poprawa koniunktury przed rewolucją, pod koniec roku 1847, została zastąpiona nową falą bankructw, zamykania przedsiębiorstw. W 8 i 9 obwo-

dzie Paryża w lecie roku 1848 unieruchomiono 600 warsztatów mechanicznych zatrudniających 7 500 robotników. Paryż przez odpływ cudzoziemców, odpływ ludzi zamożnych, którzy wyjeżdżali na wieś, odczuł kryzys silniej niż inne miasta. W maju i czerwcu nie obserwowano żadnej poprawy. Stąd olbrzymi napływ bezrobotnych do warsztatów narodowych, które z 40 tysięcy zatrudnionych w marcu wzrosły do 107 tysięcy zarejestrowanych, a zgłoszeń było jeszcze około 50 tysięcy. Zatrudniające bezrobotnych warsztaty narodowe miały zdecydowane oblicze polityczne. Gdy Rząd Tymczasowy pod naciskiem tłumu ustanowił Komisję Luksemburską, umiarkowana większość rządu rozumiała, iż organizując pomoc dla bezrobotnych wytrąci oręż z ręki przeciwników. Zorganizowaniem warsztatów miał się zająć minister robót publicznych Marie — człowiek o poglądach wyraźnie prawicowych. Marie znalazł odpowiedniego wykonawcę swych planów w inżynierze E. Thomas. Bonapartysta Thomas zaprojektował półmilitarną organizację robotników w warsztatach. To właśnie było na rękę politykom, którzy pragnęli ująć masy robotnicze w zdyscyplinowane karby. Dyrektor Thomas otrzymał instrukcję, aby nie liczyć się z pieniędzmi i przyjmować wszystkich zgłaszających się. Chodziło o to, aby ogarnąć jak najwięcej ludzi. Zorganizowano kluby, w których płatni mówcy dowodzili nonsensu socjalistycznych projektów organizacji pracy wysuwanych przez Komisję Luksemburską. Akcja ta dała efekt. Robotnicy warsztatów głosowali 23 kwietnia na listę rządową przyczyniając się tym do niepowodzenia listy robotniczej. Na wiadomość o rozruchach w Rouen robotnicy warsztatów gotowi byli iść bronić porządku. 15 maja robotnicy warsztatów zgłaszają się karnie na apel gwardii narodowej opuszczając szeregi manifestantów.

Był to już jednak ostatni odruch lojalności wobec rządu. Robotnicy nie byli zadowoleni z warsztatów. Pracowali co trzeci lub co czwarty dzień. Pracowali przy robotach ziemnych, a byli przeważnie robotnikami wykwalifikowanymi. Już 10 maja odmówili więc wysłania deputacji do Lamartina. 15 maja w manifestacji wzięło udział mnóstwo robotników z warsztatów ze sztandarami. Sztucznie wykopana przepaść między Komisją Luksemburską a robotnikami warsztatów narodowych znika. Budzi się poczucie solidarności interesów robotniczych. Z drugiej strony burżuazja, która w Zgromadzeniu Narodowym ma przygniatającą większość, oburzona na lud Paryża za zamach 15 maja, przygotowuje się do akcji. Wśród deputowanych wybucha ostra niechęć do warsztatów narodowych, tej „organizacji próżniactwa i permanentnego strajku", tej armii zbuntowanych pretorianów. Zręczna agitacja w gwardii narodowej wydaje owoce. Gwardia ruchoma, dobrze płatna, otrzymuje wreszcie mundury. Święto braterstwa 21 kwietnia, święto zgody 23 maja, pozwalają wprowadzić do Paryża oddziały wojskowe. Teraz koszary są pełne, nowy minister wojny, gen. Cavaignac, usuwa tabory i służby pomocnicze, aby mieć jak najwięcej zdatnych do boju żołnierzy.

Mieszczanie urządzają bankiety dla oficerów i żołnierzy chcąc ich sobie pozyskać. W garnizonie Paryża znalazły się pułki afrykańskie przyzwyczajone do walki bezwzględnej.

Gdy z trybuny parlamentu padło hasło: „Z warsztatami narodowymi trzeba skończyć", nikt nie wątpił, że Paryż stoi w przededniu wojny domowej. W klubach leją kule, gromadzą proch.

Hasłem do boju stał się dekret Komisji Wykonawczej opublikowany w *Monitorze* 21 czerwca. Rząd już dawno projektował likwidację warsztatów narodowych. Interwencja dyrektora Thomasa wstrzymała na jakiś czas tę decyzję. Thomas stał się niewygodny, usunięto go więc i zesłano do Bordeaux. Rząd wahał się przed likwidacją warsztatów w obawie przed skutkami tego posunięcia. Pewny poparcia w Zgromadzeniu Narodowym, zdecydował się na krok stanowczy: wydał dekret uprzedzając nim uchwałę Zgromadzenia. Dekret nakazywał: robotnicy w wieku od 18 do 25 lat mają iść do wojska; robotnicy, którzy przybyli do Paryża po 1 marca, winni opuścić stolicę; wszyscy robotnicy zarejestrowani w warsztatach narodowych mają przygotować się do wyjazdu na roboty ziemne na prowincję. 22 czerwca odejdzie pierwszy transport do bagnistej okolicy w departamencie Sologne. Hasłem bojowym robotników stanie się: „Nie pojedziemy, zostaniemy". Już 21 czerwca wieczorem odbyły się wiece protestatycyjne.

22 czerwca o godz. 9 rano przemówił przed Panteonem do zgromadzonych w liczbie 1 200—1 500 delegatów z warsztatów i b. delegatów Komisji Luksemburskiej brygadier z warsztatów Ludwik Pujol, b. seminarzysta i żołnierz afrykański, trochę poeta i literat — autor *Bajek dla ludu* i świeżo opublikowanej mistyczno-rewolucyjnej broszury pt. *Proroctwa krwawych dni.* Był to typowy człowiek roku 1848, entuzjasta wolności i rewolucji, pełen uczucia dla „biednego ludu oplwanego i biczowanego". Mówił o nadziejach związanych z rewolucją, mówił o tym, że rząd winien obywatelom dać pracę. Poprowadził tłum do pobliskiego pałacu Luksemburskiego, gdzie rezydowała teraz Komisja Wykonawcza. Deputację przyjął bardzo wyniośle twórca warsztatów Marie. Pujol z goryczą stwierdził: „Wy tak traktujecie lud suwerenny, który wywalczył zwycięstwo 24 lutego! Co mają począć te tysiące bezrobotnych?". Marie zapowiedział, że rząd siłą zmusi robotników do wyjazdu. Pujol zaniósł tę odpowiedź tłumowi — przemawiał ze stopni kościoła św. Sulpicjusza. Odpowiada mu okrzyk tłumu: „Chleba lub ołowiu! Nie pojedziemy! Żyć pracując lub umrzeć walcząc!". Batalion gwardii ruchomej rozproszył manifestantów.

Wieczorem 22 czerwca odbył się nowy wiec przed Panteonem. Znowu przemawia Pujol i mówi o potrzebie stawiania barykad. Tłum liczy około 4—5 tysięcy. Wznosi okrzyki: „Chleba i pracy!". Pochód idzie ulicą St. Jacques, przechodzi Sekwanę, idzie na plac Bastylii i późnym wieczorem wraca pod Panteon, gdzie Pujol przemawia raz jeszcze. Postanowiono zebrać się

nazajutrz o godz. 6 rano. W nocy z 22 na 23 czerwca Franciszek Arago i min. Recurt na próżno nalegali na gen. Cavaignaca, aby przed Panteon wysłać oddział wojska, aby rozproszyć manifestantów i nie dopuścić do tworzenia barykad. Generał ma swój plan, chce pozwolić powstaniu rozwinąć się, a potem wziąć szturmem zbuntowane dzielnice. Popierają go inni generałowie, popiera Lamartine i większość rządu, który przekonany jest, że rozruchy będą nieznaczne. Cavaignac nie chce rozpraszać wojska, gromadzi je przy Tuilleriach i Izbie Deputowanych.

Dnia 23 czerwca o godz. 6 rano sprzed Panteonu ruszył pochód na plac Bastylii, gdzie Pujol kazał tłumowi klęknąć przed kolumną rewolucji lipcowej i przysięgać: „Śmierć lub zwycięstwo!". Pierwsza barykada wyrosła około godz. 10 z przewróconego omnibusu na bulwarze na rogu ul. St. Denis, druga obok pasażu Bois de Boulogne, trzecia na bulwarze Bonne Nouvelle przy ul. Aboukir. Wznoszą się barykady na ul. St. Denis, na ul. Rambuteau, na ul. St. Martin. Jednocześnie powstają barykady wokół Panteonu, w dzielnicy Ménilmontant, Popincourt, na przedmieściu Poissonière i Villette. Dzielą one Paryż na dwie niemal równe części, od rogatki St. Jacques na południo-zachodzie poprzez Cité do rogatki Rochechouart na północo-wschodzie. Otaczają ratusz. Plan barykad wzorowany jest na lipcu 1830 i lutym 1848 r. Nikt nie przeszkadzał budować. Stawiano barykady solidnie z kamieni brukowych, ze strzelnicami i przejściem dla pieszych. Robotnicy plądrują skład z żelazem nie ruszając magazynów i sklepów. Na apel gwardii narodowej do dzielnic zachodnich przybywa sporo gwardzistów, w dzielnicach robotniczych gwardziści zostają w domu lub walczą na barykadach. W 4 Legii ze stanu 12 tysięcy przybyło 300 ludzi, 11 Legia ma 10% stanu, 12 Legia 500 ludzi z 20 000.

Pierwsze starcie nastąpiło około godz. 12.30 na bulwarze Bonne Nouvelle. Pluton gwardii narodowej otrzymał ogień z barykady przy ul. Mazagram. Pomocy udzielił baon 2 Legii gwardii narodowej. Około godz. 14 barykada została zdobyta. Było blisko 30 zabitych gwardzistów. Nieomal jednocześnie Arago usiłuje około Panteonu skłonić robotników do opuszczenia pozycji. Perswazje zostają bezowocne. Barykadę przy ul. Soufflot zajęto po pierwszej salwie, ale barykada na ul. Mathurins (Sommerard) broniła się uporczywie. Generał Damesme porusza się bardzo powoli naprzód.

Generał Lamoricière na czele kolumny złożonej z pięciu tysięcy ludzi posuwał się z placu Zgody ku Bastylii. Natknął się na silny opór na pl. Lafayette. Rozpoczęła się zażarta walka. Lamoricière prosi o pomoc. Cavaignac interweniuje osobiście na czele świeżych 7 batalionów. Wchodząc w ul. St. Maur napotyka na barykadę na rogu ul. Trois Bornes i Trois Couronnes, która wstrzymuje go na parę godzin. Dopiero o zmierzchu 29 pułk zdobył tę potrójną barykadę. Dwu generałów zostało rannych, 300 żołnierzy zabitych i rannych.

Gen. Bedeau o godz. 17 rozpoczął atak z ratusza w kierunku mostu St. Michel próbując otworzyć sobie drogę do grupy gen. Damesme, operującej w okolicy Panteonu. Barykada przy Petit Pont broniła się słabo, ale druga, przy wylocie ul. St. Jacques, stawiła poważny opór; rozbita działem, uległa, gwardia ruchoma wykłuła obrońców bagnetami, Bedeau został ranny, pod wieczór jego kolumna cofnęła się.

Gen. Damesme zdobył szereg barykad obok Sorbony, poniósł jednak ciężkie straty, jedna kompania 23 pułku została rozbrojona. Zgromadzenie Narodowe nie umie początkowo zająć stanowiska wobec toczącej się walki, opinie są podzielone; ostro, gwałtownie ścierają się poglądy lewicy z przewagą burżuazyjnej większości. Deputowany Fallaux stawia wniosek o rozwiązanie warsztatów narodowych. Deputowany Corbon wnosi, aby uznać stowarzyszenia robotnicze. Zgromadzenie odrzuca wniosek odezwy ułożonej przez L. Blanca, podpisanej przez 60 deputowanych lewicy. Bez skutku pozostaje także apel Caussidièra wzywający do pojednania. Zwycięża prawica i opinia: z powstańcami nie można pertraktować, trzeba ich pobić.

Rozpaczliwa walka trwa dalej. W nocy z 23 na 24 czerwca powstają nowe barykady. Nie ma jednak planu obrony całości. Na każdej barykadzie jest niezależna komenda. Tu dowodzi 60-letni szewc, tam mechanik, tu artysta - kapitan gwardii narodowej, ówdzie literat zachęcający płomiennym słowem do walki. Tylko coraz więcej sztandarów czerwonych, na nich napisy: „Pracy i chleba! Organizacja pracy! Chleba lub ołowiu!".

Rano 24 czerwca wojsko czeka na amunicję, po którą posłano okólną drogą do Vincennes. Czeka też na posiłki, które mają nadejść z prowincji. Powstańcy odzyskują całą ul. St. Jacques, oczyszczają plac Vosges, zajmują merostwa 8 i 9 obwodu i zbliżają się do ratusza, który jest poważnie zagrożony. Krąży odezwa z listą rządu, na której obok socjalistów znalazło się nazwisko Ludwika N. Bonaparte. Odezwa mówi o wolnych stowarzyszeniach pracy. „Obiecano nam republikę demokratyczną i socjalną! Żądamy, aby oddać ministrów pod sąd, aresztować Komisję Wykonawczą, usunąć wojsko z Paryża". Program ruchu sformułował później Tocqueville w hasłach: „Emancypacja ekonomiczna, republika demokratyczna i prawo pracy". Na niektórych sztandarach widniało też hasło: „Znieść wyzysk człowieka przez człowieka".

Zgromadzenie Narodowe popiera całkowicie działalność rządu, postanawia wziąć w opiekę wdowy i sieroty po poległych w obronie republiki; pod wrażeniem działań zaczepnych powstańców uchwala stan oblężenia i oddaje władzę naczelną i cywilną w ręce gen. Cavaignaca. Komisja Wykonawcza zgłasza dymisję. Delegacja deputowanych ma zachęcać gwardię narodową do walki. Z prowincji przybywają oddziały wojska i gwardii narodowej. Odezwa przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego mówi: „Lud chce pożaru, grabieży, anarchii, trzeba ratować stolicę".

Około południa wszędzie rozgorzała ostra walka. Barykadę na ul. Faubourg Poissonière zdobyła gwardia narodowa z Rouen i Amiens, obchodząc ją od tyłu. Gen. Lamoricière wyparł tego dnia powstańców w kierunku Montmartre i Villette, zdobył szereg barykad w dzielnicy Temple, ale nie dotarł do dzielnicy St. Antoine. Część Temple i St. Lazare broniły się do wieczora.

W centrum gen. Duvivier i płk. Charres oczyszczają okolice kościoła St. Gervais.

Na prawym skrzydle generał Damesme zdobył Panteon o godz. 14 i został ciężko ranny na rogu ul. Estrapade i de Fourcy. Wieczorem wojsko dochodzi do rogatki Fontainebleau.

Dnia 25 czerwca rano Zgromadzenie Narodowe uchwala 3 miliony zasiłku dla „obywateli potrzebujących". Krążą oszczerstwa o okrucieństwach „czerwonych"; są one kolportowane celowo, aby rozgrzeszyć okropności popełniane przez wojsko i gwardię ruchomą.

Gen. Brêa próbuje pertraktować przy rogatce Fontainebleau, lecz kończy się to nieszczęśliwie. Płk. C. Thomas zdobywa barykadę i wieczorem dochodzi do Sekwany. Gen. Duvivier idzie z ratusza wzdłuż Sekwany i wyspy św. Ludwika; ranny, zostaje zastąpiony przez gen. Négrier, który dociera wzdłuż kanału St. Martin do Bastylii. Gen. Regnault zdobywa barykady przy kościele św. Pawła na ul. Antoine i ginie. Płk. Perrot doprowadza kolumnę do pl. Bastylii. Gen. Lamoricière zdobywa wreszcie redutę St. Lazare, bierze uliczkę po uliczce w Temple i wieczorem dociera do pl. Bastylii. Na pl. Bastylii próba interwencji pacyfistycznej arcybiskupa Affie kończy się nieszczęśliwie. Walki trwają.

W nocy z 25 na 26 czerwca toczą się pertraktacje z gen. Perrot. Powstańcy ciągle żądają utrzymania warsztatów narodowych, prawa pracy, usunięcia wojska z Paryża, uwolnienia więźniów politycznych. Delegacja powstańców z adresem podpisanym przez kilkunastu dowódców barykad zgłasza się do przewodniczącego zgromadzenia, Sénarda. Delegaci oświadczają gotowość zaprzestania walki. Sénard wytyka im okrucieństwa. Delegaci uznają to za oszczerstwo. Przewodniczący przyrzeka, że nie będzie aresztowań, godzi się, aby broń była złożona w merostwie. Cavaignac zrywa układy, żąda poddania się bez żadnych warunków.

Dnia 26 czerwca o godz. 10.10 gen. Perrot wydał rozkaz do ataku na przedmieście św. Antoniego. Gen. Lebreton atakuje od strony Vincennes. Już tylko niektóre barykady bronią się. Ostatnie strzały padły na przedmieściu Villette i la Chapelle. O godz. 11 przewodniczący Sénard ogłasza w Zgromadzeniu Narodowym zwycięstwo. Cavaignac o godz. 16 wydał proklamację i rozesłał na prowincje depesze głoszące zwycięstwo sprawy porządku. Odezwa Cavaignaca do wojska mówiła: „Nie chcę dal-

szych ofiar", rozstrzcliwania bez sądu trwały jednak nadal. Obliczają, iż było dziesięć razy więcej rozstrzelanych niż zabitych na barykadach.

Ponury widok przedstawiał Paryż. Hercen przypomniał, że Kozacy wchodząc do miasta w roku 1814 nie zrobili takiego zniszczenia. Wiele domów było spalonych, rozbitych granatami, bruki zerwane, na ulicach i placach biwakowało wojsko. Straty materialne obliczano na 76 milionów franków. Aresztowanych było około 20 tysięcy osób, z tego część zwolniono, część przekazano sądom, około 4 tysięcy deportowano do Algeru bez sądu.

Klęska proletariatu w dniach czerwcowych spowodowała cofnięcie wielu zarządzeń rządu tymczasowego w sprawach socjalnych. Zaniechane zostają projekty etatyzacji kolei, które rząd brał na serio pod rozwagę. Z konstytucji zniknie prawo pracy, które Komisja Zgromadzenia pierwotnie gotowa była włączyć w tekst zasadniczych praw obywatelskich.

Dni czerwcowe zadały też cios republice. Umiarkowana większość Zgromadzenia Narodowego przechyla się coraz wyraźniej do reakcji. „Nie wierzę w republikę, która strzela do proletariuszy" — pisała G. Sand. Istotnie plonem krwawych dni czerwcowych była dyktatura militarna gen. Cavaignaca, zamknięcie klubów, ograniczenie prasy. Był to okres przejściowy, po którym nastąpiła dyktatura prezydencka Ludwika Napoleona Bonaparte i likwidacja republiki.

ANNA RYNKOWSKA

WIOSNA LUDÓW WE WŁOSZECH

(1846—1849)

Ruch odrodzenia narodowego Włoch, tzw. *Risorgimento,* przed czynem zbrojnym w okresie wiosny ludów przejawił się najpierw w pokojowym ruchu umysłowym, który przygotował i wychował Włochów do przyszłych działań wolnościowych. W poezji romantycznej, powieści, satyrze i muzyce odbijały się nastroje wrogie do przemocy austriackiej. Oprócz poetów i powieściopisarzy występują także w pierwszej połowie XIX wieku działacze i pisarze polityczni, którzy przyczyniają się do rozbudzenia w narodzie włoskim ideałów wolności i jedności, wytwarzają atmosferę intelektualną i moralną przyjazną rewolucji i przeciwstawiają się hasłom i działalności świętego przymierza na Półwyspie Apenińskim.

Pierwsze miejsce należy się tutaj Józefowi Mazziniemu, twórcy tajnego stowarzyszenia Młoda Italia. Urodzony w Genui, najbardziej republikańskim mieście włoskim, był godnym jego przedstawicielem. Działał na emigracji, lecz jego agenci pracowali w całej Italii wywołując na jej terenie

rewolucyjne spiski. Mazzini nienawidził Austrii i despotyzmu; chciał obalić wszystkie rządy w państwach włoskich i stworzyć jedną republikę.

Drugą postacią, która wywarła silny wpływ na dzieje omawianego trzylecia, był ksiądz piemoncki Wincenty Gioberti. W r. 1843 wydał on dzieło pt. *O pierwszeństwie Włochów pod względem moralnym i obywatelskim*, w którym przypominał dawną świetność swej ojczyzny i wyobrażał ją sobie nową, odrodzoną przez katolicyzm. Papież miał objąć kierownictwo w całej Italii, a Włochy miały pełnić misję duchowego wodza narodów.

Odrodzeniu intelektualnemu Włoch towarzyszyło dążenie do podniesienia gospodarczego kraju. W tej dziedzinie przodował Piemont, gdzie rząd popierał rozwój sieci kolejowej, przemysłu i handlu, rolnictwa. Wybitną rolę odegrały kongresy naukowe. Zbierały się one od r. 1839 corocznie w innym mieście; na posiedzeniach rozważano sprawę połączenia całego Półwyspu linią kolejową, radzono o zniesieniu ceł między państwami włoskimi, o zrealizowaniu jedności miar, wag i monet, o udoskonaleniu rolnictwa. Zjazdy te łączyły przedstawicieli rozczłonkowanej na prowincje Italii w jednym wspólnym dążeniu ogólnowłoskim i posiadały większe znaczenie polityczne niż naukowe.

Nie było zgody w burzliwym trzyleciu 1846—1849 co do przyszłej organizacji Italii. Federaliści chcieli konfederacji państw włoskich z królem Sardynii lub z papieżem na czele, ewentualnie federacji republik włoskich. Unitaryści głosili hasła zjednoczenia Italii pod jednym rządem monarchii sabaudzkiej albo też zjednoczenia w postaci demokratycznej republiki włoskiej.

Wśród chaosu dążeń idea zjednoczenia całych Włoch nie była popularna i nie znajdowała na ogół zrozumienia. Pod względem politycznym i narodowościowym Włochy, słabe i podzielone na liczne państewka, dalekie były od świadomości narodowej w znaczeniu dzisiejszym. Włochów łączyła jednak silnie wspólna nienawiść do Austrii, która choć bezpośrednio rządziła tylko na północy, lecz wpływem swym obejmowała cały Półwysep.

Naród włoski po wielu bezskutecznych, rozpaczliwych próbach mógłby był rozczarować się do rewolucji jako systemu walki; stały jednak ruch spiskowy i krwawe zaburzenia wskazywały, że Italia nie pogodziła się z jarzmem, że niezadowolenie panowało od Alp do Sycylii. Trzeba było tylko iskry, aby wybuchł pożar. W atmosferze tej, nabrzmiałej oczekiwaniem rychłej gwałtownej zmiany, każdy, w innym wypadku nieznaczący, fakt nabierał szczególniejszej wagi i znaczenia. Okazało się to zaraz w pierwszym miesiącu rządów papieża Piusa IX. Już sam fakt szybkiego, nie notowanego od stuleci wyboru mało znanego kardynała Mastai-Ferretti w połowie czerwca 1846 r. na papieża po Grzegorzu XVI uważali Włosi za cud, za „przeznaczenie". Pius IX w połowie lipca ogłosił amnestię dla więźniów i wygnań-

ców politycznych. Fakt ten wywołał entuzjazm w całych Włoszech. Ludność urządzała papieżowi owacje na ulicach Rzymu, obrzucała powóz kwiatami; poeci pisali hymny. Okrzyk: *Viva Pierro Nono* stał się hasłem rewolucyjnym wśród wszystkich uciemiężonych. W następnym roku papież posunął się dalej w reformach: złagodził cenzurę, utworzył gwardię narodową oraz Radę Stanu, która zajęła się naprawą zrujnowanych w Państwie Kościelnym finansów, uporządkowaniem chaotycznej administracji i opracowaniem nowocześniejszych projektów praw.

Zdawało się Włochom, że po despotycznych i ciężkich rządach poprzedniego papieża nastąpiły nowe czasy, że realizują się marzenia i hasła patriotów walczących o lepsze jutro, że zaczęło się wcielanie w życie idei Giobertiego i naród włoski osiągnie pierwsze miejsce w świecie pod przewodnictwem głowy Kościoła. Pius IX stał się pod koniec roku 1847 najpopularniejszą osobą nie tylko we Włoszech, lecz w całej Europie.

Metternich obserwował z niepokojem reformy papieża czując, że doprowadzą one do rewolucji; z wściekłością notował rosnącą w Europie sympatię i zainteresowanie dla sprawy włoskiej. Chcąc okazać swoje niezadowolenie i zastraszyć papieża zajęła Austria miasto papieskie Ferrarę. W ten sposób stworzyła zbrojny ośrodek austriacki, mogący zagrozić Italii środkowej. Lecz to wzmogło jedynie spójnię Włochów i nienawiść do despoty. Po całym Półwyspie rozległ się groźny okrzyk: *Fuori i barbari!* (Precz z barbarzyńcami). Król Piemontu Karol Albert ofiarował zbrojną pomoc papieżowi łącząc w ten sposób szpadę i krzyż we wspólnej walce o wyzwolenie.

Przykład Piusa IX udzielił się innym książętom włoskim i zmusił ich do poczynienia reform w ich krajach. Karol Albert, wiecznie niepewny i wahający się, uzależniony od Austrii, ulegający jezuitom, wróg liberalizmu, miał jednak duże ambicje dynastyczne i nienawidził Austrii na równi z innymi Włochami. W kraju swoim przeprowadził szereg reform gospodarczych i nie zawahał się wypowiedzieć Austrii wojny celnej, zmniejszając znacznie jej dochody z soli. Przykład papieża, podejmującego reformy i wypowiadającego w ten sposób wojnę nieznoszącej zmian absolutnej monarchii austriackiej, podziałał zachęcająco na króla sardyńskiego i podważył jego skrupuły religijne z powodu złamania przysięgi danej niegdyś cesarzowi. Teraz w roku 1847 ogłosił szereg reform dotyczących sądownictwa, policji i administracji oraz ograniczył cenzurę. W tym okresie także zostały zapoczątkowane między Rzymem, Toskanią a Piemontem układy o unię celną, która miała zjednoczyć gospodarczo Półwysep Apeniński podzielony licznymi barierami celnymi. Unia celna, która mogła stać się podkładem dla unii politycznych, nie weszła jednak w życie z powodu zaszłych później zmian politycznych.

Ruch reformatorski szerzący się na Półwyspie przyczyniał się do wytworzenia między Austrią a Włochami stosunków bardzo naprężonych.

Pierwsze rozruchy zaczęły się w Lombardii, gdzie Włochom mocno dokuczała austriacka cenzura, obca administracja, tajna policja i system fiskalny. Panowanie austriackie, w zestawieniu z prądem reform w całej Italii, stawało się z dnia na dzień bardziej nienawistne. Niezadowolenie zaczęło początkowo przejawiać się w demonstracjach patriotycznych z okazji obchodów, pogrzebów. Rozgoryczenie ludności podniecała także ciężka sytuacja gospodarcza: drożyzna zboża wywoływała rozruchy głodowe chłopów i robotników, wyzyskiwanych przez wielkich właścicieli ziemskich i burżuazję.

Ludność Mediolanu zdecydowała się wreszcie zaatakować ciemięzcę od strony gospodarczej i postanowiła nie palić tytoniu austriackiego i nie grać na loterii państwowej począwszy od 1 stycznia 1848 roku. Ten bojkot miał kosztować Austrię przeszło sześć milionów lirów rocznie, gdyż za przykładem stolicy poszła cała prowincja lombardo-wenecka. Władze austriackie chcąc przełamać bojkot wypuściły 3 stycznia na ulice Mediolanu pijanych żołnierzy i policjantów, którzy ostentacyjnie palili cygara i zmuszali przechodniów do ich palenia. Powstały bójki między wojskiem a Włochami, padło kilkadziesiąt ofiar prowokacji; wzrosła nienawiść i chęć zemsty.

Sygnał rewolucji dała Sycylia rozpoczynając tym europejską wiosnę ludów. Kraj ten przedstawiał się opłakanie: ludności dokuczała nędza, ciemnota, brak szkół, chleba, dróg; szerzyło się złodziejstwo i bandytyzm. Rząd neapolitański przyglądał się tej sytuacji obojętnie, traktując Sycylię jako kolonię. Król Obojga Sycylii Ferdynand II był największym despotą spośród panujących na Półwyspie i opierał się wprowadzeniu jakichkolwiek reform. 12 stycznia, w rocznicę urodzin króla, ludność, dotąd bezskutecznie domagająca się reform, urządziła w Palermo powstanie; zbudowano barykady, wywieszono trójkolorowe sztandary narodowe włoskie. Kilkanaście dni trwały walki i bombardowanie stolicy — jednak wojska królewskie musiały opuścić Sycylię pozostawiając tylko załogę w Mesynie. Ruch rewolucyjny rozszerzył się na całą wyspę; powstańcy żądali przywrócenia sycylijskiej konstytucji z r. 1812, osobnego parlamentu i proklamowania autonomii. Sycylia, która przez długi czas żyła własnym życiem politycznym, skłaniała się zawsze w kierunku separatyzmu i czuła się słabo związana z rządem neapolitańskim; było to wyrazem chęci oddzielenia się od despotyzmu Ferdynanda II, lecz nie od Włoch. Z państwami Półwyspu Sycylijczycy chcieli pozostawać w związku federacyjnym, w którym każde państwo miałoby swój rząd i prawo prowadzenia własnej polityki zagranicznej.

Wypadki w Palermo rozbudziły w Neapolu dążenia do zmian. W Królestwie Neapolitańskim panowały stale zaburzenia poważniejsze niż w innej części Półwyspu, wywołane ogólnym niezadowoleniem z powodu panowania policji, jezuitów i przekupnej biurokracji. Reformy Ferdynanda II: wolność druku, amnestia, dekret o zwołaniu Rady Stanu, przyszły za późno i nie

zdołały powstrzymać rewolucji. Król, zawzięty wróg konstytucji, musiał dla ratowania swego położenia nadać ją 10 lutego 1848 roku, i to w dodatku jako pierwszą na Półwyspie. Ruch reformatorski przechodził w Italii na drogę ruchu konstytucyjnego.

W Turynie, stolicy Piemontu, grupa liberałów, na czele której stał Cavour, założyła dziennik *Risorgimento* i domagała się konstytucyjnej formy rządu. Karol Albert zapowiedział 8 lutego statut konstytucyjny, który ogłosił w miesiąc później. Ustawa ta, przekształcająca monarchię absolutną w monarchię reprezentatywną, opierała się na francuskiej karcie monarchii lipcowej.

W kilka dni później książę toskański Leopold II, przestraszony rewolucyjnymi zamieszkami w Livorno, przyznał także swym poddanym konstytucję wzorowaną na francuskiej.

Państwo Kościelne było ostatnim, w którym zaprowadzono konstytucję. W lutym i w marcu doszło tam do zaburzeń; domagano się dalszych reform. Papież powołał do rządu ministerium z dużym udziałem świeckich, lecz nie uspokoił demonstrantów; z przerażeniem stwierdził, że jego poddani nie pozwalają mu zatrzymać się na drodze reform. Pod naporem liberałów nadał 14 marca 1848 roku konstytucję, w której dużą przewagę posiadał czynnik duchowny.

Panujący dokonywali reform celem złagodzenia kryzysu rewolucyjnego, lecz droga reform prowadziła do wojny, gdyż Austria nie zgodziłaby się nigdy na większe zmiany w Lombardo-Wenecji. Napięcie w tej prowincji wzmagało się z każdym dniem. Mimo skoordynowanej działalności trzech narzędzi absolutyzmu: wojska, policji i kleru, cała Lombardo-Wenecja stała się polem milczącej konspiracji. Jak iskra na beczkę prochu, spadła na Mediolan wieść o rewolucji w Wiedniu i o dymisji Metternicha. Rząd prowincjonalny austriacki uciekł, a władzę objęli przedstawiciele miasta. 18 marca tłumy manifestantów przystrojone trójkolorowymi kokardami włoskimi udały się wśród nieustannego bicia dzwonów do pałacu rządowego, rozbroiły straż i wymogły na austriackim wicegubernatorze podpisanie trzech dekretów: o utworzeniu gwardii cywilnej, rozwiązaniu policji i oddaniu władzom miejskim sprawy bezpieczeństwa obywateli. W zetknięciu z patrolem austriackim padli pierwsi ranni i tak zaczęło się sławne „pięć dni mediolańskich" 18—22 marca.

W ciągu kilku godzin ulice miasta zapełniły się barykadami, na których złączyły się wszystkie warstwy: obok proletariusza walczył mieszczuch, arystokrata i ksiądz; obok mężczyzn — kobiety i dzieci, z prowincji przybyli na pomoc chłopi. Powstańcy mieli kilkaset strzelb, poza tym siekiery, piki, widły, kije; z dachów oblewali Austriaków wrzącą wodą i oliwą, obrzucali kamieniami. Radetzky mając odciętą komunikację z prowincją i Wiedniem poprosił o rozejm, lecz Włosi odmówili. 21 marca rada miejska utworzyła

Rząd Tymczasowy, powstanie przechylało się na korzyść Lombardii. Radetzky na wieść o zbliżaniu się pomocy króla sardyńskiego uciekł potajemnie z Mediolanu. Tak runął gmach metternichowski budowany we Włoszech przez trzydzieści trzy lata.

Powstała także Wenecja, lecz wypadki przyjęły tam mniej krwawy przebieg. Kierownictwo ruchu objął patriota wenecki, republikanin Daniel Manin. Władze austriackie na wieść o powstaniu ogarniającym całą Lombardo-Wenecję straciły głowę i zgadzały się na wszystkie żądania Wenecjan: obiecały konstytucję, pozwoliły na uzbrojenie gwardii oraz ograniczenie cenzury. Przełomowym momentem dla rewolucjonistów było opanowanie arsenału i zdobycie wielkiej ilości broni. Manin proklamował republikę wenecką. Wojska austriackie wyszły z miasta. Radetzky oszańcował się ze swymi wojskami w słynnym czworoboku twierdz: Peschiera, Mantua, Legnano, Verona.

W Piemoncie ludność domagała się od rządu, aby pomógł walczącej Lombardii. 23 marca Karol Albert wypowiedział wojnę Austrii; dążenia narodu zbiegły się z interesami króla, który marzył o podniesieniu potęgi swej dynastii; z drugiej strony chciał zapobiec agitacji republikańskiej Mazziniego, który działał w Mediolanie. Naczelne dowództwo w tej pierwszej wojnie o niepodległość objął sam król; był on dzielnym żołnierzem, lecz słabym dowódcą.

Karol Albert zwrócił się z apelem do wszystkich Włochów wzywając ich do walki z odwiecznym wrogiem. Z pomocą pośpieszyły wojska Toskanii, Państwa Kościelnego oraz Neapolu, zjawiły się także oddziały z innych prowincji. W ten sposób w wojnie wzięła udział cała Italia, nieraz wbrew woli panujących, którzy musieli ustąpić wobec nalegań swych poddanych pragnących przysłużyć się sprawie niepodległości włoskiej.

Wojnę rozpoczął Karol Albert pod dumnym hasłem: *Italia farà da sè!* tzn. Italia utworzy się sama, czyli bez pomocy obcej. Jak odnosiły się w tym czasie państwa europejskie do sprawy włoskiej? Wyraźnie wrogo były nastawione dwa: Austria i Rosja — dwa filary europejskiego despotyzmu i reakcji. Polityka Francji jest trudna do uchwycenia, gdyż zmieniała się ciągle, zależnie od wypadków i osób tam działających. Francja interesowała się Italią ze względu na równowagę wpływów swoich i angielskich czy austriackich; rząd republiki francuskiej, w którym przewagę zyskiwała umiarkowana burżuazja, stawał się ostrożny w stosunkach z Austrią i mniej wrażliwy na jej interwencję w Italii; nie leżało także w interesie Francji utworzenie silnego państwa włoskiego. Najwyraźniej dwulicową politykę prowadziła Anglia; państwo to rywalizowało na Półwyspie z Francją i Austrią. Palmerston zachęcał panujących włoskich do liberalnych reform i przez swych agentów obiecywał pomoc. Gdy wybuchła wojna, Anglia okazała się jej wrogiem — obawiała się rewolucji, a także przeciwstawiała się zje-

dnoczeniu państw włoskich, gdyż sądziła, że silne Włochy mogą uszczuplić przewagę brytyjską na Morzu Śródziemnym. Król Piemontu odrzucając pomoc francuską kierował się także obawą przed wpływami rewolucyjnymi; stronnictwo, któremu ulegał, a w którym dużą rolę odgrywali jezuici i arystokracja, „straszyło", że wejście Francuzów na Półwysep jest równoznaczne z zaprowadzeniem tam komunizmu.

Oprócz wojsk regularnych na pomoc Lombardii pośpieszyły oddziały ochotnicze włoskie i cudzoziemskie. Dowództwo piemonckie, składające się w większości z konserwatystów, okazywało mało zapału w wyzyskiwaniu przypływu ochotników, uważając ich za element niezdyscyplinowany, o małej wartości militarnej i zbyt republikańsko nastawiony. Niechęć generalicji piemonckiej odczuł na sobie zarówno legion Garibaldiego, jak i Mickiewicza. Poeta polski zorganizował w Rzymie w końcu marca 1848 r. legion polski mający stanowić zawiązek armii narodowej a nawet słowiańskiej. Z Rzymu poszedł Mickiewicz ze swym legionem do Lombardii, aby stamtąd dostać się na pole walki. Lecz ambasadorzy trzech państw zaborczych zaprotestowali u rządu piemonckiego przeciw powoływaniu Polaków do służby wojskowej włoskiej; rząd sardyński obawiał się więc oficjalnego popierania legionu. Po zakończeniu kampanii większość żołnierzy polskich przeszła do Toskanii, a po wygaśnięciu tam rewolucji udali się legioniści do Rzymu.

Podobny los spotkał legion Garibaldiego. Józef Garibaldi na wieść o wybuchu rewolucji roku 1848 przybył z Ameryki do Piemontu i zaofiarował swe usługi. Przyjęty został niechętnie, król sardyński obawiał się wpływów republikańskich garibaldczyków na swoją armię. Garibaldi, poparty przez rząd mediolański, zaczął organizować legion, lecz zawieszenie broni rozwiało jego plany i nadzieje.

Pierwsza faza wojny rozwijała się dla Piemontu pomyślnie. Rozentuzjazmowane zwycięstwem wojska obwołały Karola Alberta królem włoskim. Pod koniec maja drogą plebiscytu nastąpiło złączenie Lombardii, Parmy, Piacenzy i Modeny, a po tygodniu prowincji weneckiej i wreszcie w miesiąc potem samej Wenecji z konstytucyjnym Królestwem Sardyńskim; Manin musiał poświęcić swe przekonania republikańskie. Powodzenie Karola Alberta sprawiło, że idea republikańska Mazziniego stała się w tym okresie niepopularna, wojna stała się czynnikiem sprzyjającym potędze monarchii sabaudzkiej.

Lecz wojna zakończyła się klęską. Toczyła się wśród miejsc strategicznie bardzo silnych, wokoło potężnie obwarowanych fortec. Karol Albert nie potrafił zastosować odpowiedniej szybkości działania i pozwolił Radetzky'emu wzmocnić się nowymi posiłkami. Klęska pod Custozzą 25 lipca 1848 roku wykazała, że armia sardyńska miała nieudolnych wodzów, nie umiejących także dbać o żołnierza i wyzyskać jego zapału. Król powrócił do

Turynu, a za nim rzesze uciekinierów z prowincji austriackiej; zawieszenie broni przywróciło dawne granice i dawny porządek.

Jedynie Wenecja nie uznała przegranej i opierała się w dalszym ciągu przez cały rok, zamknięta swymi lagunami; teraz, gdy fuzja z Lombardią stała się nieaktualna, Wenecja wróciła do swej republikańskiej formy rządu.

Do klęski i rozkładu armii przyczyniło się także odejście dwu dotychczasowych sojuszników, mianowicie Piusa IX i Ferdynanda II. Pierwsze wycofało się z wojny Państwo Kościelne; nad księciem świeckim wziął górę książę Kościoła. W encyklice z 29 kwietnia 1848 r. papież oznajmił, że wycofał się z wojny z Austrią stwierdzając, że jest przede wszystkim ojcem katolicyzmu, zarówno włoskiego, jak i austriackiego i, jako duchowny, nie może zezwolić na przelew krwi; po wydaniu encykliki odwołał wojska wysłane na pomoc Karolowi Albertowi.

Zdumienie i oburzenie ogarnęło Włochów na wieść o nagłej zmianie liberalnego dotąd stanowiska papieża. Włosi nie widzieli dotychczas, czy nie chcieli widzieć, że reformy papieża były tylko pozornie liberalne. Tak np. sławna amnestia nie przysługiwała duchownym, oficerom i urzędnikom państwowym; amnestionowani musieli podpisać przysięgę wierności, tak że niektórzy woleli z tej łaski książęcej zrezygnować. Podobnie wiele można zarzucić innym reformom papieskim. Papież bronił się przed nowościami, na drogę reformatorską skierowały go raczej rozgrywające się współcześnie wypadki niż własna wola. Obawiał się także Austrii, która mu zagroziła schizmą. W Rzymie powstało zamieszanie; z jednej strony zaczęły się intrygi reakcji, z drugiej — rosły nastroje wrogie papieżowi i wręcz rewolucyjne. Ofiarą tego padł minister papieski Rossi; po jego zasztyletowaniu papież uciekł do Gaety pod opiekę króla neapolitańskiego. Nowowybrany, demokratyczny (konserwatyści odsunęli się od głosowania bojąc się klątwy papieża) parlament ogłosił 9 lutego 1848 r. Republikę Rzymską i pozbawił papieża władzy świeckiej w Państwie Kościelnym.

Wycofał się także z wojny król neapolitański Ferdynand II; zmusiła go do tego rewolucja, która wybuchła w Neapolu 15 maja. Deputowani liberałowie odmówili złożenia przysięgi na konstytucję chcąc mieć możność jej zmiany w duchu bardziej demokratycznym. Konflikt konstytucyjny przeobraził się w walkę zbrojną; wojsko królewskie rozproszyło jednak demonstrantów, król rozwiązał parlament. Ferdynand poskromiwszy rozruchy przy pomocy wojsk, które wróciły z północy, zwrócił się ku Sycylii, gdzie rewolucja poczyniła postępy. Sycylijczycy chcieli własnego wojska, skarbu, ministrów, na co Ferdynand II nie zgodził się. Pod przewodnictwem R. Settimo utworzył się rząd rewolucyjny, który ogłosił autonomię wyspy, upadek Burbonów i ofiarował koronę ks. Genui, drugiemu synowi Karola Alberta. Jednakże król Piemontu nie zgodził się na przyjęcie korony przez syna, nie chcąc narazić się Austrii i królowi Neapolu. Ferdynand II mszcząc się za

zniewagę doznaną od Sycylijczyków zbombardował Messynę i pozwolił na jej okrutne złupienie. Francja i Anglia przerwały bestialstwa żołdaków i pośredniczyły w połowie września w zawarciu rozejmu między Neapolem a rządem rewolucyjnym Palermo.

Tymczasem w Piemoncie wzrastało coraz bardziej znaczenie partii demokratycznej, która domagała się wojny jako odwetu za poniesioną w roku ubiegłym klęskę; przypuszczała także, że Austria będzie interweniowała w sprawie republiki rzymskiej oraz powstałej jeszcze wcześniej republiki florenckiej. Dla Karola Alberta wojna była sprawą honoru jego dynastii oraz środkiem odzyskania popularności. Naczelnym wodzem został Polak — Wojciech Chrzanowski, w którym król spodziewał się mieć posłuszne narzędzie w czasie kampanii. Generał ten, milczący, pesymista, był nielubiany przez Włochów, nie wierzył w zwycięstwo i widział braki armii nie wyćwiczonej, źle zaopatrzonej; po przeciwnej stronie stała 90-tysięczna doskonała armia Radetzky'ego. Jedna klęska pod Nowarą 23 marca 1849 roku wystarczyła, aby całkowicie zdemoralizować wojska rozproszone wzdłuż długiej linii i uczynić je niezdatnymi do walki po trzy dni trwającej kampanii. Gen. Ramorino za niesubordynację zapłacił później życiem.

Karol Albert abdykował na rzecz swego syna Wiktora Emanuela. Zawarty po długich rokowaniach pokój w Mediolanie (6. 8. 1849 r.) przyznał królestwu Sardynii dawne granice, pozostawił dawny statut i sztandar trójkolorowy; Austria zażądała 75 milionów lirów odszkodowania wojennego. Po przegranej wojnie podniosła głowę reakcja; Ferdynand II postanowił zgnieść powstanie na Sycylii. Rząd narodowy sycylijski powierzył naczelne dowództwo Ludwikowi Mierosławskiemu. Plan ataku na Messynę nie udał się; Mierosławski cofnął się do Katanii, gdzie kierował bohaterską obroną miasta. Sycylia wobec przewagi wroga musiała kapitulować; Mierosławski, chory i rozgoryczony, opuścił wyspę. Zarzucano mu zdradę, lecz przyczyny klęski — mimo pewnej jego nieudolności — leżały poza nim; sytuacja na wyspie była ciężka: dokuczał brak własnego wojska, floty, uzbrojenia, pieniędzy.

Także w Toskanii nastąpił powrót do stanu przedrewolucyjnego. W maju 1849 r. Austriacy zajęli Florencję i sprowadzili do niej wielkiego księcia z miejsca jego ucieczki — Gaety. Leopold II zniósł konstytucję i zaprowadził cenzurę.

Nie tak łatwo dla reakcji przedstawiała się sprawa zdobycia Rzymu. Tam skupili się wodzowie i najwybitniejsi członkowie włoskiej partii demokratycznej oraz ochotnicy ze wszystkich stron Italii, a nawet Europy. Przybył tu także Mazzini i został jednym z członków triumwiratu rzymskiego, w którym rządził po dyktatorsku. Po raz pierwszy Mazzini mógł wprowadzić w życie swe ideały wolności. Republika rzymska zaprosiła także Garibaldiego wraz z jego legionem. Teraz, po przegranych dwu wal-

kach o niepodległość, postanowiono poprowadzić walkę o wolność w imię na nowo podjętych haseł rewolucji francuskiej.

Innego rodzaju akcję prowadził Pius IX. W lutym 1849 r. zwrócił on się z apelem do państw katolickich, aby interweniowały przeciw „zbuntowanej” republice. Zgłosiły pomoc cztery państwa: Francja, Austria, Hiszpania, Neapol. Najbardziej czynną okazała się Francja. Rząd francuski wysłał pod dowództwem gen. Oudinota wojska, które liczyły na to, iż zwycięstwo będzie łatwe i partia katolicka w Rzymie otworzy bramy miasta; próba zbliżenia się do bram spotkała się jednak z krwawą odprawą. Obrońcy Rzymu przysięgli bronić się do ostateczności. Po pierwszym ataku Francuzów weszli w granice Państwa Kościelnego Neapolitańczycy i Austriacy. Neapolitańczyków rozbił Garibaldi wypadem, w którym brali udział także Polacy.

Oudinot otrzymawszy posiłki i broń rozpoczął oblężenie i bombardowanie Rzymu trwające przez cały czerwiec. Zapał i ofiarność obrońców były tak wielkie, że mało znaczyła ofiara życia. Jak pisał Garibaldi: „Tu się żyje, umiera, znosi amputacje z okrzykiem: Niech żyje Republika! Jedna godzina naszego życia w Rzymie warta cały wiek”. Lecz wreszcie trzeba było zrezygnować z walk wobec przeważających sił nieprzyjacielskich. Garibaldi wyszedł z Rzymu z kilkoma tysiącami ochotników, aby przedrzeć się do walczącej jeszcze Wenecji. W drodze musiał patrzeć na topniejące swe oddziały prześladowane przez Francuzów i Austriaków, a wreszcie przeżył śmierć ukochanej i wiernej towarzyszki swego awanturniczego życia — Anity. Opuścił wreszcie Italię i rozpoczął drogę wygnańca. Mazzini schronił się do Szwajcarii. 3 lipca weszli do Rzymu Francuzi i ogłosili przywrócenie papieża; powołany do życia triumwirat kardynałów rozpoczął aresztowania i deportacje rewolucjonistów.

Wenecja poddała się ostatnia. Oblegana od września 1848 r., przetrwała do końca sierpnia następnego roku. Dała wiecznie żywy przykład bohaterstwa wszystkich warstw ludności złączonych w jednym celu — walki o wolność. Austriacy ostrzeliwali miasto od lądu i morza, zamknęli je łańcuchem wojsk i baterii oblężniczych, chcąc wziąć głodem niepokonane miasto. Zjawił się tyfus i cholera azjatycka, setki trupów padały na ulicach. Dyktator Manin, dusza oporu, postanowił wtedy poddać się i sam wraz z najbardziej czynnymi obywatelami udał się na wygnanie.

Po przegranej wojnie Italia powróciła do dawnego stanu, podzielona i uzależniona od obcych. Powracali panujący i kontynuowali dawny system rządzenia szykanując poddanych prześladowaniami i procesami politycznymi. Odtąd w stronę Sardynii kierowały się oczy patriotów włoskich, na to państwo zwracał uwagę Cavour mówiąc: „Nie trzeba tracić odwagi; dopóki wolność istnieje w jednym zakątku Półwyspu, nie ma co rozpaczać na przyszłość”.

TADEUSZ LANDECKI

W dniu 19 kwietnia 1948 r. zmarł dr Tadeusz Landecki, współpracownik *Wiadomości Historycznych.*

Dr Tadeusz Landecki urodził się w Łodzi dn. 7 sierpnia 1904 r. Po ukończeniu Wydziału Humanistycznego i Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego oraz Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie wrócił do swego rodzinnego miasta i rozpoczął tam pracę jako nauczyciel historii, wyróżniający się głęboką, wszechstronną wiedzą i umiłowaniem swego zawodu. Od roku 1930 objął na łódzkiej Wolnej Wszechnicy asystenturę przy katedrze historii Polski nowożytnej i w latach 1930—1939 prowadził proseminarium i wykłady zlecone. Od chwili powstania łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego był jego aktywnym członkiem, a od r. 1932 wchodził w skład zarządu pełniąc funkcje sekretarza. Praca naukowa i popularnonaukowa wypełniała nadto życie dra Landeckiego.

Wojnę i okres okupacji przeżył dr Landecki w Warszawie w warunkach nad wyraz ciężkich. Wrócił do Łodzi w roku 1945, pełen energii i zapału do pracy, ale z poważną wadą serca zagrażającą każdej chwili jego życiu. Podjął wszystkie swe dawne obowiązki: nauczyciela VIII Państwowego Gimnazjum i Liceum, starszego asystenta Uniwersytetu Łódzkiego, sekretarza oddziału łódzkiego P. T. H. Wrócił do pracy pedagogicznej, naukowej i publicystycznej; brał udział w opracowaniu podręcznika historii nowożytnej pod redakcją prof. dra N. Gąsiorowskiej, przeznaczonego dla VIII klasy szkoły podstawowej. Na krótko przed śmiercią wykończył większą pracę: *Wiosna ludów w krajach niemieckich i na Węgrzech* oraz tłumaczenie III tomu *Historii rewolucji francuskiej* Mathieza. W przeddzień śmierci złożył w redakcji *Wiadomości Historycznych* artykuł, który drukujemy poniżej. Jest to ostatnia praca Zmarłego. Omówienie zainteresowań i prac dra Landeckiego nie wyczerpuje jego charakterystyki jako człowieka. Aby ją uczynić pełniejszą, należy podkreślić wysokie jego walory etyczne, życzliwy i poważny stosunek do młodzieży, której był wychowawcą wymagającym, ale pełnym oddania i zrozumienia jej trosk i potrzeb. Spokojny, zrównoważony, koleżeński, obcy jakiemukolwiek karierowiczostwu, reprezentował sobą wartościowy typ polskiego pedagoga.

Zmarł w czasie czytania swej pracy na seminarium historii powszechnej nowożytnej Uniwersytetu Łódzkiego.

REDAKCJA

REWOLUCJA R. 1848 W KRAJACH NIEMIECKICH I NA WĘGRZECH

Rewolucja roku 1848 w Niemczech była ogniwem wielkiego ruchu rewolucyjnego w Europie, wyrastała jednak z podłoża rodzimego, wywołana przez miejscowe warunki życia ideowo-politycznego (zagadnienie liberalizmu i zjednoczenia wobec absolutyzmu i rozdrobnienia), jako też społeczno-go-

spodarczego (zagadnienia przebudowy społecznej w duchu likwidacji przywilejów feudalnych i emancypacji stanów upośledzonych na gruncie industrializacji kraju). Kiełkowały wówczas nowe teorie społeczne, zmierzające do rozbicia zmurszałych form ustrojowych, dojrzewała w pewnych środowiskach świadomość potrzeby głębokich przemian, częściowo na podstawie tradycji wielkiej rewolucji francuskiej, częściowo w oparciu o doświadczenia z ostatniego półwiecza stosunków niemieckich.

I. Niemcy przed rewolucją

Od czasów kongresu wiedeńskiego Niemcy stanowiły Związek złożony z 38 państw, w tym 5 królestw i 4 wolnych miast, nie licząc Austrii. Jedynym organem wspólnym Związku miał być sejm, stały zjazd pełnomocników państw, zbierający się we Frankfurcie pod przewodnictwem przedstawiciela Austrii. Zasiadali w nim urzędnicy przysyłani z instrukcjami przez rządy i od nich ściśle zależni. Sejm był niezdolny do inicjatywy, pozbawiony autorytetu i egzekutywy. Każde państwo związkowe posiadało natomiast swych ministrów, posłów, żołnierzy, mogło zawierać traktaty i wypowiadać wojnę. Suwerenność państw związkowych była tylko formalnie ograniczona. Walka polityczna w Związku sprowadzała się do współzawodnictwa o prymat między dwoma należącymi do niego mocarstwami: Prusami i Austrią.

Prusy były monarchią absolutystyczną i biurokratyczną ze stanami prowincjonalnymi, pozbawionymi zresztą jakiegokolwiek realnego znaczenia. Do stanów dopuszczano urzędników i oficerów, rekrutujących się przeważnie ze szlachty. Reformy okresu napoleońskiego zastygły w atmosferze reakcji po kongresie wiedeńskim. Najważniejsze z nich to zniesienie poddaństwa, częściowe uwłaszczenie chłopów, wolność cechów i niezależność sądownictwa. Utrzymana została reforma wojskowa, która sprowadzała się do powszechnego obowiązku służby całej młodzieży powoływanej na trzy lata i przenoszonej później do rezerwy i pospolitego ruszenia. Po zwycięstwie nad Napoleonem w r. 1813 ustało wszelkie życie polityczne, a rządy Fryderyka Wilhelma III uniemożliwiały najskromniejszą nawet działalność społeczną. Prusy dążyły do przodownictwa w Związku, lecz władcy związkowi woleli supremację cesarza, którego mniej się obawiali, niż króla pruskiego, gdyż nie podejrzewali go o zaborczość ani o tendencje unifikacyjne. Austria pokongresowa, będąca sztucznym konglomeratem kilkunastu prowincji, składała się z różnorodnych czynników etnicznych, stanowiła mozaikę narodowościową i dzięki Metternichowi odgrywała w Europie ówczesnej znaczną rolę jako ostoja zacofania, ale też była tworem słabym, przeżartym rdzą reakcji. Cementem spajającym części składowe cesarstwa była centralistyczna administracja; państwem rządzili biurokratycznie Niemcy, choć stanowili w nim mniejszość, i to przy pomocy tajnej policji, która zdradziecką siecią oplotła całe państwo. W okresie metternichowskim zamarło w Austrii życie

polityczne i kulturalne, cenzura tłumiła najskromniejsze przebłyski wolnej myśli.

Poszczególni książęta — za przykładem Prus i Austrii — opierali swe rządy na absolutyzmie, tylko kraje południowe (Bawaria, Wirtembergia, Badenia) miały konstytucje podobne do karty burbońskiej z r. 1814. Demokraci niemieccy hołdowali liberalizmowi i żądali wprowadzenia wszędzie ustroju konstytucyjnego. Nastroje demokratyczno-liberalne wyładowywały się żywiołowo w uniwersytetach i tajnych organizacjach młodzieży (*Burschenschaften*). Młodzież wyrażała w nich swe niezadowolenie z powodu rozwiewania się nadziei, że zrealizowane zostaną idee postępowe, których wprowadzanie obiecywano jej i za które przelewała krew. Reakcyjne rządy niemieckie korzystały z tych poczynań młodzieży, by wzmocnić system policyjny. Metternich podjął w obronie starego porządku walkę z uniwersytetami, nad którymi została rozciągnięta kontrola krępująca ich rozwój i swobodę. Po roku 1820 rozhulała się w Niemczech reakcja. Liberałowie niemieccy nienawidzili absolutnych rządów i domagali się reform ustrojowych.

Rewolucja lipcowa we Francji rozpaliła umysły niezadowolonych. W Niemczech środkowych wybuchły zaburzenia, władcy pośpiesznie ogłaszali konstytucje (Saksonia, Hanower). Na południu sejmy nabrały otuchy, cenzura złagodniała, demokraci zaczęli głosić ideę Niemiec zjednoczonych z demokratyczną konstytucją. Te nastroje skłoniły Metternicha do narzucenia panującym ostrzejszych metod rządzenia. Zabronił on tajnych związków i zgromadzeń, wznowił dekrety dotyczące uniwersytetów. W kilku krajach sejmy zostały rozwiązane, a dzienniki liberalne zawieszone. Ucisk znów zahamował życie polityczne Niemiec. Taki stan rzeczy panował prawie bez zmiany do momentu rewolucyjnego przełomu.

2. Sytuacja polityczna w Niemczech stanowiła odbicie stosunków społeczno-gospodarczych tego kraju. Rozwój ekonomiczny przed r. 1830 był słaby i powolny. Główną rolę w dziedzinie stosunków gospodarczych odgrywało rolnictwo, poza nim jedynie po dawnemu rzemiosło.

Niemcy przechodziły powoli do kapitalistycznych form produkcji. Postęp gospodarczy hamowała nędza, brak kapitałów i rynków zbytu, a chłonność wewnętrzna przy niskiej stopie życiowej Niemców była skromna. Dalsze przeszkody na drodze do industrializacji wyrastały z warunków politycznych i dlatego burżuazja niemiecka wysuwała program zjednoczenia. Prócz granic międzypaństwowych istniały jeszcze gęściej przegrody celne, które paraliżowały rozwój handlu i przemysłu. Przegrody te były hamulcem dla życia gospodarczego Niemiec. Pruska reforma celna z r. 1818 dogadzała junkrom, gdyż choć znosiła granice wewnętrzne, otwierała kraj dla produkcji angielskiej. Dzięki tej reformie przemysł zyskał jednak cały rynek pruski wolny od dotychczasowych więzów. Przełomowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego Niemiec miało powstanie w r. 1834 Związku Celnego. Stało

się to początkiem gospodarczego i politycznego zjednoczenia Niemiec i utorowało drogę pruskiej supremacji w Rzeszy. Odtąd datuje się ożywienie w stosunkach gospodarczych Niemiec. Industrializacja, choć czyniła postępy, wciąż jeszcze była słabsza niż w Anglii i Francji. Do rozwoju przemysłu przyczyniło się utworzenie Związku Celnego oraz budowa sieci kolejowej. Był to jednak przeważnie jeszcze przemysł nakładczy, fabryczny stawiał dopiero pierwsze kroki.

Od roku 1840 zaczął się w Niemczech wzrost nastrojów opozycyjnych. Burżuazja niemiecka nie dorównywała angielskiej i francuskiej, lecz nabierała po roku 1815 coraz większego znaczenia. Postęp kapitalizmu doprowadził ją do tego stadium ewolucji, w którym istniejący ustrój polityczny stawać się począł przeszkodą w dalszej realizacji jej interesów gospodarczych. Burżuazja, bogacąca się i świadoma swej siły, nie chciała dalej znosić więzów, które krępowały jej przedsiębiorczość, i dlatego dążyła do uzyskania wpływu na rządy. Domagała się ona konstytucji, parlamentaryzmu, odpowiedzialności ministrów. Prócz tego dążyła do zjednoczenia politycznego Niemiec pragnąc likwidacji związku państw opartego na zasadach feudalizmu i absolutyzmu. Położenie gospodarcze części szlachty uległo takim przeobrażeniom, że interesy tej warstwy zaczęły harmonizować z interesami burżuazji. Dlatego też i szlachta częściowo przyłączyła się do opozycji i na równi z burżuazją nie miała na widoku rewolucji, lecz porozumienie ze starym porządkiem. Liczne w Niemczech drobnomieszczaństwo nie miało sprecyzowanego programu reform, lecz skłaniało się ku liberalizmowi i zasiliło szeregi opozycji. Rzemieślników konkurencja fabryczna zamieniła w nędzarzy, przez co stawali się oni malkontentami. Natomiast najbardziej świadomy i zdecydowany wśród drobnomieszczaństwa element stanowiła inteligencja radykalna i ona to szerzyła ideologię republikańsko-demokratyczną wśród mieszczaństwa południowo-niemieckiego oraz w bardziej gospodarczo rozwiniętych częściach Austrii, Prus i Saksonii.

Chłopi wciąż jeszcze cierpieli w pętach feudalnych powinności, a gdzie zdołali się od nich wyzwolić, ulegali w dalszym ciągu wyzyskowi. Tak było w Prusach, gdzie jeszcze w czasach napoleońskich zapoczątkowano reformę rolną przyznając chłopom wolność osobistą z prawem swobodnego przesiedlania się, ale pod warunkiem uiszczania czynszów i wypełniania innych obowiązków. Mogli oni za zgodą dziedziców przejąć na własność uprawianą dotąd ziemię spłacając należność właścicielom albo odstępując $1/3$ posiadanych gruntów. Warunki wykupu były tak ułożone, że przyczyniały się do dalszego powiększenia stanu posiadania junkrów. Taki stan rzeczy napełniał chłopów przekonaniem, że tylko rewolucja może przynieść im korzyści, toteż chłopi, choć nie byli przygotowani do zorganizowanych wystąpień, sprzyjali rewolucji.

W związku z tym wzrastało znaczenie proletariatu miejskiego, jako jedynej klasy, która mogła podjąć stanowczą walkę ze starym porządkiem. Należący do proletariatu robotnicy fabryczni, chałupnicy i czeladnicy byli przedmiotem okrutnego wyzysku ze strony pracodawców. Świadczy o tym szerzące się bezrobocie, bunty głodowe, powstanie tkaczy śląskich i zatargi o płace. W grupie tej wyróżniali się wyższym poziomem kultury i świadomości klasowej czeladnicy, gdyż w czasie dalekich podróży nawiązywali stosunki z zagranicznymi organizacjami demokratycznymi o charakterze socjalistycznym. Nauki socjalistów utopistów znajdowały wśród nich pewien oddźwięk. Dzięki zabiegom robotników powstały pierwsze związki robotnicze.

Wybuch rewolucji w Niemczech był konsekwencją silnych napięć w stosunkach społeczno-gospodarczych, rezultatem niezadowolenia różnorodnych elementów społecznych; rewolucja lutowa przyśpieszyła tylko to wyładowanie. W roku 1847 zaznaczył się kryzys przemysłowy, zamykano fabryki, a drożyzna, wywołana nieurodzajem, potęgowała nędzę proletariatu. Na wieść o rewolucji francuskiej niemieccy liberałowie zaczęli zwoływać zgromadzenia ludowe, a na nich wysuwać różne żądania, jak parlamentu wybranego w powszechnym głosowaniu, sądów przysięgłych, uzbrojenia ludu, wolności druku. Robotnicy na ogół przyłączali się do tych wystąpień burżuazji, lecz niekiedy zdobywali się na odrębne postulaty o charakterze społecznym. Burzliwe nastroje dominowały pod koniec lutego i w początkach marca na południu Niemiec, zwłaszcza w Badenii, Wirtembergii, Bawarii, również w Nadrenii. Jednocześnie burzyli się tam chłopi, napadali na dwory, wypędzali dziedziców, palili księgi czynszowe. W ten sposób akcentowali swą solidarność z rewolucją, ale gdy nie spotkali się z zachętą i nie znaleźli kierowników, po osiągnięciu swych celów dali się użyć junkrom za narzędzie do walki z rewolucją. Junkrzy bowiem, w obliczu nadciągającej rewolucji, poczynili chłopom ustępstwa, by okazać tym większą bezwzględność w walce z robotnikami.

II. Prusy i Niemcy

1

Tymczasem 13 marca wybuchła rewolucja w Wiedniu, w 5 dni później zachwiał się stary porządek nad Szprewą. Panujący w Prusach od r. 1840 Fryderyk Wilhelm IV był zacofanym absolutystą, który otaczał się chętnie aureolą mistycyzmu i deklamował o bezpośrednim kontakcie między królem i ludem, sprzeciwiał się zaś kategorycznie wszelkim reformom. Burżuazja pruska wstąpiła w szranki opozycji, pojmowała bowiem, że dotychczasowy system zbankrutował. Król kategorycznie odrzucał myśl o monarchii konstytucyjnej, pragnął natomiast wrócić do feudalnej. Gdy dla ratowania chaotycznej gospodarki rząd próbował zacisnąć śrubę podatkową, burżuazja

stawiła opór; król zdecydował się wejść na drogę ustępstw i stworzył fikcję przedstawicielstwa narodowego w postaci tzw. sejmu zjednoczonego (r. 1847). Złożony z pełnomocników sejmów prowincjonalnych, miał, jak one, charakter stanowy i był ciałem doradczym. Wskutek opozycyjnej postawy członków sejm ten został rozwiązany. Spotęgowało to wzburzenie wywołane przez kryzys, bezrobocie oraz nieurodzaj, a w konsekwencji głód i doprowadziło do buntów głodowych. W zimie roku 1847 nawet Berlin był widownią krwawych zamieszek głodowych („wojna kartoflana”). Choć zamieszki te stłumiono, rok 1848 zaczynał się w atmosferze wrzenia. W początkach marca pod wpływem wiadomości z Prus opozycja urządzała wiece i demonstracje uliczne, które wskutek interwencji wojska kończyły się krwawo. Ukazały się pierwsze barykady, broniły ich niewielkie grupy robotników i studentów. Rząd ściągał posiłki wojskowe, oficerowie grozili, że zrobią porządek. 18 marca król zapowiedział wolność druku i konstytucję, przy czym sam wyszedł na balkon zamkowy, witany owacyjnie przez zgromadzoną burżuazję. Później tłumy zgęstniały, a gdy nie posłuchały rozkazu opuszczenia placu, nadciągnęło wojsko. Z niewiadomych przyczyn padły dwa strzały, co wywołało oburzenie i żądzę zemsty. Na mieście wyrosły liczne barykady, doszło do krwawych walk między wojskiem a masą robotniczą. Walki trwały przez całą noc, powodując liczne ofiary, i skończyły się rano, gdy król obiecał wycofać wojsko ze stolicy. 19 marca barykady rozebrano, król uczcił pamięć poległych i odesłał do Anglii swego brata ks. Wilhelma, uważanego za promotora reakcji. Ministrowie szlacheccy dostali dymisję, objęli funkcję nowi, reprezentujący interesy pruskiej burżuazji liberalnej. By wyrazić swój pozytywny stosunek do idei zjednoczenia Niemiec, wysłał król armię, która, stosownie do życzeń Niemców w Szlezwiku, zajęła tę prowincję, chcącą z pobudek patriotycznych oderwać się od Danii. Nowy rząd Kamphausena okazał pojednawczość wobec zachwianych sił starego porządku. Rząd ten puścił w ruch dawną maszynę biurokratyczną; jedyną nowość stanowiła gwardia narodowa, utworzona z zamożnych mieszczan. W ten sposób burżuazja pruska hamowała rozpęd rewolucji, gdyż wyzyskawszy w swych egoistycznych interesach rewolucyjną energię drobnomieszczaństwa i robotników, starała się odtąd udaremnić pogłębienie zdobyczy rewolucyjnych. Nowi ministrowie burżuazji w obawie przed ruchami masowymi dążyli do przywrócenia autorytetu władzy oraz porządku i w tej intencji sprowadzili wojsko z powrotem do Berlina.

2 kwietnia zebrał się zwołany przez króla sejm zjednoczony. Pomimo reakcyjnego składu uznał on dokonaną rewolucję i przyjął zasadę powszechnego głosowania do przyszłego zgromadzenia narodowego, które miało być wybrane. Przy tym sejm stanął na gruncie wyborów pośrednich, by utrudnić zwycięstwo żywiołów demokratycznych. Burżuazja pruska przy tej okazji, jak również w sprawie polskiej, odsłoniła swe właściwe oblicze. Równocześ-

nie jednak krzepła partia demokratyczna w oparciu o drobnomieszczaństwo. W miastach powstawały kluby, stowarzyszenia, pisma radykalne. W Berlinie znaczną rolę odgrywała *Berliner Zeitungshalle,* na zachodzie kolońska *Neue Rheinische Zeitung.* Proletariat wspierał partię demokratyczną tworząc jej lewe skrzydło. Demokraci pruscy żądali wyborów bezpośrednich, suwerenności przyszłego zgromadzenia, reformy rządu i uznania rewolucji marcowej za źródło nowego ustroju. W dziedzinie ustrojowej jedni wysuwali postulat monarchii demokratycznej, inni republiki federacyjnej, jeszcze inni — republiki centralistycznej. Robotnicy pruscy rozumieli, że rewolucja marcowa miała charakter czysto polityczny i nie przyniosła nic realnego. Na wiecu w Berlinie 26 marca wysunęli oni szereg żądań społecznych, jak zmniejszenie armii stałej, nauczanie powszechne, opieka nad inwalidami pracy, oraz ekonomicznych, jak podniesienie płac i 10-godzinny dzień pracy. Żądania swe popierali robotnicy czasem strajkami — największy rozgłos zdobył przy tym strajk drukarzy berlińskich (kwiecień). Tarcia wywołała sprawa pomocy bezrobotnym. Samorząd berliński wprowadził dla nich roboty publiczne, lecz burżuazja potraktowała je wrogo, jako marnotrawstwo.

2

Południowo-niemieckie drobnomieszczaństwo i drobnomieszczańska inteligencja były przejęte duchem rewolucyjnym i stały na gruncie republikańskim. W Badenii, gdzie klasy reakcyjne miały mniejsze znaczenie, już wcześniej powstała partia demokratyczna. Właśnie stamtąd wyszła rewolucja marcowa. Na wielkim wiecu w Offenburgu, który odbył się 19 marca, do zwykłych wówczas żądań dodane zostały: sejm jednoizbowy, zniesienie wszelkich przywilejów, szkoła świecka, rozdział Kościoła i państwa. Nastroje sprzyjały działaniu, lecz przywódcy spośród inteligencji nie szukali kontaktu z masami i wyobrażali sobie, że skoro zacznie się akcja zbrojna, masy ludowe, a nawet wojsko, pójdą za nimi. W kwietniu, bez jakiegokolwiek przygotowania, rozesłali oni do gmin apel powstańczy. Ich nadzieje, że tysiące pójdą w bój pod hasłem republiki niemieckiej — zawiodły. Chłopi, już wtedy zaspokojeni, odnieśli się do tych poczynań obojętnie. Liczba powstańców nie przekraczała tysiąca. Po dwu tygodniach ruch badeński był rozgromiony, a jego uczestnicy dostali się przeważnie w ręce wojsk rządowych, reszta zaś musiała szukać schronienia za granicą.

3

18 maja zaczęły się obrady pierwszego parlamentu ogólnoniemieckiego; został on zwołany w początkach kwietnia do Frankfurtu n. M. przez zgromadzenie posłów różnych sejmów i innych wybitnych osobistości, zwane parlamentem wstępnym. Otwarcie parlamentu frankfurckiego, który miał

reprezentować cały naród niemiecki, było bardzo uroczyste. W kościele św. Pawła, gdzie odbywały się posiedzenia, zasiadło prawie 600 posłów, ton nadawali izbie profesorowie, adwokaci, dziennikarze; nie było tam stronnictw, lecz kluby, nazywane od lokali, w których się zbierały; można jednak wyodrębnić 4 kierunki polityczne. Prawicę stanowili reprezentanci interesów arystokracji i zamożnych ziemian, ukrywający swe reakcyjne dążenia pod maską monarchizmu konstytucyjnego. Prawe centrum zajmowali obrońcy wielkiej burżuazji liberalnej, lewe — średniej burżuazji oraz inteligencji burżuazyjnej. Lewica dzieliła się na umiarkowaną, drobnomieszczańską, monarchiczną (Blum) i takąż skrajną republikańską (Ruge).

Parlament zaczął pracę od tego, że ogłosił się zgromadzeniem narodowym, lecz odrzucił wniosek o powołanie zależnego od siebie wojska, przez co wyrzekł się siły, której brak później przyniósł mu wielkie szkody. Parlament działał od początku dość niepewnie i nie spełniał pokładanych w nim nadziei. Jego przewodniczący, liberał heski Gagern, zanim cokolwiek przedsięwziął, wyjednywał sobie aprobatę rządów. Sam parlament, przesadnie ostrożny, nie zarządził uzbrojenia ludu ani nie kasował sejmu związkowego, dopóki ten się nie rozwiązał. W lipcu, po długich i przewlekłych naradach, ustanowił tymczasową władzę centralną z administratorem cesarstwa (*Reichsverweser*) na czele; na stanowisko to wybrany został arcyksiążę Jan, popularny wśród niemieckiej burżuazji. Arcyksiążę utworzył rząd związkowy z 6 ministrów pod przewodnictwem b. przewodniczącego sejmu związkowego Schmerlinga, lecz nie zorganizował ani aparatu administracyjnego, ani wojska. Rząd nie uczynił nic dla zjednoczenia Niemiec, a brak woli w tym kierunku wyraził w ratyfikacji rozejmu w Malmö, oddając Szlezwik Danii.

4

W cztery dni po otwarciu parlamentu frankfurckiego zaczęło obradować zgromadzenie berlińskie. Zamiast zdecydowanie obalić stary ustrój, wyraziło ono gotowość do współpracy z królem przy budowie nowego ustroju, po czym przez długie miesiące debatowało nad konstytucją pruską nie mogąc zdobyć się na śmiałe rozwiązanie kwestii włościańskiej. Chłopi pruscy, jak i południowo-niemieccy już w pierwszych tygodniach rewolucji uwolnili się od powinności feudalnych, zaprzestali robocizn, napadali na dwory i zmuszali dziedziców do zrzekania się przywilejów. Trzeba było tylko nowy stan rzeczy przyoblec w formę ustawy. Zgromadzenie przeciągnęło sprawę reformy rolnej do września i w końcu zniosło tylko prawo polowania na wiejskich gruntach, odrzuciło zaś projekt skasowania robocizn. W ten sposób burżuazja pruska opuściła chłopów i uczyniła ich narzędziem w rękach kontrrewolucji, gdyż szlachta potrafiła jej błąd odpowiednio wyzyskać.

Po krwawym czerwcu nad Sekwaną rosną w Berlinie objawy reakcji. Junkrzy ocknęli się, by przejść do ataku. Mobilizując swe siły przeciągnęli

na swą stronę zamożniejszych chłopów, co — wobec polityki zgromadzenia berlińskiego w sprawie włościańskiej — nie było trudne. Konsolidacji elementów szlachecko-biurokratycznych towarzyszył wzrost nastrojów kontrrewolucyjnych burżuazji. Przyczyniła się do tego rewolucyjna postawa robotników. W maju i czerwcu ulice Berlina były widownią wystąpień robotniczych skierowanych przeciw rządowi burżuazyjnemu Kamphausena. Innym wyrazem aktywności proletariatu pruskiego były podjęte przezeń próby stworzenia organizacji klasowej. Już w kwietniu powstał w Berlinie Centralny Komitet Robotniczy pozostający pod wpływami Marksa. Komitet ten rozwinął zręczną agitację, a następnie zwołał zjazd delegatów do Berlina. Na zjeździe berlińskim założono wielki związek robotniczy, który wykazał ożywioną działalność i w ciągu dwu lat istnienia przyczyniał się do budzenia świadomości klasowej wśród robotników.

5

Tymczasem odszedł rząd Kamphausena, który spełnił swe zadanie, gdy stawiał bierny opór rewolucji. Lecz teraz, w lecie, burżuazja postanowiła wespół z junkrami przejść od biernego oporu do akcji bezpośredniej.

Nowy rząd umiarkowanych upadł we wrześniu, a władzę objął gen. Pfuel, za którym stał ks. pruski, rzecznik kontrrewolucji szlacheckiej, i wkrótce sprowadził do Berlina 50 tys. wojska. Głównodowodzącym w Marchii został mianowany gen. Wrangel, który wkraczając do stolicy oznajmił, że pragnie bronić wolności przeciw anarchii.

Upadek Wiednia stał się sygnałem dla reakcji. Demokraci zwołali wiec ludowy w sprawie udzielenia pomocy walczącemu z tyranią Habsburgów ludowi wiedeńskiemu, a pomoc ta stała się wspólnym hasłem całej demokracji niemieckiej. Jednocześnie ważyły się w Berlinie losy opracowanej przez zgromadzenie konstytucji. Lud berliński wyszedł na ulice, by dać wyraz swym dążeniom, a kamaryla dworska postanowiła złamać jego wolę. Król mianował premierem hr. Brandenburga, a kiedy zgromadzenie udzieliło mu votum nieufności, zostało ono (w listopadzie) odroczone i przeniesione na prowincję (do miasteczka Brandenburga), gdyż w Berlinie byłoby narażone na „wystąpienia anarchistyczne". Wobec sprzeciwu zgromadzenia, które nie poddało się dekretowi króla i nadal odbywało swe sesje, wkroczył do Berlina Wrangel na czele wojska, ogłosił stan oblężenia, rozwiązanie klubów, zakaz zebrań i drukowania pism bez zgody policji, wreszcie rozwiązanie gwardii narodowej.

W końcu listopada zgromadzenie w uszczuplonym składzie zebrało się w Brandenburgu, lecz 5 grudnia zostało dekretem królewskim rozwiązane. Jednocześnie Prusy otrzymały oktrojowaną konstytucję, która wprowadzała sejm dwuizbowy (senat z przedstawicieli związków komunalnych, izba posel-

ska z wyborów powszechnych, lecz pośrednich) i dawała szerokie uprawnienia Koronie (veto bezwzględne, dekrety z mocą ustaw). Nadto król zastrzegał sobie prawo rewizji konstytucji przed ostatecznym wprowadzeniem jej w życie. Kontrrewolucja listopadowa unicestwiła w znacznej części zdobycze wiosenne rewolucji i większość mieszczaństwa nie mogła się z tym pogodzić. Dlatego wybrana na zasadzie nowej konstytucji izba niższa nie była dość posłuszna rządowi i została za to, że żądała zniesienia stanu oblężenia w Berlinie, rozwiązana w kwietniu 1849 r.

6

Co czynił parlament frankfurcki, gdy kontrrewolucja zaszachowała dzieło zjednoczenia? W związku z wydarzeniami nad Dunajem i Szprewą posypały się na stół prezydialny we Frankfurcie interpelacje i wnioski. Rząd tymczasowy delegował do Wiednia swych komisarzy, lecz nie spełnili oni powierzonej im misji. Po rozstrzelaniu w Wiedniu Bluma parlament uchwalił rezolucję stwierdzającą, że przez wyrok ten została pogwałcona nietykalność poselska i winni zbrodni muszą być ukarani. Podobnie papierowe stanowisko zajął parlament w sprawie gwałtów pruskich. Uznał on przeniesienie zgromadzenia berlińskiego za bezprawne, lecz za równie bezprawny uznał ogłoszony przez nie bojkot podatkowy. W końcu roku ujawniła się pełna niemoc parlamentu, w związku z czym rządy pruski i austriacki zupełnie przestały się z nim liczyć.

Tymczasem parlament przystąpił do pracy nad konstytucją, której uchwalenie stanowiło główne jego zadanie. Lecz już na wstępie wyłoniły się wielkie trudności. Starły się z sobą mianowicie dwie koncepcje, które już dawniej dzieliły Niemców na dwa obozy: wielko- i małoniemiecka. Zwolennicy pierwszej dążyli do stworzenia wielkich Niemiec z całą Austrią i pod jej hegemonią; zwolennicy drugiej chcieli, by Niemcy były państwem ściśle narodowym, a więc bez Austrii, i z królem pruskim jako cesarzem. Premier austriacki ks. Schwarzenberg domagał się powrotu do dawnej struktury Związku, która gwarantowała Austrii hegemonię w Niemczech. Austria po złamaniu u siebie rewolucji zaprowadziła ponownie system centralistyczny i zamierzała wejść w skład Niemiec wraz ze wszystkimi swymi prowincjami (Czechy, Węgry, Galicja itd.). Wskutek tej polityki austriackiej wzrosły we Frankfurcie wpływy obozu małoniemieckiego. Jego rzecznicy wysunęli formalny projekt utworzenia państwa związkowego niemieckiego bez Austrii z królem pruskim jako cesarzem. Choć Prusy nie cieszyły się sympatią parlamentu, ten jednak, postawiony wobec powyższej alternatywy, przyjął rozwiązanie małoniemieckie i wybrał króla pruskiego na cesarza (28 marca).

Tego samego dnia 28 marca uchwalił parlament pierwszą konstytucję Niemiec zjednoczonych. Zaprowadzała ona monarchię z cesarzem dzie-

dzicznym, dwuizbową legislatywą (izba państwowa, złożona z przedstawicieli rządów i sejmów powoływanych na 6 lat, i izba ludowa, wybierana w powszechnym głosowaniu na 3 lata) i trybunałem najwyższym. Do władz centralnych należały sprawy wojny i pokoju, sił zbrojnych, monetarne, ustawodawstwo ogólne. Każdy kraj otrzymywał odpowiedzialnych ministrów i przedstawicielstwo ludowe. Zgodnie z postulatami liberalnymi konstytucja nadawała zasadnicze prawa obywatelskie. Dotychczasowy związek o charakterze konserwatywno-absolutystycznym miał być zastąpiony przez liberalne państwo związkowe.

Znaczna większość państw niemieckich uznała nową konstytucję, lecz największe: Austria, Bawaria, Saksonia, Hanower, a także Prusy, odmówiły swej aprobaty, przy czym Austria demonstracyjnie odwołała swych posłów z Frankfurtu. Skorzystał z tego król pruski i pod pozorem wyłaniających się trudności nie przyjął korony cesarskiej. Wprawdzie gorąco pożądał tej korony, lecz chciał ją otrzymać nie z wyboru poddanych, a z woli równych sobie władców.

7

Lewica parlamentu, która świadoma nastrojów ludowych, trwała na stanowisku, postanowiła bronić konstytucji. Po zwycięstwie kontrrewolucji w Austrii i Prusach konstytucja frankfurcka była najliberalniejszą kartą całych Niemiec i stała się godłem tych żywiołów, które bez walki nie chciały dopuścić do triumfu reakcji. Konstytucja dogadzała szczególnie drobnomieszczaństwu z obszarów południowych i zachodnich, które stało na gruncie koncepcji zjednoczenia Niemiec przy zachowaniu państw z ograniczoną suwerennością. W kwietniu za Austriakami wyjechali z Frankfurtu posłowie konserwatywni, częściowo także umiarkowani liberałowie i odtąd przeważały w nim wpływy lewicy. Nowa większość ogłosiła wybory do parlamentu na 15 lipca, a wobec ogarniającego Niemcy południowe i zachodnie ruchu powstańczego wezwała siły zbrojne Niemiec do poparcia konstytucji. Był to krok, jak inne posunięcia parlamentu, pozbawiony praktycznego znaczenia, gdyż parlamentowi brakło jakiejkolwiek egzekutywy.

Walka w obronie konstytucji została rozpoczęta niezależnie od postawy parlamentu, gdyż wypowiedziały się za nią w Niemczech południowych i zachodnich burżuazja, drobnomieszczaństwo i przede wszystkim proletariat, na którego czele stanęli członkowie Związku Komunistów. Robotnicy chwycili za oręż, choć konstytucja nie była dla nich, jak dla burżuazji, ostatecznym celem. Marks bowiem, który wówczas przebywał w Nadrenii, wysunął jako główne zadanie proletariatu obalenie rządów feudalnych w Niemczech i utworzenie ze wszystkich krajów niemieckich jednej demokratycznej republiki.

8

Pożar rewolucyjny wybuchnął w Niemczech z początkiem maja 1849 r. i ogarnął Saksonię, Nadrenię, Palatynat i Badenię. Przebieg wypadków sprowadzał się na ogół do tego, że robotnicy z udziałem drobnomieszczaństwa, a nawet pewnych odłamów burżuazji, demonstrowali pod hasłem przyjęcia konstytucji frankfurckiej; wywiązywały się barykadowe walki z miejscowymi oddziałami wojskowymi, a gdy te nie mogły opanować sytuacji, przychodziły z odsieczą posiłki, przeważnie pruskie, gdyż Fryderyk Wilhelm IV chętnie interweniował, choć i sam nie był wolny od kłopotów (Nadrenia, Wrocław). Powstańcy musieli ulec przeważającym siłom reakcji, tym bardziej że drobnomieszczaństwo, które dzierżyło ster ruchu, już w pierwszej fazie zmagań wycofywało się wraz z gwardią narodową, złożoną z elementów zamożniejszych, a drobnomieszczańskie kierownictwo nie bacząc na bohaterski opór proletariatu gasiło zapał ludu, hamowało poczynania szczerych rewolucjonistów i skłaniało się do paktowania z reakcyjnymi rządami celem jak najrychlejszego przerwania działań zbrojnych. Należy dodać, że robotników wspierała część dawnej służby folwarcznej, gdyż biedotę wiejską zatrwożyła myśl o powrocie do stosunków feudalnych w razie zwycięstwa reakcji. Po złamaniu ruchu zwycięzcy przechodzili do porachunków mszcząc się na tych demokratach, którzy znaleźli się w ich mocy, wprowadzając rządy gwałtu i terroru. Rząd berliński zamknął wówczas znienawidzony organ rewolucyjny *Neue Rheinische Zeitung*, a naczelny redaktor pisma — Marks — musiał znów udać się na emigrację.

Dłużej przeciągnęło się powstanie w Palatynacie, a najdłużej w Badenii, gdzie trwało przeszło dwa miesiące (do połowy lipca). Rozwinęło ono większą energię, gdyż demokraci byli w Badenii silniejsi i lepiej zorganizowani niż gdzie indziej. Władzę w Badenii objął rząd rewolucyjny mając do dyspozycji siłę zbrojną, arsenały, maszynę administracyjną, pełny skarb i przychylną ludność. Jednak kierujące ruchem drobnomieszczaństwo i tu nie potrafiło wyzyskać atutów, sprowadziło akcję na fałszywe tory, sprzeniewierzając się programowi demokratycznemu, wreszcie zaczęło zdradziecko hamować postępy rewolucji. Siły obronne nie zostały rozbudowane, a dowództwo z rąk niedołężnego Sigla przeszło w ręce Mierosławskiego w ostatniej dopiero chwili, gdy sytuacja przedstawiała się rozpaczliwie.

W lipcu ruch badeński został złamany po zmarnowaniu pięknych szans przez wojska badeńskie i pruskie, a działające pod pruską egidą sądy wojenne zaczęły swe mściwe porachunki. Walka o konstytucję skończyła się klęską demokracji niemieckiej.

9

Parlament frankfurcki nie zszedł jeszcze z widowni, lecz nawet w obliczu szalejących rewolucyjnych zapasów trwał w swojej biernej postawie.

Zamiast skoncentrować działania zbrojne i wyzyskać wszystkie możliwości dla wzmocnienia swego stanowiska, demokraci frankfurccy zamknęli się w bezczynności. Tracili cenny czas trwoniąc go na patetyczne adresy i ckliwe protesty przeciw interwencji pruskiej. Dla malejącej garstki posłów lewicowych dalszy pobyt we Frankfurcie stawał się niebezpieczny. 30 maja parlament postanowił przenieść się do Sztutgartu. Po tygodniu obrady zostały wznowione z udziałem zaledwie 105 posłów; ten lewicowy kadłub powołał do życia — wskutek ustąpienia administratora — pięcioosobową regencję, a gdy zażądał od Wirtembergii kontyngentu wojskowego, by skierować go na plac boju w Niemczech, wszedł w konflikt z rządem wirtemberskim, który 18 czerwca wymówił mu gościnę kładąc w ten sposób kres jego egzystencji.

Wraz z niemal jednoczesnym upadkiem powstania badeńskiego i niemieckiej reprezentacji narodowej skończyła się rewolucja niemiecka, rewolucja w zasadzie burżuazyjna, która w ostatniej swej fazie stała się drobnomieszczańską i demokratyczną. Drobnomieszczaństwo poniosło teraz całkowitą klęskę, burżuazja skapitulowała wobec reakcji, proletariat musiał regulować rachunek za cudze błędy.

III. Austria

1

W Austrii przyczyny fermentów były podobne do tych, które występowały w całych Niemczech (wyzysk robotników przez przedsiębiorców, pokrzywdzenie czeladników z winy praw cechowych zamykających im drogę do awansu, zatargi fabrykantów z biurokracją i rzemieślnikami, nauczycieli z klerem, ciężkie brzemię chłopów pańszczyźnianych), ale przyłączały się do nich inne, ściśle lokalne, wynikające ze skomplikowanych stosunków narodowościowych, które wycisnęły swoiste piętno na monarchii Habsburgów. W prowincjach austriackich, jak Galicja, Chorwacja, Siedmiogród, zaznaczały się silne antagonizmy narodowościowe, zaostrzane przez antagonizmy klasowe. A że polityka Metternicha polegała na utrzymywaniu w posłuszeństwie zależnych ludów przez podsycanie między nimi przeciwieństw, więc przeciwieństwa te były zagnione nie mniej niż klasowe.

Głównymi ośrodkami ruchu narodowościowego były Czechy i Węgry. W Czechach obudził się przytłumiony poprzednio patriotyzm. Znalazł on wyraz w walce o prawa języka czeskiego, w dążeniach do odrodzenia kultury czeskiej. Stanowy sejm czeski stał się organem opozycji narodowej, liberalna burżuazja — narzędziem germanizacyjnym rządu wiedeńskiego. Na Węgrzech motorem ruchu narodowego była szlachta, rozgoryczona tym, że system metternichowski traktował Węgry jak kolonię niemiecką. Część szlachty gotowa była zrezygnować z przywilejów pańszczyźnianych, pozyskać sobie chłopów i stworzyć solidarny front przeciwaustriacki. Węgrzy domagali się pełnej autonomii, ich sejm żądał wprowadzenia do obrad języka

węgierskiego, a w r. 1847 uchwalił wniosek o zwolnienie chłopów od pańszczyzny. Tak szlachta węgierska przygotowywała się do walki z rządem. Nic dziwnego, że pierwsze podmuchy uskrzydliły jej ducha. Już 3 marca adwokat Kossuth wygłosił w sejmie płomienną mowę, w której krytykując system metternichowski żądał dla Węgier konstytucji i odpowiedzialnego rządu. Areną podobnych wydarzeń stała się w parę dni później Praga, gdzie uchwalono petycję do Wiednia z podobnymi żądaniami.

2

Ale to było tylko preludium austriackiej rewolucji. I tu zaczęło się od adresów i petycji, faktyczny wybuch nastąpił 13 marca, gdy objęte wrzeniem masy drobnomieszczaństwa, robotników i studentów ruszyły demonstracyjnym pochodem przed Burg domagając się odejścia Metternicha. Rząd w pierwszej chwili rzucił na tłumy wojsko, doszło do strzelaniny, miasto pokryło się barykadami. Na barykadach bili się najofiarniej przybyli z peryferii uzbrojeni robotnicy, a przewodzili w walkach studenci. Rząd dopiero pod wieczór ocenił powagę sytuacji, a Metternich wypuścił z rąk władzę i wyjechał za granicę. Tak upadł system metternichowski, a stolicą zawładnęła młodzież akademicka. Po wyjeździe Metternicha rząd próbował jeszcze opanować położenie korzystając z przeciwieństw między burżuazją a proletariatem.

Robotnicy, cierpiący z powodu rosnącej konkurencji produkcji maszynowej, odczuli dotkliwie kryzys r. 1847, gdyż spowodował on obniżkę płac i falę bezrobocia. Podczas marcowych zaburzeń doszło do napadów na przedsiębiorstwa przemysłowe, przy czym głównie niszczono maszyny, w których robotnicy upatrywali przyczynę swej niedoli. W związku z tym elementy burżuazyjne gwardii narodowej występowały podczas walk ulicznych nie tylko przeciw wojsku, lecz także przeciw robotnikom. Te względy napełniały rząd otuchą, przeliczył się on jednak w swych rachubach. Ruch robotniczy był jeszcze zbyt słaby, a nienawiść do starego porządku zbyt silna, by burżuazja zmieniła kierunek swych ataków. Rząd Ferdynanda trafnie ocenił drogę ewolucji polityki burżuazyjnej, lecz nie przewidział jej tempa. Dlatego zagalopował się w swych posunięciach (dyktatura Windischgraetza), oburzył tym burżuazję i musiał się cofać. 15 marca wieczorem proklamacja rządowa potwierdziła wolność druku i utworzenie gwardii narodowej, a także zapowiedziała inne koncesje obliczone na pozyskanie burżuazji. Choć 20 marca zostali powołani nowi ministrowie, wrzenie wśród robotników nie osłabło.

3

Zwycięstwo rewolucji marcowej przyczyniło się do wzmożenia ruchu robotniczego. Robotnicy na zgromadzeniach wysuwali samodzielne żądania,

głównie ekonomiczne, jak w sprawie usunięcia maszyn, podwyżki płac i skrócenia dnia roboczego. W Wiedniu, jak w Berlinie, zostały zorganizowane roboty publiczne, co wywołało niezadowolenie burżuazji, gdyż pociągnęło za sobą wydatki. W tym stanie rzeczy rząd postanowił wycofać się z marcowych zapowiedzi. 25 kwietnia cesarz ogłosił konstytucję. Zapewniała ona koronie szerokie uprawnienia (veto absolutne), wprowadzała dwuizbową legislatywę, bez określenia systemu wyborczego i nie gwarantowała odpowiedzialności ministrów. Akt ten został źle przyjęty przez opinię publiczną. Po ogłoszeniu — 9 maja — antydemokratycznej ordynacji wyborczej do izb nastąpił wybuch niezadowolenia mas ludowych, przy czym okazało się, że drobnomieszczaństwo wiedeńskie, na które wielki wpływ miała inteligencja, połączyło się z robotnikami, tworząc wspólny front przeciw burżuazji. W odpowiedzi na demonstracje organizowane przez studentów i Komitet Centralny gwardii narodowej rząd nakazał rozwiązanie Komitetu. Wtedy tłumy ludu, w których przeważali robotnicy, wyległy na ulicę z hasłem odwołania tego zarządzenia i demokratyzacji prawa wyborczego. 15 maja podążyła w stronę Burgu gwardia narodowa, a wraz z nią robotnicy i studenci. Rząd ściągnął wojska, lecz uląkł się starcia, reaktywował Komitet i odwołał konstytucję oktrojowaną. Ferdynand uniknął niebezpieczeństwa, lecz nie wierząc w trwałe uspokojenie wymknął się z Wiednia i zatrzymał w Innsbrucku. Ucieczka cesarza i dworu przeraziła burżuazję, która teraz znów zbliżyła się do obozu kontrrewolucji. Spragniona reakcyjnego „porządku", wdzięczna cesarzowi za wydany na wygnaniu manifest przeciw „anarchistom", podjęła agitację, by skłonić dwór do powrotu. W rezultacie ogarnęła Wiedeń silna fala reakcji, której uległo nawet drobnomieszczaństwo: świadczy o tym fakt, że Komitet Centralny sam się rozwiązał w przekonaniu, iż w ten sposób przyczyni się do uspokojenia. Ale było to złudzenie. Rząd odzyskał pewność siebie i przeszedł do ofensywy. Na wstępie rozwiązał legion akademicki, wówczas robotnicy od razu ujęli się za studentami, a nawet drobnomieszczaństwo chwyciło za broń. Stanęły barykady, wystąpiło wojsko, lecz rząd znów nie zaryzykował, jak przed 10 dniami, rozprawy orężnej i ustąpił na całej linii. Legion akademicki został przywrócony, a Komitet odrodził się pod nazwą Komitetu Bezpieczeństwa. Stał się chwilowo jak gdyby drugim rządem, wyręczając bezsilnych ministrów, lecz, jako organ drobnomieszczaństwa, nie dopuścił do siebie przedstawicieli robotników, a wchodząc w kompromisy z rządem nie odegrał właściwej roli i pozwolił podnieść głowę reakcji, która tylko czyhała na sprzyjający moment, by złamać ruch demokratyczny. Komitet uchylił się od walki i przez to utorował drogę zwycięstwu kontrrewolucji.

4

22 lipca zebrała się w Wiedniu oczekiwana niecierpliwie konstytuanta. Niemniej reakcyjna od berlińskiej i frankfurckiej, wybitnie się od niej różniła przez znaczny odsetek posłów chłopskich, których sukmany budziły sensację wśród reszty wyfraczonych deputatów. Reakcyjność izby wynikała z panujących w Austrii stosunków socjalnych i narodowościowych. Ludy słowiańskie, gospodarczo zacofane, stanęły od początku po stronie reakcyjnego rządu w jego zmaganiach z rewolucją niemiecką i węgierską. Powstanie czerwcowe w Pradze, które udaremniło obrady kongresu słowiańskiego, zostało okrutnie stłumione przez Windischgraetza. Na Węgrzech Austria udzieliła poparcia mniejszościom słowiańskim i Rumunom uciskanym przez Węgrów i dlatego wrogo nastrojonym względem rewolucji węgierskiej. Toteż Chorwaci i Słoweńcy wysłali do Wiednia reakcyjnych posłów.

Zgromadzenie wiedeńskie przysłużyło się sprawie postępu społecznego, gdyż zaraz na początku swych narad zniosło wszelkie istniejące ciężary feudalne z pańszczyzną na czele i wprowadziło uwłaszczenie chłopów. Choć ustawa zwolnienie od tych ciężarów uzależniała od częściowego wykupu przez zainteresowanych, chłopi przyjęli ją z radością. Teraz chłopi austriaccy zdecydowanie odwrócili się od rewolucji i sprzymierzyli z reakcją, która rozmyślnie ich faworyzowała. W tych warunkach rząd ponowił próbę zmuszenia robotników do uległości. Roboty publiczne w Wiedniu zatrudniały 50 tys. ludzi, częściowo przybyłych z prowincji; drażniły one burżuazję tym bardziej, że robotnicy z przedsiębiorstw prywatnych zgłaszali się do tych robót. Pod naciskiem burżuazji na początku lata rząd zwolnił z pracy zamiejscowych oraz tych, którzy bez dostatecznych motywów opuścili poprzednie warsztaty. To wywołało niezadowolenie wśród robotników i tylko interwencja Komitetu Bezpieczeństwa zażegnała wybuch. Ale burżuazja parła do rozgrywki. 22 sierpnia rząd ogłosił redukcję płac, a gdy robotnicy odpowiedzieli demonstracjami, gwardia narodowa, rekrutująca się przeważnie z burżuazji, wystąpiła czynnie przeciw nim. W krwawym starciu 20 robotników padło zabitych. Komitet Bezpieczeństwa został rozwiązany. Burżuazja austriacka utorowała sobie drogę do obozu kontrrewolucji.

5

Innym współczynnikiem kontrrewolucji były uciskane ludy słowiańskie, które zwróciły się przeciw Węgrom. Szlachta węgierska, uzyskawszy w kwietniu autonomię, zniosła resztki urządzeń feudalnych, czym zjednała sobie włościan węgierskich. Rząd austriacki po zwycięstwach letnich we Włoszech zażądał od Węgrów deklaracji uległości, a gdy jej nie otrzymał, armia chorwacka pod dowództwem bana Jelačicia wkroczyła na Węgry, konstytuanta zaś wyzywający krok rządu aprobowała. Drobnomieszczaństwo nie

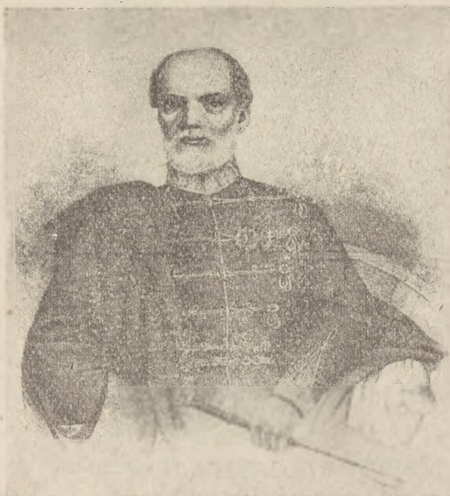
było jednak zadowolone z tych śmiałych posunięć reakcji i dlatego jeszcze raz w październiku spróbowało bronić zagrożonych zdobyczy rewolucyjnych. Nowe wypadki wiedeńskie poprzedziło zaostrzenie konfliktu z Węgrami. Cesarz wysłał do Pesztu generała Lamberga w charakterze swego namiestnika z upoważnieniem zawieszenia obrad sejmowych. Pod wrażeniem marszu Jelačicia sejm węgierski odmówił uznania misji Lamberga, a gdy ten pomimo to zjawił się w Peszcie, został zamordowany. W następstwie cesarz rozwiązał sejm i mianował namiestnikiem Jelačicia. Do Węgier skierowano dalsze oddziały wojskowe.



LUDWIK KOSSUTH (1802—1894) wybitny polityk węgierski, walczył o przebudowę Węgier na państwo liberalne, a w okresie wiosny ludów stanął na czele ruchu narodowo - niepodległościowego.

Gdy część garnizonu wiedeńskiego zamierzano wysłać w tym kierunku, proletariat wiedeński zawrzał gniewem i wraz z drobnomieszczaństwem sprzeciwił się temu pod hasłem niedopuszczenia do wysyłki żołnierzy na Węgry. 6 października miasto pokryło się barykadami, a nazajutrz było całkowicie w rękach powstańców. Cesarz znów uciekł, jak w maju, teraz jednak do Ołomuńca. Sojusz proletariatu z drobnomieszczaństwem i tym razem przyniósł rozczarowanie, gdyż drobnomieszczaństwu zabrakło energii i stanowczości, toteż zaprzepaściło ono szanse powstania przez kompromisowość i oportunizm. Zamiast uderzyć na siły reakcji przed koncentracją wojsk rządowych, wahało się, a gdy Windischgraetz obległ stolicę, tylko robotnicy objawili gotowość do walki, ich sojusznicy zaś dążyli do porozumienia z wrogiem, wysyłali adresy do cesarza, paktowali z Windischgraetzem, a w końcu skapitulowali przed tym rzecznikiem skrajnej reakcji. Podobnie zachowała się konstytuanta, która swe działania w doniosłym momencie ograniczała do deklamacji o wolce moralnej. Już po ogłoszeniu kapitulacji, wobec nowin o zbliżaniu się węgierskiej odsieczy, robotnicy i studenci bili się nadal z zapałem, lecz gwałtowne bombardowanie Wiednia utorowało Windischgraetzowi drogę do centrum miasta i zmusiło obrońców do zaprzestania walki. Stolica złożyła wielką hekatombę ofiar na ołtarzu rewolucji, powiększyły ją gwałty żołdaków i masowe egzekucje upojonych zwycięstwem żołnierzy Jelačicia. Później zaczęły działać sądy wojenne, z wyroku których został stracony poseł parlamentu frankfurckiego Robert Blum. Legię akademicką i gwardię narodową rozwiązano.

Po krwawym stłumieniu powstania październikowego cesarz Ferdynand abdykował, a jego młody następca, Franciszek Józef, nie związany obietnicami wobec poddanych, rozwiązał zgromadzenie, ogłosił reakcyjną konstytucję (1849), która nigdy zresztą nie weszła w życie, i przystąpił do walnej rozprawy z Węgrami. Ci zorientowali się w sytuacji i rozwinęli gorączkową działalność przygotowawczą. Duszą rządu był Kossuth; z ofiarnym zapałem organizował on obronę, gdyż wiedział, że wojna jest nieunikniona. Trudności wewnętrzne Austrii powodowały jej odroczenie. Po wstąpieniu na tron Franciszka Józefa sejm peszteński ogłosił nieważność abdykacji Ferdynanda jako króla węgierskiego i odmówił uznania jego następcy. Działania wojenne zaczęły się w grudniu, a 5 stycznia 1849 roku Windischgraetz wkroczył do Pesztu. Pomimo szeregu początkowych niepowodzeń Węgrzy nie stracili otuchy, na odwrót, wykazali wzmożoną działalność i energię i doprowadzili do zwrotu w sytuacji, przy czym pod wodzą Bema odzyskali Siedmiogród, a nawet wrócili do Pesztu. Wówczas Kossuth w oparciu o demokratyczną lewicę przeprowadził w sejmie uchwałę o detronizacji Habsburgów. Chciał nawet, zgodnie z postulatem radykałów, proklamować republikę, lecz zaniechał tego ze względu na konserwatywnych generałów węgierskich. Jednocześnie w pamiętnym dniu 14 kwietnia został Kossuth ogłoszony tymczasowym naczelnikiem państwa. Proklamując niepodległość Węgier zwrócił się sejm z patetycznym manifestem do ludów Europy. Manifest ten przebrzmiał bez echa, nikt prócz Polaków nie śpieszył Węgrom na pomoc w tej heroicznej walce z reakcją. Europa pozostała głucha na rozpaczliwe wołania Węgrów. Deklaracja niepodległości wywołała efekt nieoczekiwany. Cesarz austriacki zawarł przeciw Węgrom przymierze z Rosją i już w czerwcu 120-tysięczna armia Paskiewicza wkroczyła przez Karpaty na nizinę węgierską. Węgrzy próbowali bronić się po desperacku, ale musieli ulec przemocy zespolonych sił dwu mocarstw. Nowy wódz austriacki Haynan wkroczył 12 lipca do Budapesztu; odtąd jakakolwiek obrona stała się niemożliwa



JÓZEF BEM (1795—1850)
generał artylerii w armii Królestwa Polskiego, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej roku 1831, emigrant. W czasie wiosny ludów brał udział w rewolucji październikowej wiedeńskiej kierując obroną miasta. Następnie udał się na Węgry i tam jako gubernator Siedmiogrodu walczył bohatersko o niepodległość narodu węgierskiego.

wskutek rosnącej dysproporcji sił i w miesiąc później naczelny wódz, Goreczy, podpisał pod Villagos kapitulację armii węgierskiej. Zaczęły się krwawe rządy Haynana, wsławionego okrucieństwem we Włoszech. Prawdziwym zwycięzcą był car Mikołaj, dumny z tego, że zgasił ostatnie ognisko rewolucji, że zapewnił triumf reakcji.

Zakończenie

Karol Marks, a za nim współcześni badacze stwierdzają, że rewolucja roku 1848 w Niemczech upadła, gdyż nie rozwinęła swoich wszystkich możliwości i nie uruchomiła wszystkich swoich sił. Mobilizacja ta i koncentracja nie były możliwe w ówczesnej fazie ewolucji gospodarczej, ponieważ ustrój kapitalistyczny nie dojrzał jeszcze do likwidacji, a związane z nim klasy nie zdążyły się należycie rozwinąć. W szczególności rewolucja niemiecka skończyła się katastrofą, gdyż: 1. Burżuazja, zaskoczona rewolucyjną postawą proletariatu a nawet części drobnomieszczaństwa, odwróciła się już na początku od rewolucji, a chociaż poprzednio należała do opozycji przeciw rządom absolutystycznym, udzieliła poparcia obozowi reakcji i przystąpiła do walki z obozem demokratycznym; 2. Drobnomieszczaństwo przez swą chwiejność, kompromisowość i dwulicowość oraz przez brak instynktu politycznego okazało się niezdolne do odegrania kierowniczej roli w rewolucji; 3. Chłopi, z początku garnący się do rewolucji, lecz nie prowadzeni konsekwentnie przez bardziej świadome żywioły rewolucyjne, a z powodu zręcznej taktyki reakcji zaspokojeni w swych aspiracjach społecznych, przeszli bez wahania do szeregów kontrrewolucji; 4. Robotnicy, jedyny żywioł integralnie rewolucyjny, spóźnieni w rozwoju, nie mający w początkowej fazie ewolucji kapitalizmu dość wyrobienia ani doświadczenia, a więc kwalifikacji do objęcia roli kierowniczej w rewolucji, nie mogli wypełnić należycie trudnego zadania, jakie nakładała na nich sytuacja.

Pomimo to rewolucja r. 1848 przyczyniła się w znacznym stopniu do ukształtowania struktury politycznej i społeczno-gospodarczej Niemiec nowoczesnych. Znaczenie rewolucji polegało na tym, że przyśpieszyła ona proces dojrzewania społeczeństwa klasowego w Niemczech, w szczególności konsolidacji i uświadomienia proletariatu, jak również proces politycznej unifikacji Niemiec, która dokonana zostanie później przez inne siły, innymi metodami i na innym podłożu ideowym.

WITOLD ŁUKASZEWICZ

ROK 1848 NA ZIEMIACH POLSKICH

„Rewolucja r. 1848 dała się otumanić blichtrem zdradzieckiej legalności wsteczników; wszystkie nieomal ówczesne ludy, biorąc rewolucję za reformy, nie umiejąc rozróżnić tych dwóch pojęć, zawiodły ludzkość i siebie . . . Ludy europejskie winny poznać tę prawdę, że naród rozpoczynający rewolucję sam ją winien prowadzić, nie zaś oddawać ster jej w ręce tych, przeciw którym ją podniósł . . .

„Lud europejskich stolic, bo wszystkie prawie przeszły rewolucję jak ospę, ciągnął prosto z barykad do pałaców monarszych wołając o hegemonię i demokratyzm, jak gdyby potrzebował zezwolenia na jedno i na drugie: mocarze (monarchowie), nie bici w ciemię, zezwalali ryczałtem na wolność druku, na wybory, na sejmy, zgoła na wszystko, czego tylko lud zażądał, śmiejąc się w duchu z jego dobrodusznej prostoty, a lud wołał im: „Niech żyją!" i oświetliwszy ulice szedł spać wesoło w przekonaniu, że przeprowadził rewolucję legalną, bo od panującego dostał patent na nią . . . I wierzył, że on tego wszystkiego użyje sumiennie ku zdetronizowaniu siebie i dynastii swojej . . . I ujrzano po jednej stronie wybory powszechne i sejmy legalne, a po drugiej legalny stan oblężenia, legalne bombardowania miast, legalne sumaryczne sądy, legalne rozstrzeliwania dziennikarzy i deputowanych, słowem — tu teoretycy, bezsilny, obradujący demokratyzm, tam — praktyczny, sprężysty, wojujący despotyzm, oba niby legalne, oba niby wszechwładne, z tą jednak różnicą, że pierwszy kładł na szalę rozumowanie i słowa, drugi zaś mienie i krew.

„Zaprawdę, czyliż inaczej robiono w r. 1848 w Poznańskiem, w Krakowie i Galicji, wierząc w pruską i austriacką konstytucyjność? . . . Bytu Polski nie zastąpią żadne legalne ulepszenia i żadne zmiany społeczne. Bez Polski one są niczym dla społeczeństwa, które może odrodzić się tylko przez demokratyczną rewolucję. Do tego celu należy zmobilizować wszystkie siły narodu. Siły zaś wtedy wszystkie obudzą się i wyruszą w pole, gdy je zawezwie nie klekot kuligowych szlacheckich dzwonków, ale dzwon wiecowy całego narodu. Dzwonem tym jest — rewolucja! Kto ma uszy, niech słucha!".

Tak scharakteryzował podłoże załamania się fali rewolucyjnej w Europie Leon Zienkowicz we wstępie do ciekawej, napisanej z temperamentem książki Edmunda Chojeckiego: „Rewolucjoniści i stronnictwa wsteczne w roku 1848", wydanej w Lipsku w r. 1865.

Czy sąd Zienkowicza o wydarzeniach roku 1848 w Poznańskiem, Krakowie i Galicji jest słuszny? Czy i w jakim stopniu „klekot kuligowych szlacheckich dzwonków" przygłuszał „dzwon wiecowy całego ludu", wzywający go do boju o niepodległość polityczną i społeczną? — oto pytania,

nad którymi warto się zastanowić kreśląc przebieg wiosny ludów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej.

Wydarzenia r. 1848 na ziemiach polskich wiązały się ściśle z rozwojem ruchu rewolucyjnego w Europie. Miały one, oczywiście, swoiste podłoże gospodarcze obok społeczno-politycznego. Polską wiosnę ludów o dwa lata poprzedziła rewolucja krakowska, która miała charakter rewolucji społecznej.

Przodująca dotychczas w organizowaniu spisków rewolucyjnych polska szlachta emigracyjna i krajowa, wykształcona na doktrynach komunistyczno - socjalistycznych Buonarottiego, Laponneraye'a, Saint-Simona, Fouriera czy Owena, mistyczno - rewolucyjnych księdza Lamennais, Bucheza, Mazziniego i innych, przeraziła się nagle skutków własnej propagandy wśród chłopów galicyjskich. W rabacji szlachta upatrywała tylko intrygę austriacką, własnej winy dostrzec nie umiała.

Jakub Szela, rabacja — słowa te były dla herbowych radykałów i rewolucjonistów groźniejsze od świętego przymierza. Wypadki roku 1846 w Galicji zaciążyły nad losami rewolucji, która w dwa lata później objęła swym zasięgiem zabór pruski i austriacki; zaciążyły one również na mentalności kół rewolucyjnych w Królestwie Polskim. Szelizm to dla masy szlacheckiej wróg straszniejszy od despotyzmu zaborców, od ich polityki narodowościowej.

Rok 1848 zaczął się w Poznańskiem i Galicji w zgoła innym nastroju psychicznym społeczeństwa polskiego niż rok 1846. W roku 1846 Rząd Narodowy wierzył w lud, na nim chciał oprzeć nową Polskę bez poddaństwa i pańszczyzny, bez wyzysku człowieka przez człowieka. W roku 1848, jeśli podnoszono hasło „wszystko dla ludu przez lud", to wymawiano je przez zęby, przyciszonym głosem, mając ciągle przed oczyma doświadczenia tarnowskie. Ośrodek emigracyjny rewolucji roku 1848 — Towarzystwo Demokratyczne Polskie — i krajowy, organizowany bez przygotowania i przemyślenia, chaotyczny, mozaikowy pod względem ideologicznym, używały hasła ludowego z roku 1846 w tym samym jedynie brzmieniu słownym, pod którym kryła się jednak inna treść niż w roku 1846. Chłop i drobnomieszczanin miał teraz ożywić ruch rewolucyjny swą masą, ale nie miał stanowić jego treści. Rewolucja społeczna, do której w dniach lutowych dał hasło proletariat paryski, nie utrzymała się nawet we Francji. Na ziemiach polskich kierujące wypadkami elementy rewolucyjne szlacheckie i mieszczańskie ograniczały postulaty rewolucji społecznej do rozwiązania sprawy chłopskiej przez usamowolnienie i uwłaszczenie chłopów pańszczyźnianych. Szerszego programu trudno się tam doszukać.

Dla ogółu szlacheckiego w kraju, dla emigracji centrowo - prawicowej był to program maksymalny, na który pod przymusem można by było się zgodzić. Dalej zaczynał się komunizm, anarchia, prawo agrarne (*loi agraire*), grożące zagładą szlachecczyźnie. Tak rozumowali nie tylko książęta, hra-

biowie, karmazyni . . . tak nieraz myślał zasłuchany w głos płynący z ambony i dworski oficjalista pochodzenia herbowego. Rola duchowieństwa w latach 1846—1848 sprowadzała się w zaborze austriackim i pruskim głównie do zacierania nienawiści między chatą chłopską a dworem. Kler katolicki psychozę szelizmu jeszcze wyolbrzymił. Chłopów galicyjskich karał nieudzielaniem rozgrzeszenia przy spowiedzi, szlachtę upominał i wzywał do uczciwego obchodzenia się z wieśniakami. Mimo to chłopi uciekali w lasy na lada pogłoską o powstaniu, bo bali się odwetu ze strony szlachty.

Bardziej uświadomiony narodowo był chłop poznański, mający na ogół lepsze warunki bytowania niż galicyjski. W roku 1846 wielu chłopów brało udział w spisku powstańczym i razem z Mierosławskim znalazło się w więzieniach pruskich. Drobnomieszczaństwo poznańskie było także bardziej uświadomione społecznie i narodowo od galicyjskiego i w znacznej liczbie związało się ze sprzysiężeniem księgarza Walentego Stefańskiego, tzw. Związkiem Plebejuszów. Jaki był szlachecki demokratyzm w Poznańskiem? Był on szeroki w teorii, a wąski w praktycznym zastosowaniu. Sprowadzał się jeszcze przed rokiem 1846 do zasady: „Ludu od razu spod opieki szlachty wypuścić nie można". Po rzezi galicyjskiej słowa te stały się komunałem. Centralizacja Tow. Demokratycznego Polskiego, mająca w latach 1843—46 decydujący wpływ w Poznańskiem, straciła go bezpowrotnie po uwięzieniu Mierosławskiego i po niepowodzeniach wywołania powstania ogólnopolskiego. Klęskę w kraju powetowało Towarzystwo Demokratyczne sukcesami cyfrowymi wśród wychodźstwa, wchłaniając lelewelistyczne Zjednoczenie Emigracji Polskiej, Demokrację XIX wieku, Lud Polski, a nawet cichych zwolenników hotelu Lambert.

Rozszerzenie ram organizacyjnych i wchłonięcie żywiołów umiarkowanych (półśrodkowych) łamało dotychczasową linię polityczną organizacji, osłabiało jej prężność, rozkładało ją od wewnątrz tak, iż Centralizacja walcząc z coraz to nowymi grupkami secesjonistów nie była w możności w latach 1848—49 ująć steru polityki emigracyjnej i wydarzeń w kraju. Stąd brak jednolitej władzy naczelnej w rewolucji roku 1848 na ziemiach polskich. Każdy zabór dążył własnym torem do zjednoczenia i niepodległości Polski. Ludzie, którzy ten tor wytyczali, postępowali w większości tak, jak to określił Zienkowicz we wstępie do książki Chojeckiego: chcieli robić rewolucję w zgodzie i za zezwoleniem króla pruskiego oraz cesarza austriackiego. Rekrutowali się oni głównie ze szlachty folwarcznej i bogatego mieszczaństwa.

Zabór pruski

Po nieudanej rewolucji roku 1846 Księstwo Poznańskie zalała nowa fala germanizacji we wszystkich dziedzinach życia. Podejrzanych o udział w spisku pociągano do odpowiedzialności. Rządy w Poznańskiem przeszły fak-

tycznie w ręce żandarmerii i wojska. Niemal każdą wieś poddano dochodzeniom śledczym, a co zdolniejsi chłopi znaleźli się w kazamatach pruskich. Władze przygotowywały proces-monstrum Ludwika Mierosławskiego i towarzyszy. 254 działaczy polskich z różnych stanów znalazło się w sierpniu roku 1847 na ławie oskarżonych w Berlinie. Śledztwa, katusze, szykany biurokracji i proces berliński rozpaliły w Księstwie uczucia patriotyczne wśród społeczeństwa polskiego, które udzieliły się nawet liberałom pruskim. Nastrój podniosłej religijno-narodowej propagandy był powszechny. Potęgowały go jeszcze liczne nabożeństwa za duszę rozstrzelanego przez Prusaków 1 lutego 1847 roku emisariusza Alojzego Bogusławskiego. Chłopów karmiono „Bożymi słowami dla ludu polskiego", opracowanymi przez czołowych demokratów emigracyjnych, Wiktora Heltmana i Leona Zienkowicza, dla zatarcia podniecających wspomnień rzezi galicyjskiej. Mowy Mierosławskiego podczas procesu, interwencje sejmu pruskiego i papieża w sprawie oskarżonych, agitacja za konstytucją i zjednoczeniem Niemiec, prowadzona przez liberałów pruskich, głównie profesorów, publicystów i studentów, stanowiły tło wydarzeń marcowych roku 1848.

„Pianie galijskiego koguta zbudziło ze snu całą Europę" (Marks). Na zew z Paryża ruszyły Niemcy południowe, gdzie wystraszeni władcy usunęli reakcyjnych ministrów, znieśli cenzurę, tworzyli gwardie narodowe i oddawali ster rządów umiarkowanym przedstawicielom liberalnego mieszczaństwa chroniąc się w ten sposób przed groźbą rewolucji społecznej. W Saksonii król dopiero po krwawych walkach ustąpił przed wolą ludu. Fala rewolucyjna idąca z Zachodu dotarła do Wiednia 13 marca. Metternich nie miał sił, by jej się oprzeć, i uciekł przed zemstą ludu do Anglii; Fryderyk Wilhelm IV ugiął się przed „kochanymi berlińczykami", zastosował taktykę pozornych ustępstw, by odczekać złą passę i tym skuteczniej przygotować się do odwetu.

Ostoją pruskiej reakcji była szlachta, biurokracja i armia. A jednak mimo istnienia tak przemożnych zastępów wstecznictwa rok 1848 do dna wstrząsnął monarchią Hohenzollernów. Gdzie należy się doszukiwać tych sił rewolucyjnych? Głównie „w duchu czasu", wśród profesorów pruskich uniwersytetów, w abstrakcyjnych teoriach pisarzy, filozofów i publicystów, szarpiących wędzidło cenzury, w stojącym nad przepaścią nędzy drobnym rzemiośle, pożeranym przez rozrastający się przemysł fabryczny, wreszcie w licznej, lecz nieuświadomionej społecznie i niezorganizowanej do boju z junkierstwem i burżuazją przemysłowo-handlową, rzeszy robotniczej pochodzenia wiejskiego i miejskiego.

„Stronnictwa w Berlinie — pisał E. Chojecki — dzieliły się stosownie do tego, czym się kto karmił lub poił. W cukierniach oburzano się na rewolucję paryską, na zbratanie się wojska z ludem, na poniewierkę królewskiej osoby, na niedołęstwo dowódców, którzy nie umieli dać sobie rady z rozszalałą ‚hołotą' ".

Mimo cukiernianych wróżb burżuazji i feudałów, w dniach 13—20 marca 1846 roku w Berlinie „zrodził się Paryż". Powstały barykady, doszło do krwawej walki z wojskiem i żandarmerią. Lud bił się, burżuazja paktowała z królem i przez pewien czas zdawało się, że rewolucja skona na barykadach. Wiedeń jednak zbawił w Berlinie sprawę wolności. 18 marca zaczął się bój najkrwawszy. Fryderyk Wilhelm IV ogłosił wolność druku, zapowiedział dymisję reakcyjnych ministrów i zwołanie sejmu na 2 kwietnia 1848 roku. Tłumy manifestowały swe zadowolenie przed pałacem królewskim, król witał je z balkonu, a z boku jazda i piechota przypuściły szarżę na demonstrantów. Nazajutrz po morderczym boju na Königsstadt powstańcy zgromadzili się ponownie na placu Zamkowym z żądaniem wycofania wojska do koszar. Fryderyk Wilhelm IV, który z taką gorliwością „wydymał zemszały balon średniowiecznego feudalizmu", zapomniał o rodowej tradycji Hohenzollernów, o radach generała Prittwitza, że wojsko pruskie nie umie się cofać, i wydał rozkaz zaprzestania walki. A lud kładł na wozy ciała pomordowanych przez żołdactwo bojowników wolności i defilował z nimi przed zamkiem. Cztery trupy najokropniej zmasakrowane położono w królewskim krużganku. Było to dla romantycznego feudała widowisko nie mające także nic wspólnego z tradycją Hohenzollernów. Lud żądał od Fryderyka Wilhelma broni i gwardii narodowej.

„Na piśmie, inaczej nie wierzymy" — wołano. Żądania spełniono. Powstańcy zaciągnęli warty przed pałacem, byli dumni, bo zwyciężyli.

20 marca zwolniono z Moabitu więźniów polskich: Mierosławskiego, Libelta i innych. Tłum poniósł ich w triumfie przed pałac. Król jeszcze raz wyszedł na balkon i pozdrowił skazańców okrzykiem „Niech żyje Polska!"

Pokonane w dniach marcowych wstecznictwo szlacheckie, biurokracyjne, wojskowe zachowało jeszcze przemożny wpływ w państwie i w pałacu królewskim, zapowiadając długie pasmo walk. Lud iluminował miasto i usypiał w wątpliwym triumfie pierwszego sukcesu w walce o nowy porządek.

W Berlinie doszło do zbliżenia niemiecko-polskiego. Liberałowie niemieccy, dążący do demokratycznej konstytucji i zjednoczenia Niemiec, uważali Polaków za swych naturalnych sojuszników w przyszłej wojnie przeciw Rosji Mikołaja I, która sprzeciwiała się koncepcji zjednoczenia. Liberałowie i demokraci pruscy gotowi byli nawet dopuścić ewentualność powstania państwa polskiego i utraty na jego rzecz części ziem polskich należących do Prus. Przychylali się do tych koncepcji wpływowi po zwycięstwie rewolucji berlińskiej: baron Henryk Arnim, Max von Gagern i generał Willisen. Kierunkowi demokratyczno-liberalnemu sprzeciwiali się politycy dawnego autoramentu i pruski następca tronu, biurokraci z Księstwa Poznańskiego, generałowie Gneisenau i Grolmann. Chcieli oni odłożyć sprawę zjednoczenia Niemiec, byleby nie zawdzięczać jej związkom z demokracją europejską, Polską i wojnie z Rosją. W ostatecznym wypadku wypowiadali się oni za zjedno-

czeniem Niemiec pod hegemonią Prus, z zachowaniem kilku tuzinów książąt Rzeszy i głównych zasad ustroju feudalno-absolutnego. Należeli oni, rzecz oczywista, do wrogów przewrotu rewolucyjnego i sprawy polskiej.

Sprawa wojny z Rosją była w pierwszych dniach porewolucyjnych zagadnieniem dominującym na ulicy i w pałacu królewskim. Baron Arnim zwrócił się nawet do Lamartine'a z prośbą o poparcie dyplomatyczne i ewentualną pomoc w okrętach w przyszłej wojnie z Mikołajem I, a jego liberalni koledzy-ministrowie otwarcie zachęcali Mierosławskiego do organizowania sił polskich w Poznańskiem i Galicji. Komitet polski w Berlinie, z Mierosławskim i Libeltem na czele, przyjmując zapewnienia ministrów za dobrą monetę wierzył szczerze w wojnę z Rosją. Jednocześnie wyszła zapowiedź królewska reorganizacji Księstwa Poznańskiego na zasadach narodowych i autonomicznych, którą miała przeprowadzić komisja mieszana polsko-niemiecka. Warunki, jakimi została zawarowana przez króla reorganizacja Księstwa, były niemożliwe do wykonania. Komisja bowiem miała przystąpić do pracy w Poznańskiem tylko wówczas, gdy „nie przestanie istnieć porządek i władza urzędników w kraju". Było to właściwie równoznaczne ze skazaniem reorganizacji już w kolebce na śmierć.

Na wiadomość o rewolucji w Berlinie zawiązał się w Poznaniu Komitet Narodowy do obrony praw do niepodległości Polski. Władze pruskie nie wiedziały, jak się ustosunkować do tego faktu. Prezes regencji Beurmann wyraził zgodę na istnienie Komitetu Narodowego, natomiast nienawistny Polakom generał Steinaeker usiłował rozpędzić go siłą zbrojną. Gdy mu się to nie udało, a Komitet przeniósł się do Ratusza i zaczął organizować gwardię narodową, 22 marca wojsko pruskie ustąpiło z miasta. Komitet zaczął swoje czynności od wydania odezw do Polaków i Niemców, w których stwierdzał, że ludność polska w Księstwie nie przyłączy się do Rzeszy Niemieckiej, bo ma własne dążenia niepodległościowe. Niemców zaś nawoływał do zgody z Polakami w imię braterstwa ludów. Nastąpiły przelotne dni fraternizacji polsko-niemieckiej w Poznaniu i okolicy. Jednocześnie Komitet przystąpił do formowania polskiej siły zbrojnej. W tym celu wydał proklamację do chłopów wzywając ich do powstania i obiecując nagrody w postaci nadania gruntów z dóbr narodowych. Z Berlina wracali więźniowie Moabitu, a 28 marca przybył do Poznania wódz powstania roku 1846, Ludwik Mierosławski. Komitet Narodowy, złożony w przeważającej liczbie z konserwatywnego ziemiaństwa z Maciejem Mielżyńskim i Gustawem Potworowskim na czele, popierającego go kleru i zamożnego mieszczaństwa, pragnął usunąć Mierosławskiego od kierownictwa rewolucją. Naczelne dowództwo nad formującą się siłą zbrojną w Księstwie zamierzano powierzyć generałowi Kruszewskiemu, cieszącemu się zaufaniem krajowej i emigracyjnej prawicy. Mierosławskiemu przeznaczono stanowisko szefa sztabu. Plany te nie powiodły się i Mierosławski stał się faktycznym organizatorem ruchu

zbrojnego jako członek Wydziału Wojennego Komitetu Narodowego. Komitet Narodowy, zarażony w swej większości lojalizmem, nie pojmował rewolucji inaczej, jak w formach legalizmu, organizował jednakże prowincję za pośrednictwem swych komisarzy i tworzył obozy ochotnicze. Nie ufał we własne siły Poznańskiego pokładając całą nadzieję wyzwolenia i usamodzielnienia się politycznego w wojnie Prus z Rosją; wojnę tę chciał za wszelką cenę przyśpieszyć zachęcając oddziały Białoskórskiego i Garczyńskiego do wypadów na pograniczne powiaty Królestwa Polskiego. Chodziło przy tym Komitetowi o *casus belli*, o wywołanie zatargu rosyjsko-pruskiego, zakończonego wojną. Koncepcje konserwy komitetowej pasowały w tym względzie do zamierzeń barona Arnima i generała Willisena. Sprzeciwił się temu planowi Ludwik Mierosławski, wróg wszelkiej akcji partyzanckiej i nieregularnej. Zamiast szybkiego działania Mierosławski bawił się w szkołę podchorążych, produkował wątpliwej wartości maszyny wojenne własnego wynalazku, tworzył kadry wojska, jakby rewolucja w Poznańskiem i Prusach miała trwać przez lat kilka. Czas upływał, sytucja polityczna międzynarodowa i wewnętrzna Prus ulegały ciągłej zmianie.



LUDWIK MIEROSŁAWSKI (1814—1878)

Obozy napełniały się ochotnikami i kosynierami, którzy chcieli walczyć z Prusami. Nastroje antyrosyjskie w otoczeniu Fryderyka Wilhelma IV rychło przerodziły się w wiarę w Mikołaja I jako jedynego gwaranta ładu europejskiego. Ambasador carski Meyendorff odsunął widmo pruskiego marszu nad Wisłę. Z Berlina, od króla i jego popleczników, zaczęły napływać do generała Colomba w Poznaniu instrukcje wrogie ruchowi polskiemu. Znalazły one życzliwe przyjęcie u usłużnej biurokracji. Pod jej naciskiem Niemcy miejscowi wysunęli żądania włączenia Poznańskiego do Rzeszy i wydania broni dla obrony żywiołu germańskiego przed Polakami. Zaczęły się formować oddziały ochotnicze złożone z niemieckich kolonistów, które napadały na chłopów śpieszących do obozów polskich i na ochotników napływających z Królestwa, dopuszczając się gwałtu, bicia i morderstw. Landraci pruscy udzielali tej akcji pełnego poparcia. Równocześnie generał Colomb zaczął gromadzić w Księstwie oddziały wojskowe (około 30 000 ludzi i 40 armat), aby na rozkaz Berlina położyć kres rewolucji polskiej w Poznańskiem. Pod jego rozkazami znaleźli się oficerowie znani z polakożerstwa, jak były oficer

polski, renegat płk. Brandt, gen. Wedell, gen. Hirschfeld, prostak o dzikich instynktach, okrutnik gen. Bonin, dowódca VI korpusu śląskiego. Żołnierze pruscy napadli na robotników polskich pod Dobiszynem, dopuścili się gwałtów w Czarnkowie i Żninie oraz wymordowali oddziałek ochotników-królewiaków pod Łabiszynem. Zbrodnie oddziałów generała Colomba zrodziły chłopską partyzantkę przeciw Prusakom. Tymczasem wojsko pruskie zaczęło wielkim półkolem okrążać obozy polskie przepełnione chłopami-kosynierami, służbą dworską, drobną szlachtą i biedotą miejską we Wrześni, Pleszewie, Książu, Miłosławiu i Środzie. W tym właśnie czasie przybył gen. Willisen celem przeprowadzenia bez rozlewu krwi reorganizacji Księstwa Poznańskiego. Miał on zahamować rozwój rewolucji i utrzymać zwierzchność pruską na zagrożonym obszarze ułatwiając w ten sposób gen. Colombowi zamierzoną przez berlińskie reakcyjne koła wojskowe likwidację obszarów polskich. Fryderyk Wilhelm IV oddalając z Berlina życzliwego Polakom Willisena, przeznaczał mu przykrą rolę usypiania czujności Polaków. Nacjonalizm germański brał górę nad szczytnymi hasłami rewolucyjnymi, które zbliżały do siebie Polaków i Niemców.

Akcja Willisena w Poznańskiem znalazła poparcie nastrojonej lojalistycznie polskiej szlachty folwarcznej, wyższego kleru i burżuazji, które drżały przed starciem z wojskiem pruskim i jego następstwami. One to parły Komitet do rokowań i usiłowały je usprawiedliwić przed opinią publiczną pozorami korzyści. Naciskowi tych kół uległ także Ludwik Mierosławski. 11 kwietnia 1848 roku nastąpiło zawarcie ugody przez gen. Willisena z delegatami Komitetu Narodowego i obozów wojskowych. Ugoda ta była zdradą interesów narodowych i równała się kapitulacji oporu polskiego wobec Prusaków. Mierosławski nie złożył wprawdzie podpisu pod tekstem ugody jarosławieckiej, lecz nie zmniejsza to w niczym jego winy. Na mocy tej ugody nastąpiła redukcja wojska powstańczego do 2 880 ludzi rozmieszczonych w czterech obozach: we Wrześni, Miłosławiu, Książu i Pleszewie.

Zapowiedź przywrócenia administracji polskiej w Księstwie i utworzenia landwery poznańskiej z musztrą i odznakami polskimi miała być ekwiwalentem za ustępstwa polskie w Jarosławcu. Ugoda wywołała oburzenie w szeregach kosynierów, którzy przeczuwali zdradę nie dowierzając Prusakom. Mierosławski stracił cenny czas i nie mógł go odrobić, gdyż mimo zawarcia ugody w Jarosławcu konflikt zbrojny z generałem Colombem był nieunikniony. Rząd berliński nie uznał warunków konwencji z 11 kwietnia. Niemcy poznańscy zelżyli publicznie Willisena jako wroga narodu, a pruskie władze Poznania nie wpuściły go do miasta. 14 kwietnia rząd wydał reskrypt o podziale Poznańskiego na część polską i niemiecką mimo energicznych protestów polskich w Berlinie i we Frankfurcie. Gniezno i kilka powiatów sąsiednich miały stanowić dla rządu berlińskiego teren do eksperymentów polskich, dwie trzecie Księstwa z Poznaniem uznano za kraj rdzennie niemiecki.

Stan, jaki zapanował po Jarosławcu, można określić jednym słowem: terror. Był to w istocie bezprzykładny, bestialski rozbój połączony z grabieżą mienia polskiego, uprawiany przez bandy pułkownika Lüttichaua i innych oficerów z korpusu generała Colomba. Starcie obozów polskich z Prusakami było nieuniknione, chociaż strona polska skrzętnie unikała prowokacji i początkowo nie odpowiadała czynnie na zaczepki niemieckie. W dniach 19—21 kwietnia Prusacy napadli na Gostyń, Odolanów i Koźmin strzelając do bezbronnej ludności polskiej. 23 kwietnia Colomb powiadomił stronę polską, że nie uznaje konwencji jarosławieckiej, i rozpoczął przygotowania do ataku na obozy powstańcze.

Wystąpiła teraz otwarcie na widownię rodzima reakcja szlachecko-mieszczańska, przeciwna zbrojnemu starciu z prusactwem. W najtragiczniejszym momencie sprawy polskiej w Poznańskiem, 25 kwietnia, zjawiła się na posiedzeniu Centralnego Komitetu Narodowego delegacja Klubu Poznańskiego w składzie: Griesinger, Słupecki, Motty, Mendych, która zażądała złożenia broni. Poparli ją konserwatyści folwarczni w Komitecie (M. Mielżyński) i księża (Janiszewski i Prusinowski). Za walką głosowała lewica demokratyczno-rewolucyjna: W. Stefański, Essman, Andrzejewski, Palacz Jan, emigrant Słomczewski, a ze szlachty karmazynowej Moraczewski i Wolniewicz. Przeważyło zdanie ugodowców. 30 kwietnia Komitet rozwiązał się pozostawiając Poznańskie bez naczelnej władzy cywilnej w chwili, gdy na polach Miłosławia grały już armaty.

Mierosławski, okrzyknięty wodzem naczelnym na naradzie delegatów obozów w Miłosławiu w dniu 28 kwietnia, stanął wobec trudnego zagadnienia: obrony obozów przed kilkakrotnie przeważającymi siłami regularnymi generała Colomba. Wypadki potoczyły się szybko: 29 kwietnia pułkownik Brandt zaatakował obóz polski na Książu. Wywiązała się gwałtowna bitwa, która mimo bohaterskich wysiłków zakończyła się klęską Polaków. Żołnierze i ludność niemiecka mordowali jeńców i ludność cywilną polską. Dowódca obozu, major Florian Dąbrowski, zmarł wskutek odniesionych ran. Niemcy spalili w lazarecie polowym 100 rannych powstańców. Porażka polska w Książu rozzuchwaliła Prusaków. Nazajutrz gen. von Blumen uderzył na Miłosław w liczbie około 4 000 bagnetów. Mierosławski po połączeniu się z nim oddziałów z Pleszewa i Nowego Miasta miał siły liczbowo równe Prusakom, ale niewyszkolone, źle uzbrojone i złożone w ogromnej większości z oddziałów kosynierskich. Zdały one świetnie egzamin bojowy. To im właśnie zawdzięczał Mierosławski zwycięstwo nad Blumenem. Straty pruskie wynosiły około 300 ludzi, polskie — 200. Zwycięstwo nie zostało jednak wykorzystane, w szeregi wkradła się anarchia, szlacheccy oficerowie brali dymisję (Kosiński, Garczyński) lub dezerterowali uważając, iż honor żołnierza został uratowany, a dalsza walka była bezcelowa. Naczelny wódz z trudem opanował zamęt i ruszył w stronę Gniezna. 2 maja nastąpiło starcie z ge-

nerałem Wedellem pod Wrześnią, które zakończyło się odcięciem Prusaków od Gniezna i przerwaniem pierścienia otaczającego wojsko polskie. Generał Colomb, przerażony sukcesami Mierosławskiego, przemyśliwał nad wspólną akcją prusko-rosyjską. Był to jednak strach przedwczesny. Oddziały polskie zaczęły bowiem gwałtownie topnieć, dezercja szlachecka z szeregów pociągnęła za sobą bojaźliwszych chłopów i mieszczan. Po kilkudniowej bezcelowej błąkaninie w kierunku Gniezna i z powrotem ku Wrześni postanowiono „aby się rozejść, a kto chce na partyzantkę, żeby sobie wziął oddział i na swoją rękę wojował". Przeciwny partyzantce, Mierosławski milcząco godził się na pertraktacje rzecznika kapitulacji płk. Brzeżańskiego z gen. Wedellem i Taczanowskiego z nowym komisarzem królewskim dla Księstwa, wrogiem Polaków, gen. Pfuelem. 9 maja 1848 r. rozegrał się ostatni akt tragedii — konwencja kapitulacyjna w Bardo. Nazajutrz 35 powstańców, przeważnie chorych i maruderów, złożyło broń (dwie stare armatki) w Czarnym Piątkowie. Reszta wojska rewolucyjnego poszła do domów lub wsiąkła w lasy tworząc oddziały partyzanckie-kosynierskie pod komendą Wilczyńskiego, Krauthofera - Krotowskiego, Dobrzyckiego, Rymarkiewicza, Cedrowskiego, Ancypy, Malczewskiego. Chłopi poznańscy i część radykałów niechłopskiego pochodzenia ratowała po szlacheckiej dezercji honor imienia polskiego wypadami na Zegrze, Śrem, Trzemeszno, Rogalin, Oborniki . . . Szczególnym męstwem odznaczył się w partyzantce adwokat Krauthofer-Krotowski, który ogłosił nawet „Rzeczpospolitą Polską" w Musinie i Kórniku. Partyzantka nie trwała długo. Oddziały uległy rozbiciu, ale chłop-kosynier okrył się zasłużoną sławą obrońcy niepodległości. Toteż na niego głównie spadła zemsta Prusaków. Gen. Pfuel piętnował chłopów powstańców rozczynem siarczanu miedzi na lewym uchu i lewym ramieniu. Więzienia i forty w Poznaniu, Bydgoszczy, Gnieźnie zapełniły się chłopami i powstańcami z innych stanów. W Księstwie zapanował *Faustrecht* w stosunku do Polaków. Generał Pfuel, rzecznik reakcji berlińskiej, zalegalizował w Poznańskiem stan oblężenia i dokładał starań, aby za pomocą terroru spacyfikować kraj i zmniejszyć obszar części polskiej, która miała otrzymać własną administrację.

Francja urzędowa, burżuazyjno-republikańska, kierowana przez Lamartine'a, zajęła wobec wydarzeń w Poznańskiem stanowisko dwulicowe. Lamartine łudził Polaków nadzieją pomocy finansowej, materialnej, orężnej i dyplomatycznej słuchając jednocześnie rad wrogiego rewolucji ambasadora francuskiego w Berlinie, Circourta, który odpowiedzialność za wypadki przerzucał na stronę polską. Dopiero jego następca, ambasador E. Arago, protestował przeciw podziałowi Poznańskiego, wyjednał zwolnienie Mierosławskiego z więzienia pruskiego i amnestię królewską dla powstańców. Emigranci biorący udział w powstaniu poznańskim zostali odesłani do obozów w Niemczech, skąd mogli wrócić do Francji. Rzecznikiem i obrońcą sprawy polskiej był natomiast francuski proletariat, który, podniecony załamaniem się re-

wolucji w Krakowie i Poznańskiem, 15 maja manifestował tłumnie w Konstytuancie za udzieleniem pomocy Polsce.

Prawie bez korzyści były zabiegi wysłanników Centralnego Komitetu Narodowego w Londynie. Palmerston nie był Polakom bardziej życzliwy niż Lamartine. Skończyło się na obiecankach. Anglia miała własne powody, dla których znalazła się w r. 1848 w obozie kontrrewolucyjnym. Po pierwsze bała się u siebie rozwoju ruchu czartystowskiego, wrogiego rządzącej burżuazji i ziemiaństwu; po drugie, nie leżało w jej interesie osłabienie Prus i Austrii, potrzebnych rządowi Jego Królewskiej Mości do hamowania parcia rosyjskiego na Zachód i na Bałkany. Stąd zrodził się sojusz angielski z europejską reakcją.

Sprawa podziału Księstwa Poznańskiego ciągnęła się przez czas dłuższy. Na jesieni 1848 roku wypowiedział się przeciw podziałowi a za autonomią sejm pruski, bardziej liberalny od parlamentu ogólnoniemieckiego we Frankfurcie nad Menem.

W nowej, narzuconej przez Fryderyka Wilhelma IV konstytucji dla Prus utrzymano jedność Poznańskiego i zapewniano ludności polskiej prawa narodowe. Wielkie Księstwo Poznańskie nie zostało wcielone do Rzeszy Niemieckiej. Nie obeszło się przy podejmowaniu tej decyzji bez wpływu Mikołaja I, który obawiał się, by w wypadku utrzymania podziału Księstwa nie mieć „polskiego Piemontu" nad granicą Królestwa. Największym bodajże osiągnięciem powstania poznańskiego roku 1848 było obudzenie ruchu narodowego na Śląsku, który dzięki wysiłkom takich działaczy, jak Lompa i ks. Szafranek, podjął walkę o odrodzenie polskości wśród szerokiej rzeszy chłopskiej i robotniczej. Powoli, ale systematycznie rosło tam zrozumienie łączności narodowej z innymi dzielnicami polskimi, głównie z Poznańskiem i Krakowskiem.

Analogiczny proces obserwujemy w Prusach Wschodnich i w Prusach Zachodnich; te, tak zaniedbane dotychczas przez propagandę narodową, dzielnice weszły w fazę odrodzenia narodowego. Niemała w tym zasługa Gizewiusza i Gółkowskiego. Prusy Zachodnie dostarczyły nawet powstaniu poznańskiemu ochotników, którzy pod wodzą Wałeckiego i Elżanowskiego po stoczeniu zwycięskiej bitwy z Niemcami pod Kcynią połączyli się z obozem Mierosławskiego w Miłosławiu.

Zabór austriacki

Krakowskie. Wieść o rewolucji wiedeńskiej i ucieczce Metternicha dotarła do Krakowa 17 marca wywołując powszechny entuzjazm. Ściśnięte obrożą biurokracji austriackiej i rujnowane wyzyskiem z jej strony od roku 1846, społeczeństwo krakowskie odetchnęło z ulgą. Austria zaświeciła próchnem. W kołach najbardziej zapalnych widziano już jej nagły skon ze wszyst-

kimi konsekwencjami, jakie mogłyby wyniknąć dla sprawy polskiej. Była to diagnoza przedwczesna, postawiona pod wpływem przeczulonego optymizmu.

Ruszyła się najpierw do czynu młodzież uniwersytecka i rzemieślnicza oraz pauprzy krakowscy formując gwardię narodową. Szlachta i burżuazja na zebraniach obywatelskich układała adresy do rządu, żądała w wyszukanych słowach uwolnienia więźniów politycznych i dopuszczenia emigrantów, wzięła się wreszcie do formowania Komitetu Narodowego. Komisarz austriacki w Krakowie, hr. Deym, spełniał życzenia ludności, lecz już 26 marca wyjechał na urząd starosty do Pragi. Zastąpił go syn współsprawcy rzezi galicyjskiej, Wilhelm Krieg von Hachfelden. Rozwiązał on Komitet Narodowy uformowany za Deyma, lecz pod naciskiem społeczeństwa krakowskiego zgodził się 6 kwietnia na zorganizowanie nowego, który rozrósł się z czasem do liczby 57 członków. Komitet Narodowy wyłonił ze swego składu osobowego Wydział Wykonawczy, którego zadaniem było nawiązanie współpracy ze Lwowem i Poznaniem, oraz Komitet Wojskowy z emigrantem Józefem Wysockim na czele. Prezesem Komitetu Narodowego został krakowianin Józef Krzyżanowski; na kierunek prac komitetowych znaczny wpływ wywierali emigranci z Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Leon Zienkowicz, Wiktor Heltman, Franciszek Bobiński i inni. Gwardią narodową dowodził Adam hr. Potocki. Grupa emigrancka, radykalna i energiczna, usiłowała nadać pracom Komitetu charakter rewolucyjny i skłonić go do natychmiastowego rozwiązania palącej sprawy chłopskiej. Demokratom-emigrantom przeciwstawili się w Komitecie rzecznicy interesów konserwatywnej szlachty folwarcznej i bogatego mieszczaństwa oraz rząd austriacki. Uchwała Komitetu Narodowego z 8 kwietnia, zalecająca dziedzicom zniesienie poddaństwa i pańszczyzny oraz uwłaszczenie ludu wiejskiego, nie była na rękę władcom wiedeńskim, gdyż mogła ułatwić rozszerzenie się ruchu rewolucyjnego w masie chłopskiej i wyrównać przepaść między szlachtą i ludem wiejskim, wywołaną rzezią roku 1846. Rząd austriacki zabronił więc dziedzicom znosić pańszczyznę pod karą więzienia. Czynił to pod pozorem obrony interesów wierzycieli (każdy prawie folwark był zadłużony) i sam 18 kwietnia wydał reskrypt o uwolnieniu chłopów z dniem 15 maja od wszelkich robót przymusowych, podkreślając przy tym, że cesarz traktował ten akt jako nagrodę dla chłopów za wierność w roku 1846. Reskrypt rządowy i zatrzymywanie przez władze austriackie emigrantów śpieszących z Francji i Anglii do Krakowa podnieciły nastroje społeczeństwa.

25 kwietnia tłum demonstrantów towarzyszył delegacji Komitetu do komisarza Kriega żądając wpuszczenia emigrantów i broni dla gwardii narodowej. Zanosiło się na masakrę komisarza, któremu ocalili życie wysłannicy Komitetu. Nazajutrz gen. Castiglione, który od dłuższego czasu gromadził wojsko na Wawelu, przystąpił do pacyfikacji Krakowa. Żołdactwo dopu-

szczało się przy tym rabunków i bicia, rozbrajało gwardię narodową. Ludność przystąpiła do budowy barykad — doszło do starcia z wojskiem. Generał Castiglione wycofał się z miasta i rozpoczął całodzienne bombardowanie Krakowa wywołując znaczne szkody (pożar Sukiennic). Przerażona reakcja skapitulowała godząc się na rozwiązanie Komitetu, rozbrojenie gwardii narodowej, wydalenie emigrantów i pokrycie strat materialnych poniesionych przez państwo i aparat administracyjny w czasie rewolucji krakowskiej.

W Wiedniu reakcja zacierała dłonie z zadowolenia. Padł bowiem pod uderzeniem żołdaka pierwszy bastion rewolucji, i do tego wrogiej prowincji, gdzie tradycje wolnościowe żyły najdłużej. Po nim nadchodziła kolej na Pragę, Wiedeń, Lwów...

Na bruku krakowskim ciała 32 zabitych Polaków urągały konstytucyjnym pozorom wolności. W Krakowie rządził gen. Schlick wprowadziwszy stan oblężenia. W zaułkach i na peryferiach biedota krakowska napastowała żołnierzy austriackich protestując przeciwko kapitulacji. W świat biegły bezsilne słowa protestu ogłoszonego przez Komitet Narodowy w dniu 27 kwietnia: „Bezprawia, mordy w Poznańskiem i Krakowie są drobnymi tylko odłamkami, jak też niewątpliwą wskazówką olbrzymiej europejskiej kontrrewolucji. Ognisko jej i głowa w Petersburgu, celem ostatecznym — koalicja przeciw Francji i przeciw wszystkiej na świecie wolności, środkiem — stanowcze naprzód zamordowanie Polski". Dziwne, psychologicznie fałszywe słowa troski o los Francji, wypowiedziane przez umierającą na krakowskim Rynku „legalną" (jak to podkreślił Zienkowicz) rewolucję. Francja urzędowa, burżuazyjno-republikańsko-klerykalna odpowiedziała słowami „bohatera" II Republiki — Lamartine'a, wyrzeczonymi na procesie przywódców demonstracji na rzecz Polski w dniu 15 maja 1848 roku: „Emigranci polscy podburzali ludność Paryża do szału... Polacy są fermentem Europy, armią rewolucyjną kontynentu. Wszystko im jest ojczyzną, byleby mogli wichrzyć. Zagrażali oni rządowi. Wypowiedzieć dla nich wojnę Prusom, Austrii czy Rosji byłoby to krucjatą dla zdobycia grobu, a odmówić im jej byłoby to narazić się na niepopularność i na spiski na ich korzyść".

G a l i c j a. Stan stosunków w Galicji po rzezi w roku 1846 do rewolucji lwowskiej w roku 1848 tak charakteryzował Wiktor Heltman w artykule pt. *Galicja w roku 1848*, umieszczonym w emigracyjnym *Przeglądzie Rzeczy Polskich* z roku 1860: „Przez dwa lata straszną była reakcja. Okropności lat poprzednich w dwójnasób się powiększyły. Cały kraj przedstawiał jedno wielkie więzienie, nikt bezkarnie na krok jeden z domu ruszyć się nie mógł. Terroryzm wykonywany nie przez samą zgraję urzędników, policji, żandarmów, wojska, ale jeszcze przez własny lud, zaniósł trwogę w hartowniejsze nawet dusze, stłumił wszelką myśl dalszego na korzyść sprawy ojczystej działania. Galicja była prawdziwym cmentarzem całego pokolenia, co niedawno tak świetnymi karmiło się nadziejami. Wściekłość zapamiętała rządu pija-

nego krwią wymordowanych ofiar odjęła mu nawet zimną rozwagę. Egzekucja Konarskiego (27. II. 1839 r. w Wilnie) powinna była być przestrogą, iż zemsta polityczna często chybia celu. Palmą męczeńską uwieńczeni Wiśniowski i Kapuściński dali swe świadectwo żywotności ducha polskiego i świetności sprawy naszej... Szubienica przemówiła językiem nad wszystkie propagandy wymowniejszym. Wśród powszechnej żałoby ta jedna gwiazda nadzieją przyszłości zaświeciła... Galicja mniej od innych prowincji polskich przygotowana i sposobna była do przyjęcia i korzystania z wypadków europejskich, jakie ją w roku 1848 zaskoczyły: przez lat 75 tajemnie lub jawnie podkopywana we wszystkich fundamentach swojego jestestwa narodowego: rozdarta na dwa nienawidzące siebie stany panów i chłopów, zgangrenowana najprzewrotniejszym (jezuickim) wychowaniem w drugim i w trzecim pokoleniu swoim, z materialnych środków odarta, uboga, zadłużona; duch publiczny ujarzmiony, przekonania zachwiane, wiara w świętość sprawy narodowej złamana, kwiat narodu w grobie, w więzieniu lub samotnie wysychający wśród omdlałego społeczeństwa, nad którym wisiał terroryzm wsparty kilkadziesiąttysięcznym wojskiem i zgrają urzędników, szpiegów, straży finansowej; a na domiar nieszczęścia czoło ludzi wpływu, znaczenia, bogactw — arystokracja, wynarodowiana, więcej własnej demokracji, jak obcego despotyzmu lękająca się — oto w kilku słowach obraz Galicji przed rokiem 1848".

Mimo takiego stanu wiadomość o wydarzeniach wiedeńskich zapoczątkowała 18 marca we Lwowie wystąpienie rewolucyjne. Na czele administracji stał w Galicji Fr. hr. Stadion. Znał on świetnie stosunki społeczne i narodowościowe na swoim terenie i umiał z nich odpowiednio korzystać do celów własnej polityki. Powiew wiosny ludów z Wiednia kazał mu wdziać na siebie togę konstytucyjną i liberalną, by tym skuteczniej móc oszukać buntujących się Polaków w Galicji. Zaczęło się we Lwowie od pięknych słów o braterstwie ludów, od fraternizacji z wojskiem, „kociej muzyki" przeciwko reakcyjnym urzędnikom, powołania Komitetu i postawienia żądań pod adresem Wiednia. Domagano się w dniu 18 marca „gwarancji narodowości polskiej, oddzielnej administracji prowincjonalnej, narodowego języka w szkołach i sądach, obsadzania urzędów Polakami, wojska narodowego z oficerami krajowymi, całkowitej równości obywatelskiej i politycznej dla mieszkańców wszystkich klas i wyznań; reprezentacji wyobrażającej całą ludność prowincji, ustawy miejskiej opartej na szerokiej podstawie, zaprowadzenia szkół dla ludu, sądów przysięgłych, gwardii narodowej w miastach, zupełnego zniesienia pańszczyzny i wszelkich poddańczych powinności, na koniec powszechnej amnestii" (Heltman).

Stadion zezwolił na wypuszczenie więźniów stanu, wolność druku, formowanie gwardii narodowej we Lwowie, resztę żądań skierował do rządu wiedeńskiego. Lwowianie, upojeni sukcesem, a zwłaszcza utworzeniem gwardii narodowej, zgodzili się na decyzję Stadiona. Komitet rozwiązał się, przy

gubernatorze zaś uformowała się konserwatywna rada przyboczna (*Beirat*) i została wysłana deputacja do Wiednia z żądaniami Galicji. Jerzy ks. Lubomirski prowadził 100-osobową delegację, do której przyłączyli się również delegowani z Krakowa ze Stanisławem ks. Jabłonowskim na czele; obadwaj prześcigali się w czołobitności wobec cesarza.

Deputacja po audiencji u przychylnego Polakom arcyksięcia Jana i po zorientowaniu się w sytuacji, w jakiej znajdował się Wiedeń i dwór, rozszerzyła żądanie zawarte w adresie z dnia 18 marca, wykorzystawszy przy tym skrzętnie zapowiedź rządu z dnia 6 kwietnia wypowiedzenia wojny Rosji „przy związku z Polską i sympatii Europy". Tego samego dnia (6 kwietnia) wystosowała deputacja do cesarza adres, w którym stwierdzała, że „ostatecznym kresem naszych (polskich) życzeń jest odbudowanie Polski całej i niepodległej", a wychodząc z zasad pierwszego adresu żądała Komitetu Narodowego, Zgromadzenia Narodowego dla zastąpienia dawnego sejmu prowincjonalnego, oddalenia dotychczasowych urzędników, prawa organizowania gwardii narodowej na całym obszarze Galicji, zezwolenia na powrót emigrantów, wojska polskiego, równości prawnej wszystkich stanów i wyznań, wreszcie niezwłocznego zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów. Jak z tego wynika, celem była „Polska cała i niepodległa". środkami do jego osiągnięcia — „wyrobienie, wzmocnienie, zorganizowanie narodowych żywiołów" (Heltman). Poparł te żądania austriacki sejm stanowy 20 kwietnia 1848 r. uchwałą tej treści: „Galicja, ta część dawnej Polski, której nabycie za bezprawne uznane zostało, z ludnością prawie wyłącznie słowiańską, dąży do złączenia się z częściami, które Prusy i Rosja sobie przywłaszczyły. Nie Austrii jest zadaniem przytłumiać tę dążność narodową Polaków . . . Austria wiedzieć to powinna, że naturalny środek ciążenia politycznego Galicji nie jest w Wiedniu . . . Czyż mamy oczekiwać, aby i w Polsce powstanie zniweczyło nasze złudzenie? Nie! Baczmy raczej, aby Galicja, jako kraj nam sprzyjający, na drodze prawa i pokoju wystąpiła z kompletu państwa austriackiego . . . Galicja tak powinna być ukonstytuowana, aby prócz monarchy nic z innymi prowincjami Austrii nie miała wspólnego". Rząd był innego zdania. Minister spraw zagranicznych hr. Ficquelmont przyjął deputację sucho i przypomniał jej wypadki z roku 1846. Na adres polski odpowiadał rząd usiłowaniem podziału Galicji na część polską i ruską wykorzystując postulaty postawione mu przez deputację ruską, która wysunęła żądanie urzędów i szkół ruskich. Rząd wyraźnie grał na zwłokę i mobilizował potajemnie siły kontrrewolucyjne. Fala rewolucyjna spłynęła po wierzchu austriackiego aparatu biurokratycznego unosząc z sobą jedynie Metternicha i kilkunastu najbardziej skompromitowanych urzędników. Szczeble drabiny biurokratycznej od namiestnika do finanzwachera pozostały nienaruszone. W tych warunkach organizowanie kontrrewolucji przez reakcyjny gabinet Schwarzenberga nie było rzeczą zbyt trudną w monarchii austriackiej.

Stanowisko rządu w sprawie żądań deputacji polskiej przyspieszyło zawiązanie się naczelnej władzy mającej kierować rewolucją w Galicji, zwanej Radą Narodową. Powstała ona 14 kwietnia „zrazu lękliwie i skromnie, bo jako redakcja pisma", które miało organizować życie narodowe, i składała się z różnych odcieni opinii liberalnych i demokratycznych. Lecz znaleźli się w niej również ludzie o poglądach wstecznych, niechętni ruchowi rewolucyjnemu.

W nocy z 25 na 26 kwietnia Stadion usiłował rozpędzić Radę Narodową przy użyciu siły zbrojnej. Zamiar nie został uwieńczony pożądanym skutkiem. Wprawdzie opanowano lokal i kasę Rady, lecz nazajutrz cały Lwów powstał w jej obronie, a sejm prowincjonalny rozwiązał się i delegował swych pełnomocników do Rady Narodowej; weszli do niej przedstawiciele duchowieństwa i wszystkich klas społecznych. Za przykładem lwowskiej zorganizowały się rady narodowe po obwodach i nawiązały z nią współpracę. Była to teraz potęga wobec rządu. Rada Narodowa była jednakże ciałem zbyt ociężałym, wieloczłonowym, aby mogła sprawnie kierować rewolucją. Przeważały w niej energią i śmiałością poczynań elementy radykalne, rewolucyjne, skupiające się wokół liberała Józefa Dzierzkowskiego i redaktora *Gazety Narodowej* Jana Dobrzańskiego.

Jednakże ośrodek dyspozycyjny, który nimi kierował, znajdował się poza Radą Narodową. Tworzyli go emigranci, przywódcy Towarzystwa Demokratycznego: Wiktor Heltman, Wojciech Darasz oraz Jan Kanty Podolecki. Próbowali oni nawiązać łączność z ruchem rewolucyjnym w Poznańskiem i Krakowskiem, z konspiracją w Królestwie i Rusi oraz wejść w porozumienie z narodowym ruchem węgierskim. Nic dziwnego, że Stadion i biurokracja galicyjska wytężyli wszystkie siły, by unicestwić działalność Rady Narodowej we Lwowie. Sięgnęli więc do od dawna wypróbowanych chwytów siania społecznej i narodowościowej dywersji. W sukurs przyszła im polska arystokracja; bała się ona rewolucji, która stanowiła dla niej groźbę utraty wszystkiego. Skupiła się więc przy Stadionie pomagając mu w stłumieniu rewolucji; w akcji tej uczestniczyli przedstawiciele najpierwszych rodzin magnackich: książę Karol Jabłonowski, hr. Kazimierz Stadnicki, hr. Aleksander Krasicki, hr. Agenor Gołuchowski, hr. Maurycy Dzieduszycki. Nie byli oni zresztą odosobnieni. Był to wróg wewnętrzny, tym niebezpieczniejszy, że wpływami swymi pociągał za sobą szlachtę, głównie folwarczną, oraz część kleru.

Rewolucja znajdowała natomiast poparcie szlachty średniozamożnej, drobnej, oficjalistów dworskich, a przede wszystkim mieszczan. Młodzież uniwersytecka i rzemieślnicza garnęła się ochoczo do legionu akademickiego bądź do gwardii narodowej, dowodzonej przez Romana Wybranowskiego. Chłopi, poza nielicznymi wyjątkami (Jasło, Szubno), odnosili się nieufnie do rewolucji pokładając ufność w cesarzu i od niego oczekując rozwiązania

sprawy pańszczyzny i uwłaszczenia. Wspomnienie roku 1846, a bardziej jeszcze nie rozwiązana sprawa chłopska i krystalizująca się sprawa ruska zaciążyły na przebiegu wypadków roku 1848.

Lwowska Rada Narodowa usiłowała zjednać lud dla sprawy narodowej. Dlatego 17 kwietnia, natychmiast po zawiązaniu się, poparła uchwałę Komitetu Krakowskiego w sprawie usamowolnienia i uwłaszczenia chłopów: „...Niech zniknie to krzywdzące niewoli znamię (pańszczyzna), a odgłos wolności przekroczy ciasne kraju granice, odbije się po wszystkiej polskiej ziemi, zwiastować będzie ludowi, iż wraz z odradzającym się narodem polskim pękają jego odwieczne kajdany". Chciano więc odrodzenie narodowe połączyć ze społecznym wyzwoleniem wieśniaka. Głos ten — jak przyznaje świadek naoczny wydarzeń Heltman — przebrzmiał niby echo w pustyni. „Wolę dać się porąbać, niż darować pańszczyznę" — wołał niejeden szlachciura. Organ zaś ziemiańskiego wstecznictwa *Dziennik Narodowy*, wydawany w Krakowie, tak sobie szydził z tych dziedziców, patriotów, którzy na własną odpowiedzialność znosili świadczenia pańszczyźniane: „Ciekawe, co zrobią ci, co adres podpisali i nie czekając ogłosili darowanie bezwarunkowe, bo postanowienie (rządowe) z dnia 5 kwietnia powiada dobitnie, że ten tylko może pańszczyznę darować, co ma majątek zupełnie czysty, a takiego u nas ze świecą się nie znajdzie. Ci panowie przeto dali oczywiście to, co nie było ich, jeśli zaś rachowali, że za to włościanin będzie im przychylny, to się może pomylili w rachubie". Opory dziedziców wykorzystał rząd i zdyskontował na rzecz kontrrewolucji wydając wspomniany reskrypt z 18 kwietnia. Zawiązane zaś 3 maja Stowarzyszenie Ziemiańskie niosło pomoc rządowi i w wydawanym przez siebie piśmie pt. *Polska* straszyło szlachtę galicyjską i krakowską widmem komunizmu. Ośmielone zwycięstwem reakcji w Krakowie, chciało ono rozbić Radę Narodową we Lwowie i opanować kierunek sprawy publicznej.

W czerwcu miejsce Stadiona zajął Agenor hr. Gołuchowski, w październiku zastąpił go nowy gubernator Galicji, nieudolny Wacław Zaleski. Był on zawisły od „widzi mi się" komendanta Lwowa, gen. Wilhelma von Hammersteina. Patrzył krzywym okiem na działalność licznych stowarzyszeń demokratycznych i rewolucyjnych, jak Stowarzyszenie Urzędników Prywatnych, skupiające po największej części ubogą szlachtę, którą najsilniej dotknęło materialnie zniesienie pańszczyzny, jednakże ożywioną szczerym duchem patriotycznym. Organizacja ta rozszerzyła się znacznie w terenie i stanowiła bardzo poważne niebezpieczeństwo zarówno dla biurokracji i policji austriackiej, jak i dla rodzimej, arystokratycznej reakcji, która nie omieszkała usuwać z posad członków tego Stowarzyszenia.

Klasa rzemieślnicza i biedota miejska, zagrożone konkurencją niemiecką, zorganizowały się w czerwcu w Towarzystwie Obywateli Wszystkich Rzemiosł i Rękodzieł, liczącym kilka tysięcy członków w samym Lwowie.

Rewolucyjna młodzież, nie wyłączając alumnów szkół duchownych obu wyznań, założyła Towarzystwo Braci i zajęła się propagandą zgody między wsią i dworem, niestety, bez widoczniejszych wyników.

Oświecone żydostwo lwowskie podjęło przez Towarzystwo Izraelitów wysiłek zatarcia nienawiści wyznaniowej i zbliżenia do siebie dzieci jednej matki - Polski. Towarzystwo to upatrywało w ciemnocie masy żydowskiej źródło zacofania i braku uczuć patriotycznych. „Ludność ta — głosiła odezwa izraelitów — podobna do roli przez długie wieki odłogiem leżącej, pozbawionej ożywczego wpływu światła, nieogrzewanej nigdy błogim ciepłem miłości, ale wystawionej nieustannie na zjadliwe i zabójcze wyziewy nienawiści i wzgardy, dzikim a często nawet obrzydliwym zielskiem zarość musiała. Zająć się szczerze uprawą tej roli, tak długo zaniedbanej, użyźnić ją i usposobić do wydania pożytecznych dla ojczyzny owoców obowiązkiem jest Polaka, a szczególnie Polaka-izraelity" (Akt założenia T-wa Izraelitów z 17 października 1848 roku).

Motorem, który wprawiał w ruch wzmiankowane towarzystwa, byli emigranci-demokraci. Wywierali oni znaczny wpływ na kierunek prac Rady Narodowej. Widząc wzrost kontrrewolucji w Galicji po zbombardowaniu Krakowa i Pragi, podjęli oni w połowie października próbę: 1. Skupienia rewolucyjnych żywiołów wszystkich stanów i wyznań w jedno wielkie stowarzyszenie, Towarzystwo Demokratyczne Polskie; 2. Uzbrojenia ludu miejskiego, usuniętego od gwardii narodowej, która stała się domeną zachowawczej burżuazji, i utworzenia z niego oddziałów strzelców. Z nastrojonej rewolucyjnie drobnej szlachty prowincjonalnej miano stworzyć konną gwardię narodową; 3. Utworzenia na Węgrzech kilkunastotysięcznego korpusu polskiego, który na każde zawołanie byłby gotów wkroczyć do Galicji.

Władze wojskowe i biurokracja zniweczyły przemocą te plany. Załamanie się październikowej rewolucji w Wiedniu dodało otuchy gen. Hammersteinowi do przywrócenia „starego porządku" we Lwowie i na prowincji. Prowokacja żołdactwa wywołała rozruchy w mieście, które doprowadziły 1 listopada do zbiegowiska, budowy barykad i bójek. Nazajutrz bandy agentów policyjnych i urzędników austriackich zaczęły strzelać do legionu akademickiego i gwardii narodowej. Wywiązała się walka. Generał Hammerstein zbombardował Lwów kartaczami i rakietami. Spłonęła biblioteka, ratusz, teatr, szkoła techniczna, zabito 55 osób, przeważnie kobiet. Miasto skapitulowało, emigranci mieli być wydaleni, legion akademicki rozwiązany, gwardia narodowa — oczyszczona z elementów wrogich rządowi. Generał Hammerstein wprowadził stan oblężenia, zarządził rozwiązanie stowarzyszeń (prócz ruskiej Rady Narodowej), zamknął redakcje pism (prócz ruskiej *Zorii*) i gazet urzędowych. Zapełniły się więzienia aresztowanymi za udział w rewolucji, których po uciążliwym śledztwie posyłano do karnych batalionów.

Arystokracja galicyjska ze swoimi zwolennikami nie taiła radości z przywrócenia dawnego porządku. Nie wahała się złożyć nowemu cesarzowi, Fran-

ciszkowi Józefowi I, uroczystego zapewnienia, „iż pragnie całkowicie i niepodzielnie spoić się na nowo szczerym i coraz silniejszym węzłem z jego domem; jego interes uczynić interesem krajowym; w ścisłej z panującą dynastią jedności upatrywać nie tylko żywotne w teraźniejszości zaopatrzenie, lecz zarazem do niej i przyszłość odnosząc, przyczyniać się do wspólnej potęgi i do wspólnych powodzeń i sławy" (Adres do cesarza z 9. 12. 1848 r.).

Zabór rosyjski

Carska Rosja była w roku 1848 stróżem i obrońcą europejskiego wstecznictwa. Jej władca, Mikołaj I, zyskał przydomek „żandarma Europy". Losy polskich organizacji spiskowych w Królestwie Kongresowym, na Litwie i Rusi świadczyły, że carat z całą bezwzględnością i wyrafinowanym okrucieństwem rozprawiał się z ruchem rewolucyjnym. Wystarczy tylko wymienić epopeję męczeńską zaliwszczyków (1833), konarszczyków (1838 - 39), świętokrzyżców (1838), uczestników spisku ks. Ściegiennego (1844), Pantaleona Potockiego (1846). Szubienice nie stały próżne. Sybir zaludniał się polskimi katorżnikami. Pomimo to ruch niepodległościowy, związany ściśle z ośrodkami emigracyjnymi, głównie z Tow. Demokratycznym Polskim i obozem Lelewela, rozwijał się stale i nawiązywał słabe wprawdzie, ale szczere kontakty z organizacjami rewolucyjnymi w Rosji w myśl rzuconego jeszcze w r. 1830/31 hasła: „Za naszą wolność i waszą". Siła północnego samodzierżcy Mikołaja I, zwanego także od nadmiernego stosowania kary bicia kijami — „Pałkinem", opierała się na sprawnie działającym aparacie policyjno-biurokratycznym. Na wiadomość o lutowych barykadach car miał zawołać do oficerów swej gwardii: „Panowie, na konie! W Paryżu rewolucja!" Rozkaz ten jednakże zawisł w próżni. Rosja nie była wówczas gotowa do marszu zbrojnego na Paryż: car dopiero zaczął mobilizować siły do zgniecenia rewolucji europejskiej. Tymczasem zamierzona zbrojna wyprawa caratu nie doszła do skutku, okazała się bezcelową, rządząca bowiem Francją burżuazja zasłoniła się przed św. przymierzem zasadą nieinterwencji. Car wysłał tylko na Węgry w roku 1849 swego powiernika Paskiewicza.

Ostrożność Mikołaja I po wydarzeniach paryskich, wiedeńskich i berlińskich miała swoje powody: ferment rewolucyjny w Rosji był coraz silniejszy; dodawały mu siły: działalność „petraszewców" w Petersburgu i „Bractwo Cyryla i Metodego" na Ukrainie; przenikały też, acz nieregularnie i słabo, iskierki buntu krzesane na emigracji przez Bakunina.

W Królestwie Polskim działalność spiskową prowadzili po roku 1846 członkowie rozbitego częściowo przez carską policję Związku Narodu Polskiego. Młodzież grupująca się w kołach tzw. cyganerii warszawskiej, entuzjastów i entuzjastek wywierała ogromny wpływ na nastroje patriotyczne społeczeństwa polskiego.

Zabór rosyjski, ogołocony wskutek dobrowolnej i katorżnej emigracji z najdzielniejszych mężczyzn działaczy-patriotów, wydał dzielne niewiasty: Narcyzę Żmichowską, Skimborowiczową, Zbyszewską i wiele innych, które słowem i czynem przeciwdziałały wynarodawianiu i budziły sumienie narodu. W roku 1847 zawiązała się w Warszawie tajna organizacja pod nazwą Związku Demokratycznego. Organizatorami byli absolwenci uniwersytetu moskiewskiego: Henryk Krajewski i R. Świerzbiński, którzy drogą przez Kraków i Wrocław utrzymywali łączność ideologiczną i organizacyjną z emisariuszem Centralizacji Wersalskiej T. D. P. Józefem Wysockim. W spisku ujawniły się nastroje słowianofilskie oraz mistyczno-religijne, zaszczepione przez uczniów Towiańskiego (Wł. Dzwonkowskiego). Organizacja ogarnęła swą siecią konspiracyjną również ośrodki prowincjonalne dzieląc się na okręgi, powiaty itd. Wywierała ona niemały wpływ na szlachtę i duchowieństwo.

Wybuch rewolucji w Paryżu ożywił nadzieje Polaków zaboru rosyjskiego. Spodziewano się powszechnie pomocy Francji, oczekiwano oddziałów L. Mierosławskiego i stawiano pomyślne horoskopy w związku z rewolucją węgierską. Organizacja planowała wywołanie dywersji na tyłach armii Paskiewicza, śpieszącej w roku 1849 z pomocą Austrii dla stłumienia rewolucji węgierskiej. Poza drobnymi wypadami luźnych grup partyzanckich w Królestwie do planowej, skutecznej dywersji nie doszło.

W podnieconym nastroju oczekiwania na rychłe wyzwolenie żyła Litwa, gotowa służyć Królestwu pomocą przez wywołanie partyzantki, która miałaby za zadanie wiązać i rozczłonkowywać śpieszące na stłumienie rewolucji armie carskie.

„... Miano idące od północy wojsko zatrzymać, miano porozrywać groble, porozlewać szeroko stawy i błota, poprzekopywać drogi, w lasach zasieki postawić, topiono kule, ujeżdżano konie wierzchowe, każdy jakby nogę trzymał w strzemieniu ... lecz na nieszczęście wiedziano także o tym, że w Warszawie jest spisek" — pisała Żmichowska do Seweryna Elżanowskiego. Spisek w Królestwie był za słaby, aby zdecydować się na otwarty bój z caratem w roku 1848. Carska policja obijała kijami Jana Marszanda, K. Kalinowskiego i wielu innych rzemieślników warszawskich podejrzanych o działalność rewolucyjną. Dostali się także do cytadeli główni organizatorzy sprzysiężenia w Królestwie z Krajewskim na czele. Katowano ich po barbarzyńsku podczas przewlekłego śledztwa. Kilku spiskowców odebrało sobie życie nie mogąc znieść tortur więziennych. Sybir zabrzęczał kajdanami, młodzież studencka i robotnicza szła kolumnami do katorgi lub w sołdaty, konały rozbudzone nadzieje wyzwolenia. W duszę dręczonego narodu polskiego i rosyjskiego wżerały się szydercze słowa carskiego manifestu z 26 marca 1848 roku: „Z nami Bóg, rozumiecie, ludy, i korzcie się, z nami bowiem jest Bóg".

Taki był w ogólnym zarysie przebieg wiosny ludów na ziemiach polskich.

GRYZELDA MISSALOWA

SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA W POLSCE W LATACH 1846 – 1848

Na sprawę włościańską składają się dwa zasadnicze zagadnienia:

a) zniesienie poddaństwa, tj. osobistej i sądowej zależności od pana,

b) uregulowanie prawnego stosunku chłopa do uprawianego przezeń gruntu oraz zniesienie powinności i świadczeń na rzecz wielkiej własności.

Rozwiązanie tych zagadnień było zasadniczym problemem, przed którym stanęło państwo polskie w ostatnich latach swego niepodległego bytu, a naród po utracie niepodległości. Rozbiory i włączenie ziem polskich do trzech odrębnych organizmów gospodarczych otworzyły przed każdą z nich inne możliwości rozwiązania tej kluczowej sprawy.

Królestwo Polskie

Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego należały do najcięższych w dziejach Królestwa Polskiego, i to zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i politycznego. Dla rolnictwa, które nas szczególnie interesuje w artykule niniejszym, był to dalszy ciąg okresu przewlekłej depresji ekonomicznej, jaką przeżywało ono od roku 1815. Odcięcie od mórz, zwłaszcza od wybrzeży Bałtyku przez utratę ujścia Wisły, zahamowało eksport zboża polskiego, pruska polityka celna stosowała wysokie taryfy przewozowe i czyniła duże trudności przy korzystaniu z portu gdańskiego. Skurczyły się też w znacznym stopniu rynki zbytu, zwłaszcza angielski, na skutek prohibicjonizmu i praw zbożowych ochraniających angielską produkcję rolną przed importem obcego zboża; wzrastająca konkurencja nowych eksporterów na rynki europejskie, głównie Rosji, obniżyła poziom cen.

Z niekorzystną sytuacją na rynkach europejskich zbiegła się zła koniunktura wewnętrzna. I tak już mała chłonność rynku wewnętrznego uległa poważnemu osłabieniu w pierwszych latach po klęsce listopadowej na skutek kryzysu, jaki przeżywał przemysł Królestwa. Kryzys, wywołany zamknięciem granicy celnej z cesarstwem przez podniesienie taryfy na wyroby włókiennicze eksportowane na Wschód, prowadził do likwidacji szeregu warsztatów przemysłowych, przestawiania produkcji, bezrobocia, obniżenia konsumcji. Energię gospodarczą własności ziemskiej — poza kryzysem — osłabiało nadto wysokie jej zadłużenie, dochodzące do 60—80 % wartości majątku, i brak kredytów.

Przeważała gospodarka ekstensywna bez wkładów lub przy bardzo niskich wkładach kapitału; technika zacofana — trójpolówka, niewykorzystanie nieużytków dochodzących do 30 % posiadanych gruntów; system pracy

pańszczyźnianej, a więc mało wydajnej, niewykwalifikowanej. Analogiczne stosunki istniały w gospodarce hodowlanej przy małym pogłowiu bydła niskogatunkowego i źle utrzymanego. Na tym tle zapóźnienia postęp gospodarczy reprezentowała w latach 1830—1835 część wielkiej własności ziemskiej. Stopniowo jednak nastąpiły w rolnictwie znaczne zmiany. Ujawniająca się już za czasów Księstwa Warszawskiego bardzo słaba tendencja kapitalizacji rolnictwa, wzmocniona w okresie 1815—1830 energiczną rozbudową przemysłu przez rząd Królestwa, obecnie wzmaga się, rośnie na sile. Wpłynie na to powolne zwiększanie się pojemności rynku wewnętrznego, dźwiganie się przemysłu z kryzysu, kumulacja ludności w osadach czy miasteczkach przemysłowych.

W dużym stopniu ożywiło rolnictwo złagodzenie polityki protekcjonizmu w Anglii i wreszcie zniesienie prawa zbożowego. Wzrastały nadzieje na otwarcie granicy celnej na Wschód. Szlachta zwróciła się więc z energią do działalności gospodarczej. Przeprowadzano znaczne ulepszenia techniczne przy uprawie zbóż i innych roślin, meliorację gruntów; przestarzała trójpolówka zastąpiona została płodozmianem, wprowadzenie wysokowartościowych gatunków nasion podnosiło jakość produkcji. Folwarki przechodziły często na produkcję wyspecjalizowaną w związku z rozwojem gorzelnictwa i cukrownictwa, w hodowli — na rentowne owczarstwo. Przestawianie gospodarki rolnej na kapitalistyczną i rachuby na koniunkturę wzmogły dążność do zwiększenia obszaru folwarku kosztem gospodarstw chłopskich. Podstawę do akcji rozszerzania i zaokrąglania majątków szlacheckich znalazło ziemiaństwo w dekrecie grudniowym roku 1807. Dekret ten stał na stanowisku wyłącznego prawa własności dziedzica do gruntu, a chłopa sprowadzał do roli rocznego dzierżawcy, którego stosunek z dworem regulowała dobrowolna umowa. Fikcja dobrowolności umowy przy ekonomicznej przewadze szlachty skazywała chłopa na przyjęcie wszystkich dyktowanych mu warunków. Chłop miał swobodę przenoszenia się, był zwolniony z poddaństwa, dziedzic miał możność wymówienia mu prawa użytkowania gruntu, czyli posiadał tzw. prawo rugów. W oparciu też o dekret z roku 1807 szlachta przeprowadzała masowe rugi, separację gruntów chłopskich od folwarcznych, likwidację szachownic, przy czym wieś przesuwano na gleby gorsze, nieuprawne; ograniczano użytki leśne i pastwiskowe. W zachodnich częściach Królestwa, gdzie postęp gospodarczy był silniejszy, folwark przechodził do zamiany systemu pracy pańszczyźnianej i najmów darmowych na najem folwarczny z własnym sprzężajem; wzrastająca uprawa kartofli ułatwiała utrzymanie służby folwarcznej. Powstaje więc klasa zawodowego proletariatu rolnego, którego szeregi zasilać będą chłopi rugowani lub porzucający gospodarstwa na skutek zbyt wielkiego ich obciążenia. We wschodnich dzielnicach Królestwa, oddalonych od rynków zbytu i mało upieniężnionych, postęp gospodarczy był słabszy; folwarki powiększają powierzchnię pól uprawnych

przez włączanie pustek, pastwisk, w mniejszym stopniu przez rugi, zwiększają natomiast normy pracy pańszczyźnianej, darmoch i najmów przymusowych; świadczenia te były w wielu wypadkach nieproporcjonalnie duże w stosunku do uposażenia gruntowego.

Wobec nieingerencji rządu w stosunki w dobrach prywatnych nie można zestawić statystyki rugów z tego okresu. Z badań Wł. Grabskiego i Grynwassera wynika, że rozmiary rugów np. w Płockiem, Lipnowskiem, Gostyńsko-Kujawskiem, Kieleckiem stały się groźne „dla samego istnienia włościaństwa rolnego", i że dekret wywłaszczeniowy został tam wykorzystany do wszystkich możliwości, redukując stan posiadania chłopskiego z trzech piątych wszystkich gruntów na początku XIX wieku do jednej piątej. W Kaliskiem i na zachód od Warszawy ilość gruntów chłopskich skurczyła się do jednej czwartej i jednej trzeciej ogólnego obszaru.

Postęp rolniczy, niewątpliwie korzystny dla kraju, dokonywał się kosztem włościan w oparciu o liberalną zasadę nieinterwencji i pozostawianie spraw gospodarczych na fali wolnej gry interesów ekonomicznych. Rugi, samowola szlachty, podporządkowywanie prywatnej regulacji dóbr wyłącznie interesom folwarku, wreszcie istniejący już od dawna w masach chłopskich opór przeciw odrabianiu pańszczyzny wywoływały w latach 1830—1846 wrzenie wśród włościan. Przejawiało się ono na drodze legalnej w skargach do sądów i w powoływaniu się na dawne przywileje; droga ta z reguły zawodziła: sądy odrzucały skargi chłopskie opierając decyzje na dekrecie z roku 1807 i na Kodeksie Napoleona. Drugą formą protestu był bierny opór przeciwko pańszczyźnie, stosowany przez chłopów zwłaszcza w pierwszych latach po powstaniu listopadowym: przybrał on w roku 1832 charakter ruchu masowego. Ci włościanie dóbr skarbowych, którzy nie byli oczynszowani, domagali się przyśpieszenia procesu, stosowali, tak jak chłopi dóbr prywatnych, bierny opór. Rosło niezadowolenie i oczekiwanie zmian. Reformy stawały się koniecznością. Namiestnik Królestwa Paskiewicz i biurokracja zaborcza stanęły po roku 1830 na stanowisku powolnego uregulowania stosunków włościańskich w dobrach skarbowych przy całkowitym niewtrącaniu się w stosunki dóbr prywatnych. Były wprawdzie w latach 1830—1832 próby reprezentowane przez Engla, prezesa Rządu Tymczasowego, zmierzające do korekty dekretu z roku 1807 w duchu ustaw austriackich i pruskich z końca XVIII wieku, tj. do zakazu rugów i przyznania chłopom prawa użytkowania gruntu, a następnie do odebrania dziedzicom władzy administracyjnej i sądowej (dziedzic miał ustawowo zastrzeżone stanowisko wójta), realizacja jednak tych projektów, niepozbawionych zabarwienia politycznego, była niebezpieczna tak długo, póki rząd carski nie zamierzał przeprowadzić reform w Cesarstwie. Zaniechano więc ich, a władze zaborcze przeszły w praktyce do polityki popierania interesów stanowych szlachty przez niesprzeciwianie się rugom, zmuszanie chłopów drogą egzekucji woj-

skowych do odrabiania pańszczyzny, wreszcie przez hamowanie tempa regulacji dóbr skarbowych. Ten stan rzeczy nie dał się długo utrzymać. Pod naciskiem masowych wystąpień chłopskich i wobec przygotowania już w dobie przedpowstaniowej majątków skarbowych do oczynszowania władze Królestwa zarządzeniem z roku 1841 przeprowadziły ostateczne oczynszowanie wszystkich włościan w majątkach rządowych. Dokonano separacji gruntów, przyznano chłopom inwentarze na własność i określono wygodne warunki spłaty czynszu obliczonego na 55 lat. Przepisy z roku 1841 były więc korzystne, zapewniały nadto duże działy ziemi i pastwiska; serwituty leśne zniesiono.

W roku 1846 władze administracyjne wkroczyły i w dziedzinę stosunków prywatnej własności ziemskiej. Poza omówionym już wrzeniem wśród chłopów, teraz, po wypadkach galicyjskich, rosnącym w siły, na ingerencję władz wpłynął nacisk polskiej opinii postępowej w Królestwie domagającej się oczynszowania, rzadziej regulacji na wzór pruski, a przede wszystkim strach przed rewolucją, niebezpieczną zarówno dla Królestwa, jak i dla Cesarstwa. W roku 1846 wychodzi ukaz carski o urządzeniu włościan w Królestwie Polskim; zapewniał on chłopu swobodę ruchu, gospodarzom mającym co najmniej 3 morgi gruntu dziedziczne posiadanie ziemi, wreszcie stabilizację świadczeń, które będą spisane i ujęte w tablice prestacyjne. W praktyce dekret sprowadzał się do zakazu: 1. rugów, 2. wcielania opuszczonych gospodarstw chłopskich do folwarku, 3. podnoszenia powinności. Zniesione zostały darmochy i najmy przymusowe nie mające podstaw prawnych, a umowy między dziedzicem i chłopem oddano pod kontrolę rządu.

Ukaz z roku 1846 zmierzał do ukrócenia samowoli szlachty i do ochrony stanu posiadania chłopskiego, tak bardzo nadszarpniętego przez rugi, przywracał uznanie praw rzeczowych chłopa do gruntu — i to są jego strony korzystne. Pozostawiając jednak pańszczyznę i feudalny charakter ustroju oraz sankcjonując zasadę dobrowolności umów zawiódł oczekiwania wsi, był reformą typu osiemnastowiecznego, nieodpowiadającą wytworzonym już stosunkom, niemogącą ich uregulować. Był wyrazem uprzywilejowania większej własności włościańskiej, nie objął małorolnych podnosząc i tak wysoką wśród nich temperaturę wrzenia. W sytuacji faktycznej chłopów niczego nie zmienił, nie złagodził ich ciężkiej niedoli. Wzmógł ferment społeczny, pogłębił antagonizm między dworem i wsią oraz świadomość sprzeczności interesów klasowych.

Dysproporcja między oczekiwaniami a osiągnięciami, jakie dawał ukaz, była tak duża, że wywołała powszechny wybuch niezadowolenia i długotrwały opór włościan przede wszystkim przeciwko odrabianiu znienawidzonej pańszczyzny. Ruch był niezorganizowany, o małym natężeniu a dużym zasięgu, sprowadzał się najczęściej do odmowy podpisania protokołów ogłoszenia ukazu, do zaniedbywania świadczeń na rzecz dworu, w nielicznych wypad-

kach do gwałtownych wystąpień z całą bezwzględnością tłumionych przez żandarmerię lub oddziały wojskowe. Mimo represji przetrwał kilka miesięcy będąc jaskrawym wyrazem dysharmonii między ustawą a potrzebami życia.

Zabór austriacki

Zabór austriacki stanowił część Polski najbardziej zacofaną pod względem rozwoju ekonomicznego i społecznego. Włączona do monarchii habsburskiej, prowadziła Galicja żywot prowincji peryferyjnej, słabo związanej gospodarczo z całością państwa na skutek fatalnych środków komunikacyjnych, bez widoku na koniunkturę wobec celowej polityki rządu zmierzającej do utrzymania w niej stanu zacofania. Uprzemysłowienie Czech i zachodniej Austrii hamowało rozwój przemysłu w Galicji, a konkurencja wyrobów fabrycznych zabijała istniejący drobny przemysł chałupniczy i rzemiosło. Handel prymitywny pozostawał w ręku słabego ekonomicznie drobnomieszczaństwa. Poza Krakowem i Lwowem reszta miasteczek wegetowała nędznie. Biurokracja austriacka, wroga wszelkim przejawom postępu, przeciwstawiała się nawet próbom intensyfikacji rolnictwa. Nie było zaś siły w społeczeństwie, przede wszystkim mieszczaństwa, która by umiała przeciwstawić się tym tendencjom. Gospodarstwo rolne galicyjskie miało charakter feudalny, pańszczyźniano-patrymonialny, o niskiej, przestarzałej technice produkcji. Dwór sprawował wobec włościan władzę sądową i częściowo administracyjną bezpośrednio lub poprzez urzędników płatnych przez dziedzica. a wyznaczonych przez urząd powiatowy.

W Galicji nie załatwiono do roku 1846 ani sprawy poddaństwa, ani sprawy ziemi. Chłop jest poddany i pańszczyźniany. Ostatnie reformy, jakie zaprowadzono w państwie austriackim, to osiemnastowieczne reformy józefińskie, nie dokończone zresztą i nie rozwinięte; późniejsze drobne zmiany nic zasadniczego nie wprowadziły. Reformy józefińskie dążyły do utrzymania stanu posiadania chłopskiego i do zastrzeżenia włościaństwu prawa współwłasności czy dziedzicznego posiadania, czyli tzw. „dobrego prawa" do gruntu, wprowadzały zakaz rugów i ograniczały normę pańszczyzny do trzech dni tygodniowo. Tendencje tych ustaw były populacyjne, militarne, nie zaś społeczne; państwo absolutne zmierzało do zapewnienia sobie rekruta w dostatecznej ilości.

Reformy wywołały silny opór szlachty w całej monarchii austriackiej, ograniczono też ich działanie, a po kongresie wiedeńskim, gdy w rządzie reakcyjne elementy wzięły górę, nie liczono się z nimi zupełnie. Wobec braku w Galicji procesu regulacji zarówno urzędowej, jak i prywatnej, ilość wsi oczynszowanych była znikoma, pańszczyzna odgrywała rolę dominującą w systemie gospodarczym, a wymiar jej był wysoki. W porównaniu z pańszczyzną czynsz był zjawiskiem rzadkim i nie grał żadnej roli w zespole świadczeń

na rzecz dworu. Warunki poddańczo-pańszczyźniane, brak przemysłu i większych miast zatrzymywały cały przyrost naturalny wsi w granicach jej przestarzałego gospodarstwa; w konsekwencji prowadziło to do rozdrobnienia własności, do wzrostu liczby komorników i zagrodników, wreszcie do katastrofalnego obniżenia stopy życiowej chłopa galicyjskiego; przysłowiową nędzę pogłębiały powtarzające się klęski elementarne i wywołane nimi głody. Brak szkół i ciemnota stanowiły odpowiednik tego zacofania gospodarczo-społecznego wsi.

W życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym przewagę miała arystokracja i szlachta folwarczna, w większości swej konserwatywna, wroga wszelkim próbom reform włościańskich w obawie przed kryzysem gospodarczym i rozbudzeniem się społecznym i politycznym chłopa. Mieszczaństwo, nieliczne, ekonomicznie bardzo słabe, nie odgrywało żadnej roli, bogatsza jego część była bardziej reakcyjna niż szlachta. Wieś, ciemna, pańszczyzniana, stanowiła masę politycznie bierną. Stosunki między nią a dworem były wrogie. Zacofany ustrój agrarny, bezwzględność i wyzysk dworu stosującego kary cielesne za niedbalstwo lub narażenie folwarku na straty, ostre egzekwowanie pańszczyzny, wreszcie nędza i głód ziemi zaostrzały antagonizm, budziły poczucie ciężkiej krzywdy, rodziły nienawiść klasową.

Zabór pruski

W. Ks. Poznańskie znalazło się w lepszych warunkach gospodarczych niż pozostałe dwa zabory. W ramach monarchii pruskiej miało spełniać rolę producenta rolnego dla rozwijających swój przemysł zachodnich prowincji pruskich. Chłonność tych rynków zbytu rosła, zachęcało to do intensyfikacji gospodarstwa rolnego i hodowlanego w Poznańskiem, do wkładów zawsze w tych warunkach opłacalnych; zapewniało rentowność, wysoką cenę ziemi, mimo że większość gleb wymagała starannej i kosztownej uprawy.

Folwarczne gospodarstwo w Poznańskiem najwcześniej przestawiło się na produkcję kapitalistyczną, rozwinęło produkcję wyspecjalizowaną w związku z rozwojem cukrownictwa i gorzelnictwa, wreszcie przechodziło do budowy przemysłu rolnego i fabryk narzędzi rolniczych. Rozwój kapitalistycznej gospodarki ułatwiała w Poznańskiem częściowa regulacja stosunków włościańskich, przeprowadzona w pierwszych latach po kongresie wiedeńskim. Poddaństwo zniesione zostało w Poznańskiem w roku 1807 na mocy art. 4 konstytucji Ks. Warszawskiego, dla reszty ziem polskich zaboru pruskiego w tymże roku 1807, w ramach ogólnej ustawy pruskiej i reformy Steina.

W okresie rozbicia i podporządkowania Prus polityce Napoleona wysunięto w państwie pruskim sprawę uwłaszczenia włościan; pierwsza ustawa regulacyjna z roku 1811 miała spełnić ważne zadanie polityczne — mobilizowania sił narodowych do rozprawy z Napoleonem. Rozwiązywała ona stosunek zależności gruntowej między chłopem i dziedzicem, regulowała sprawę

własności przez przyznanie dwóch trzecich gruntu jako pełnej własności włościanom siedzącym na prawie wieczystym, a połowy — włościanom posiadającym czasowe prawa posiadania. Uwłaszczenie dokonane było za odszkodowaniem (indemnizacyjne) dla folwarku w postaci gruntu lub za spłatą sumy szacunku; w praktyce sprowadzało się w większości wypadków do oddania gruntu. Wszystkie powinności i świadczenia miały być skapitalizowane, serwituty oszacowane i rozwiązane. Chłopu przysługiwało prawo tzw. prowokacji, tj. wystąpienia z żądaniem regulacji swego stosunku z dziedzicem. Ustawa obejmowała swym zasięgiem wszystkich gospodarzy pańszczyźnianych dóbr skarbowych i prywatnych, bez względu na wielkość gospodarstwa i tytuł jego posiadania (dziedziczne, dzierżawa).

Po upadku Napoleona i wzroście wpływu sfer junkierskich na rząd pruski ustawa z r. 1811 została zmieniona w duchu interesów właścicieli ziemskich i kapitalistycznej gospodarki folwarcznej, potrzebującej dużego dopływu najemnej i taniej siły roboczej. Edykt z roku 1816 i ustawa z roku 1821 ograniczyły znacznie liczbę włościan objętych regulacją wyłączając z niej małorolnych, komorników, zagrodników i chałupników, tych, których grunty nie były wpisane do regestrów katastralnych, tj. nie stanowiły jednostek podatkowych, nadto tych, którzy odrabiali pańszczyznę pieszo. Poza odszkodowaniem w formie jednej trzeciej gruntu chłop musiał wykupić pańszczyznę sprzężajną i inne ciężary za sumę równą ich 25-krotnej wartości rocznej, zapłacić od 5 do 7,5% czystego dochodu z gruntu za „prawa zwierzchnicze dziedzica". Wykup powinności mógł nastąpić w formie renty rocznej płatnej gotówką lub zbożem albo przez odstąpienie ziemi lub części inwentarza na rzecz folwarku. Prowadziło to do dalszego zmniejszania stanu posiadania włościańskiego, do osłabienia gospodarstwa przez redukcję inwentarza. Wbrew stanowisku z roku 1811 pozbawiono chłopa prawa prowokacji, regulacja następowała na zasadzie wolnej umowy, co prowadziło do przewlekania sprawy. Równolegle z regulacją przeprowadzano separację gruntów folwarcznych i chłopskich, w myśl zasad liberalizmu rozwiązywano wspólności gminne i służebności. Ustawa z roku 1816 doprowadziła do usamodzielnienia większych gospodarstw włościańskich, zapewniała własności wielkiej i średniej obfite źródło robocizny w nieobjętych regulacją grupach włościan małorolnych, oddanych w ekonomiczną zależność od dworu, dwór zaś rugował małorolnych nie mających „dobrych" praw do gruntu i zamieniał ich na służbę folwarczną. Znaczna część proletaryzującej się ludności wiejskiej emigrowała do okręgów przemysłowych. Ogólne ustawy pruskie regulowały stosunki rolne i włościańskie w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku. Wypada zaznaczyć, że w Prusach Zachodnich włościanie mieli na ogół dobre prawa do gruntu, byli zamożni, wskutek czego przy regulacji stracili mniej ziemi (około jednej trzynastej), dając odszkodowanie raczej w gotówce. Do roku 1848 powstało drogą regulacji 7 295 gospodarstw o łącz-

nym obszarze 602 472 morgów; uwolniło się od danin i powinności 5 377 włościan. Na Górnym Śląsku natomiast wobec nacisku wielkiej własności ograniczono regulację specjalną ustawą z roku 1827, dopuszczając do korzystania z niej tylko tych wieśniaków, którzy odrabiali pańszczyznę sprzężajną i siedzieli na gospodarstwach co najmniej 25-morgowych. Wobec faktu, że na Śląsku już 7 - 8-morgowe gospodarstwa wymagały sprzężaju, związanie regulacji z wielkością gospodarstwa uszczupliło ogromnie liczbę uwłaszczonych. W wyniku regulacji utworzono na Górnym Śląsku 4 312 gospodarstw włościańskich o obszarze 154 944 morgów; od danin i powinności uwolniło się 17 739 włościan. Magnaci śląscy nie liczyli się z ustawą i zostawiali szereg dotkliwych opłat i świadczeń. Wobec licznych grup bezrolnych i parobków stosowali niskie płace, poniżej minimum nędznej egzystencji. W wyniku takiej polityki sytuacja ekonomiczna chłopa na Śląsku była bardzo ciężka; odżywianie się ziemniakami, nędza, głód i towarzyszące im zwykle pijaństwo prowadziły do wyniszczenia biologicznego małorolnych lub bezrolnych, a zaraza ziemniaczana w roku 1847 spowoduje na Śląsku głód i epidemię tyfusu głodowego, która zdziesiątkuje ludność chłopską i robotniczą. Na tle tych ponurych stosunków budziła się klasowa nienawiść, a w związku z nią i antagonizm narodowy.

W oparciu o ustawy pruskie, ale z pewnymi zmianami, przeprowadzono pierwszą fazę uwłaszczenia w Księstwie Poznańskim. Regulacja została zapowiedziana w roku 1816; zapowiedź ta wywołała zaniepokojenie szlachty i gorączkową dążność do wykorzystania okresu przejściowego dla zdobycia ziemi chłopskiej. Przeprowadzano więc masowe rugi, odrzucano skargi włościan opierając się na zasadzie dobrowolności umów. Wreszcie wkroczył w te stosunki rząd pruski. W roku 1819 zabronił rugów przez proste „wypowiedzenie" przekazując władzom administracyjnym kompetencję rozstrzygania o słuszności praw chłopskich do gruntu w oparciu o prawa obowiązujące w całym państwie. Mimo zakazu prawnego rugi trwały. W roku 1823 wydana została ustawa regulacyjna dla Księstwa Poznańskiego, ze względów politycznych radykalniejsza od ustawy z roku 1816, zmierzająca do związania włościan z reżimem. Na mocy ustawy regulacja następuje na podstawie dobrowolnej umowy na warunkach wykupu albo przez prowokację jednej ze stron. Zwolniono włościan z odszkodowania za prawa zwierzchnicze dziedzica, zobowiązując ich do wykupu pańszczyzny i innych świadczeń; zastrzeżono na 12 lat prawa chłopa do serwitutu leśnego w zamian za oznaczoną ściśle robociznę. Określono korzystniej termin „sprzężaj", przez co objęto regulacją wszystkie gospodarstwa, które miały inwentarz do uprawy roli, niezależnie od tego, czy odrabiały pańszczyznę sprzężajną, czy pieszą. Wreszcie ustawa dopuszczała większą ingerencję władz administracyjnych w razie zgłoszenia się stron do regulacji. Norma odszkodowania dla folwarku była bardzo ogólnikowa, zastrzegała, iż włościanin nie może odstąpić

więcej niż połowy gruntu i to pod warunkiem, że reszta gospodarstwa ma zatrudnić parę wołów i dać utrzymanie rodzinie gospodarza. Skapitalizowane powinności ulegają spłacie w pieniądzach, zbożu lub robociźnie. Robocizna może trwać 24 lata. Za likwidację serwitutów, separację gruntów. zniesienie szachownic i związane często z tym przenoszenie chłopa na krańce dominium na nowokolonizowane wsie ustawa zastrzegła odszkodowanie i ustaliła obowiązek dziedzica budowania nowych chat. Regulacja prowadziła jednocześnie do reformy ustroju rolnego.

Korzystniejsze w Poznańskiem od ogólnopruskiego urządzenie włościan wywołało ostry sprzeciw szlachty wielkopolskiej; pod jej naciskiem rząd poszedł na ustępstwa i ograniczył prawo regulacji do włościan odrabiających pańszczyznę sprzężajną lub posiadających 25 morgów pruskich gruntu (rok 1836). Ustawa z roku 1823 uprzywilejowała średnią i dużą własność chłopską. prowadziła do jej dobrobytu kosztem nie objętych regulacją małorolnych. Wykonywanie ustawy dokonywało się powoli, o jego tempie decydowała silniejsza ekonomicznie szlachta. Na skutek regulacji powstało do roku 1848 25 086 gospodarstw włościańskich o ogólnym obszarze 1 388 020 morgów pruskich, o przeciętnej wielkości 55 morgów pruskich, czyli 24 morgów polskich; uwolniło się od powinności 15 002 włościan. Chłopi poznańscy oddali dworom jedną szóstą gruntów.

Niemniej skutki regulacji, nawet tej częściowej i krzywdzącej szerokie masy małorolnych ulegających stopniowej proletaryzacji, odbiły się dodatnio na życiu wsi wielkopolskiej; podnosił się jej dobrobyt. oświata, rosła świadomość klasowa i narodowa. Małorolni i służba folwarczna stanowić będą żywioł niezadowolony, podatny na radykalną propagandę społeczną i polityczną; w tej klasie ludności wiejskiej znajdzie oddźwięk i oparcie akcja lewego skrzydła ruchu niepodległościowego w W. Ks. Poznańskim. przede wszystkim Związek Plebejuszy.

Mimo tych społecznie krzywdzących tendencji ustawy z roku 1823 stosunki między wsią i dworem ulegają znacznemu złagodzeniu. a w latach 1846—1848 na skutek szeroko zakrojonej propagandy doszło nawet do zbliżenia między nimi.

*

Ogólnie naszkicowany obraz stosunków gospodarczych i społecznych w trzech zaborach uzasadnia całkowicie tezę, że kwestia włościańska była kluczowym, zasadniczym zagadnieniem polskim epoki 1830—1848, zagadnieniem narzucającym swą problematykę wszystkim ugrupowaniom politycznym i zmuszającym do sformułowania rozwiązań. Sprawa włościańska miała nadto swój ostry aspekt polityczny: doświadczenia walk powstańczych i działalności emisariuszy wykazały, że bez jej rozwiązania nie można planować poważnej politycznej akcji niepodległościowej. Koncepcje rozwiązania sfor-

mułowane zostaną na emigracji i w kraju przez grupy umiarkowane i radykalne. W stanowisku aktywnych żywiołów polskich, a więc ideologów i działaczy, dominuje ton polityczny: konieczność rozwiązania sprawy włościańskiej jako warunku osiągnięcia celów narodowych. Akcja niepodległościowa, aby mogła być skuteczna, musi oprzeć się na sile i masie ludu polskiego. Hasło „przez lud — dla ludu" w pierwszej swej części było już aktualne, drugą na razie odsuwano na dalsze czasy. Było to stanowisko bardziej utylitarne niż demokratyczne, chłop był środkiem do realizacji dążeń narodowych. Kierunek ten reprezentowała postępowa szlachta średnia, mieszczaństwo i wyodrębniająca się już klasa inteligencji; chodziło głównie o zjednanie samodzielnych gospodarzy, w których widziano przyszłych aktywnych obywateli kraju — ale najłatwiej sięgnąć można było do małorolnych, służby folwarcznej, słowem do żywiołów proletariackich, jako z jednej strony bardziej od szlachty zależnych, z drugiej bardziej zapalnych, gorących.

Radykalne i socjalistyczne ugrupowania, jak Lud Polski, Związek Plebejuszy, oraz radykalni ideologowie: Dembowski, ksiądz Ściegienny, reprezentowali w sprawie chłopskiej stanowisko demokratyczne i formowali podstawy ludowładztwa. Skala rozwiązań kwestii włościańskiej była ogromna: od projektów przyznania chłopom praw użytkowych do gruntu i powszechnego oczynszowania poprzez przyznanie im prawa własności uprawianej ziemi aż do programu socjalizmu agrarnego skrajnej lewicy emigracyjnej. Odmienne programy łączyły się z wyborem odmiennych dróg ich realizacji i prowadziły od idei solidaryzmu szlachecko-chłopskiego do rewolucji socjalnej i związania sprawy niepodległości z przebudową ustroju społecznego. Najbardziej popularny był program Polskiego Towarzystwa Demokratycznego sformułowany w znanym *Wielkim Manifeście* z roku 1836, program głoszący uwłaszczenie włościan i nadanie im praw politycznych: „należy się chłopom prawem własności ta ziemia, którą uprawiają".

Ideologia i programy zetknęły się z realnymi warunkami życia polskiego chłopa poprzez działalność spiskową i propagandę demokratyczną szeroką falą rozlewającą się po kraju; stały się podstawą działań rewolucyjnych roku 1846 i 1848. Wobec odmiennych warunków bytowania każdego z zaborów wywołały różnorodną reakcję i postawę włościan.

Królestwo nie brało udziału w wielkim porywie wiosny ludów, żyło pod przemocą i uciskiem systemu paskiewiczowskiego. Z nielicznych dotąd zebranych świadectw wnioskować należy, że stosunek chłopów do akcji powstańczej był niechętny, nieaktywny. Jedynie spisek księdza Ściegiennego, mający wyraźny charakter chłopskiego ruchu klasowego, wywołał żywy oddźwięk we wsiach lubelskich.

Galicja wraz z Krakowem przeżyła wcześniej, bo w roku 1846, swój prawdziwy okres rewolucyjny i przeżyła go tragicznie. Rząd Narodowy w *Manifeście* z dnia 22 lutego wezwał cały naród do walki politycznej o nie-

podległość i socjalnej o ustrój demokratyczny; ogłosił uwłaszczenie wszystkich włościan i zniesienie wszystkich świadczeń na rzecz dworu, obiecał nadanie ziemi z dóbr narodowych bezrolnym i małorolnym, a rzemieślnikom — urządzenie warsztatów narodowych. Mimo to chłopi galicyjscy poza nielicznymi wyjątkami (okręg krakowski, powstanie chochołowskie) zwrócili się przeciw powstaniu i jeżeli nawet nie brali udziału w tzw. rabacji, to wszędzie byli mu wrodzy. Dramat roku 46 w Galicji wyrósł z zetknięcia się nowoczesnej ideologii i ruchu narodowo-liberalnego z feudalnym ustrojem społeczno-gospodarczym. Kraj do tego ruchu nie dojrzał; zapóźnienia w rozwiązaniu sprawy chłopskiej i związane z tym zadrażnienia, silny antagonizm klasowy narzucił kierunek reakcji chłopskiej, wywołał bunt przeciwko wszystkim dolegliwościom i nadużyciom ustroju, przeciwko tym, którzy byli tego ustroju reprezentantami, tj. szlachcie. Świadectwa współczesne wskazują, że największy procentowo udział w rabacji brali komornicy i zagrodnicy, element najbardziej upośledzony i wyzyskiwany przez dwór. Krwawe wypadki galicyjskie wywołały zrozumiałą zgrozę w całym kraju, były bolesnym ostrzeżeniem, że z rozwiązaniem kwestii chłopskiej zwlekać już nie można. Pod naciskiem wydarzeń i wobec radykalizmu stanowiska Rządu Narodowego władze austriackie podjęły sprawę reform. Uczyniły to połowicznie, powtarzając zakaz rugów, ograniczając pańszczyznę i zezwalając na odsprzedaż gruntu przez chłopa. Pozostawienie pańszczyzny wywołało wśród włościan galicyjskich nową falę oporów i buntu, stłumioną krwawo przez oddziały wojsk austriackich.

W czasie wypadków rewolucyjnych roku 1848 chłop był osamotniony w swej głębokiej nieufności zarówno wobec szlachty, jak i wobec rządu, wrogi wobec poczynań powstańczych.

Tylko chłopi poznańscy przeżyli wszystkie przejawy wiosny ludów, wszystkie związane z nią wzloty i rozczarowania. Komitet Narodowy w Poznaniu odezwą z 25 marca 1848 roku ogłosił program agrarny bardziej umiarkowany od programu Rządu Narodowego z roku 1846. Zapowiadał, poza szeregiem ulg, uwłaszczenie włościan w tych częściach Polski, które dotąd zachowały system pańszczyźniany, oraz nadzielenie ziemią wszystkich, którzy staną do szeregów, jeżeli zaś posiadają już grunta i płacą z nich czynsze — zostaną z czynszów zwolnieni. Chłopi wielkopolscy wzięli liczny udział w walkach rewolucyjnych i okryli się w nich sławą; związali się tak silnie ze sprawą powstania, że zdarzało się, iż pewniej przy nim stali niż szlachta. W ogniu tych walk pogłębiła się ich świadomość narodowa i klasowa. Staną się odtąd ważkim czynnikiem, często i ostoją życia narodowego Wielkopolski.

Wiosna ludów była momentem przełomowym w rozwiązaniu sprawy włościańskiej. W Księstwie Poznańskim doprowadziła do przyspieszenia i wykończenia procesu rozpoczętego w roku 1823.

W roku 1850 wydano dwie ustawy dla całego państwa pruskiego. Regulacją objęte zostały wszystkie, najmniejsze nawet gospodarstwa włościańskie, które ostały się wobec rugów; zniesiono zasadę odstępowania części gruntu folwarkom, regulacji podlegał więc cały grunt chłopski; zniesiono prawa zwierzchnie własności, w konsekwencji czego z dniem wejścia ustawy w życie uzyskali pełną własność gruntów ci czynszownicy i dziedziczni dzierżawcy, których nie dotyczyły ustawy z roku 1821 i 1823. Odszkodowanie otrzymywał dwór według zasady przyjętej przez ustawę z roku 1823 dla Księstwa Poznańskiego, a więc według oszacowania obustronnych praw i obowiązków. Czynsze włościanin skupywał za pośrednictwem banków rentowych; przy kapitalizacji świadczeń stosowano mnożnik 18 zamiast 25, przyjęty z roku 1821. Ustawy z roku 1850 prawnie zakończyły proces uwłaszczenia, faktycznie, wobec zachowania zasady prowokacji, trwał on jeszcze, według obliczeń Kutrzeby, do połowy siódmego dziesiątka lat wieku XIX.

W roku 1856 wydano ustawę gminną dla sześciu prowincji wschodnich państwa pruskiego, objęła więc ona Prusy Zachodnie i Księstwo Poznańskie. Ustawa stwarzała podstawy samorządu gminnego; gmina była jednostkowa, miała osobowość prawną; terytorialnie nie obejmowała obszarów dworskich.

Dla G a l i c j i rok 1848 miał znaczenie przełomowe, załatwił bowiem palącą sprawę włościańską w sposób radykalny, wręcz rewolucyjny, dokonując całkowitego uwłaszczenia bez odszkodowania. Po wybuchu rewolucji w Krakowie i we Lwowie w marcu 1848 roku Komitety Narodowe polskie zwróciły się do cesarza z adresem zawierającym prośbę o zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie. Rząd austriacki uprzedził inicjatywę polską i patentem z 17 kwietnia 1848 roku, a więc o pół roku wcześniej niż w pozostałych krajach habsburskich, zniósł pańszczyznę i poddaństwo. Podjęcie sprawy reform przez administrację austriacką usunęło obawy związania chłopa z polskim ruchem rewolucyjnym, do czego dążyły żywioły radykalne i przedstawiciele Centralizacji Polskiego Towarzystwa Demokratycznego. Patent z 15 sierpnia 1849 roku i rozporządzenie z 28 lipca 1850 r. ustaliły zasady uwłaszczenia. Uwłaszczenie objęło wszystkich włościan nie wyłączając komorników i chałupników; było to uwłaszczenie bez odszkodowania ze strony chłopa, czyli radykalniejsze niż pruskie. Właściciele ziemscy otrzymać mieli wynagrodzenie z państwowego funduszu indemnizacyjnego. Uwłaszczenie w Galicji dokonane było bez zmiany ustroju agrarnego, bez przeprowadzenia separacji i zniesienia szachownicy, bez rewizji wielkości działów ziemi. Do roku 1853 zachowano serwituty. Patent z roku 1853 uregulował tę kwestię i włościanie za zrzeczenie się uprawnień do nich otrzymali 277 289 morgów gruntu i w gotówce 1 238 742 złote. Wieś galicyjska otrzymała samorząd, nad którym nadzór sprawowało państwo. Zniesiono sądownictwo patrymonialne, a chłop otrzymał wolność osobistą, równość wobec prawa i podlegał kompetencji sądów państwowych. Utrwalono więc typ gospodarza ma-

lego i średniego, co przy dużym przyroście naturalnym i stosowaniu działów rodzinnych prowadziło do przewagi gospodarstw karłowatych.

Jedynie chłop Królestwa czekać będzie jeszcze lat piętnaście, nim Rząd Narodowy roku 1863 teoretycznie nada mu ziemię i przyzna pełne prawa obywatelskie. Faktycznie uwłaszczenia dokona ukaz regulacyjny z roku 1864.

BIBLIOGRAFIA

Bujak F. — *Galicja*. T. I. Lwów 1908

Bujak F. — *Studia historyczne i społeczne*. Lwów 1924. Studium: *Rozwój gospodarczy Galicji*

Buzek J. — *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych w roku 1903*. Lwów 1909

Gąsiorowska N. — *Historia gospodarcza Polski*. Wiedza o Polsce. T. Ia. Warszawa 1930

Grabski Wł. — *Historia wsi w Polsce*. Warszawa 1929

Grabski Wł. — *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858—1861*. T. I. W-wa 1904

Grynwasser H. — *Kwestia agrarna i ruch włościan w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*. Warszawa 1935

Grynwasser H. — *Przywódcy i burzyciele włościan*. Szkice z dziejów włościan skarbowych w Królestwie Polskim 1815—1830. Warszawa 1937

Kempner St. A. — *Rozwój gospodarczy Polski od rozbiorów do niepodległości*. Warszawa 1924

Kirkor-Kiedroniowa — *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*. Kraków 1912

Kniat M. — *Dzieje uwłaszczenia włościan w W. Ks. Poznańskim*. T. I, 1939

Kostołowski E. — *Studia nad kwestią włościańską w latach 1846—1864*. Lwów 1938

Kutrzeba St. — *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. III. Lwów 1920

Marchlewski J. B. — *Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim*. Lwów—Warszawa 1903

Meloch M. — *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*. 1939

Śreniowski St. — *Dzieje chłopów w Polsce*. Szkic o ustroju społecznym. „Czytelnik“, 1947

Strzeszewski Cz. — *Kryzys rolniczy na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807—1830*. Lublin 1934

Dziennik Praw Królestwa Polskiego 1830—1846

Balicka Z. — *Ks. Piotr Ściegienny. Księga pamiątkowa ku uczczeniu 25-letniej działalności prof. M. Handelsmana*. Warszawa 1929, str. 77

Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej. Kraków 1846

Kieniewicz St. — *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim roku 1848*. Warszawa 1935

Limanowski B. — *Historia ruchu rewolucyjnego w roku 1846*. Kraków 1913

Limanowski B. — *Historia demokracji polskiej*. Warszawa 1946

Lud polski na emigracji 1835—1846. Wyd. Z. Świętosławski. Jersey 1854

Manifest Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z roku 1836. Wydał, wstępem poprzedził i przypiskami opatrzył Czesław Leśniewski. Warszawa 1936
Minkowska A. — *Organizacja spiskowa roku 1848 w Królestwie Polskim. Rozprawy Historyczne Tow. Naukowego Warszawskiego.* T. III, z. 1
Moraczewski J. — *Wypadki poznańskie w roku 1848.* Poznań 1850
Rakowski K. — *Powstanie poznańskie w roku 1848.* Lwów 1900
Rok (czasopismo). Poznań 1843—1846
Tygodnik Literacki. Poznań 1843—1846
Stecka M. — *Edward Dembowski.* Lwów 1911
Tessarczyk A. — *Rzeź galicyjska roku 1846.* Kraków 1848
Tyrowicz M. — *Jan Tyssowski, dyktator krakowski w roku 1846.* Warszawa 1930
Tyrowicz M. — *Sprawa ks. Piotra Ściegiennego.* Warszawa 1948
Wawel-Louis J. — *Kronika rewolucji krakowskiej w roku 1846.* Kraków 1898
Werfel R. — *Dembowski i Szela. „Twórczość”*, nr 2, 1946

HONORATA OBUCHOWSKA-PYSIOWA

LEGION MICKIEWICZA

W lipcu 1841 roku zetknął się Mickiewicz z Andrzejem Towiańskim. Wpływ tego mistyka, który w krytycznym momencie uzdrowił żonę poety, zaznaczył się silnie na umysłowości Adama Mickiewicza i na jego pracy profesorskiej w *Collège de France.* Po sześciu dopiero latach poeta otrząsnął się spod przewagi duchowej i moralnego nacisku ze strony Towiańskiego.

W poglądach politycznych i w problematyce społecznej pozostał twórca *Pana Tadeusza* nadal realistą. Możliwość odzyskania niepodległości przez Polskę widział jedynie w zbrojnym powstaniu ludów Europy przeciw uciskającym je rządom absolutnym. Toteż po zerwaniu z Towiańskim w maju 1847 roku — z powodu różnicy poglądów na sprawę narodową — Mickiewicz z zapałem i młodzieńczą energią rzucił się w wir wypadków politycznych. Liberalne poglądy papieża Piusa IX, jego poparcie ruchu włoskiego obudziły w poecie nadzieję pozyskania głowy Kościoła dla sprawy ludów i Polski. Przeświadczenie, że papież może stać się użyteczny sprawie polskiej, wpoili w Mickiewicza Mazzini i Wiktor Hugo. Wielki pisarz francuski w następujący sposób scharakteryzował Piusa IX: „Papież, który przyjmuje zasady rewolucji francuskiej, który z niej czyni rewolucję chrześcijańską — jest więcej niż człowiekiem, jest wypadkiem społecznym i politycznym”. Udaje się więc Mickiewicz do Włoch i w styczniu 1848 r. przybywa do Rzymu.

W Rzymie zastał Mickiewicz atmosferę mocno podnieconą — i mobilizujące się siły przeciwników ruchów rewolucyjnych. Wśród nich niemałą rolę odgrywał zakon Zmartwychwstańców, którzy czuwali nad każdym krokiem poety w Watykanie. Podczas dwukrotnej audiencji u papieża przed-

stawia Mickiewicz w gorących słowach swój pełen podniosłego entuzjazmu pogląd na walkę ludów.

Po raz pierwszy udał się Mickiewicz do papieża w towarzystwie księdza Jełowickiego z zakonu Zmartwychwstańców w dniu 6 lutego 1848 r. Przemówienie Mickiewicza trwało około godziny i zawierało szereg argumentów uzasadniających konieczność ogłoszenia przez papieża krucjaty „dla zdobycia wolności powszechnej”. Gorąco przekonywał poeta Piusa IX, iż powinien potępić rozbiory i pobłogosławić nową Polskę. Doczekał się od papieża odpowiedzi, że „jeżeli w Polsce chcą republiki, tym gorzej dla nich”, że „w tej chwili nic dla was zrobić nie mogę, bądźcie cierpliwi”. Kiedy poeta prosił, by papież przynajmniej pobłogosławił chorągiew polową Legionu, Pius IX odmówił powołując się na „względy dyplomatyczne”. Na taką replikę, poruszony do żywego, poeta odezwał się donośnie: „Chrystus nie troszczył się o zdanie książąt tego świata, lecz czynił to, co uważał za zgodne z najwyższą prawdą”. Na ton i treść przemówienia poety papież odpowiedział krótko: „Zapominasz się, za bardzo podnosisz głos, mój synu, ciszej, ciszej”. Mickiewicz, podniecony do najwyższych granic, wstrząsnął silnie ramieniem papieża i krzyknął: „Lecz my cierpimy, Ojcze Święty”. Na co papież zareagował opuszczeniem sali bez odpowiedzi. Ponadto zaprotestował papież przeciwko pogłoskom, jakoby pobłogosławił sztandar, i odciął się energicznie od całej akcji.

Tymczasem Francuzi porwali za broń, co podsyciło nastroje rewolucyjne w sąsiednich krajach, a przede wszystkim we Włoszech. Wrzenie rewolucyjne w Paryżu umocniło Mickiewicza w poczuciu słuszności jego wystąpienia. W wypadkach paryskich odczuł siłę moralną, która wzmacniała sens ideologiczny i wartość realną organizującego się Legionu. Nie chciał jednak rezygnować z poparcia papieża licząc na zmianę nastrojów Piusa IX, postanowił więc po raz wtóry udać się do Watykanu. Drugie posłuchanie u papieża odbyło się dnia 6 kwietnia z podobnym, jak pierwsze, rezultatem. Po raz wtóry papież upewnił Mickiewicza, że dla Polski nie może nic uczynić; podobna też była reakcja ze strony poety, który wstrząsnąwszy gwałtownie ręką papieską zawołał: „Wiedz, że duch Boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu”.

Mimo trudności finansowych i braku poparcia ze strony papieża — Legion Polski we Włoszech został sformowany. W dniu 29 marca 1848 roku odczytał Mickiewicz w swym mieszkaniu *Skład zasad* czternastu młodym ochotnikom-legionistom. W skład tego zalążka Legionu wchodziło: sześciu artystów malarzy, jeden architekt, jeden muzyk, jeden litograf, trzech introligatorów, płk. Siodełkiewicz i Mickiewicz.

Wiele przykrości i trudności musiał przezwyciężyć Mickiewicz, nim opracował i ustalił ramy prawne i militarne Legionu. Dowódcą oddziału został eks-towiańczyk płk. Mikołaj Kamieński. Garstka wymienionych legionistów

udała się w kwietniu do Florencji, gdzie znalazła gorące przyjęcie i poparcie materialne.

Po upływie miesiąca zorganizował się w Mediolanie oddział, który niebawem wkroczył do Tyrolu celem rozpoczęcia walki z wojskami austriackimi. Mickiewicz zorganizowawszy Legion wrócił 11 lipca 1848 roku do Paryża. aby tu podjąć akcję polityczną na rzecz Polski oraz zająć się dalszymi losami swego wojska.

Wroga rewolucyjnym wystąpieniom Mickiewicza, arystokracja rozpoczęła knowania i instrygi, zmierzające do rozbicia lub przynajmniej do opanowania Legionu. Książę Czartoryski głosił w tym czasie: „Mówić o ludach jest to niekoniecznie się zastanawiać, bo ludy same przez się tylko zamieszanie sprawiają. Ja w tę rewolucję socjalną nie wierzę". Ponieważ nie udało się unicestwić ani ośmieszyć działalności Mickiewicza, postanowiono opanować Legion przez podporządkowanie go hr. Zamoyskiemu jako „namiestnikowi". Te usiłowania określił poeta w liście do Marii Czapskiej w sposób następujący: „Zamoyski powinien wstąpić do Legionu jako zwykły żołnierz. Czy was galicyjskie siekiery niczego nie nauczyły? Nowa formacja, zalążek przyszłej armii wyzwoleńczej, nie będzie miała nic wspólnego ze starym porządkiem rzeczy. Szlachta polska spowodowała zgubę ojczyzny, musi ona zniknąć. Jej panowanie skończone, odtąd nie ma dla niej zaszczytów i stanowisk". W tych słowach wyraża poeta również ideologię swego Legionu. Jeszcze dosadniej precyzuje Mickiewicz charakter ideowy swej formacji w liście do Mazziniego, gdzie mówi: „Jest to armia republikańska i socjalistyczna. Oficerowie i żołnierze nie idą do Was, by zdobyć stopnie i znaleźć tam majątek, walczą oni we wspólnym interesie ludów".

Prosty żołnierz trafnie ocenił i rozumiał stanowisko ideowe Mickiewicza. Dzielny żołnierz Legionu Siodełkiewicz tak pisze w liście do poety Bohdana Zaleskiego w lutym 1848 r.: „Wiesz zresztą, że ustępujemy miejsca partii ludzi pełnych hipokryzji i ambicji, partii, która zabiła naszą sławną rewolucję roku 1830 i pchnęła Ojczyznę w otchłań rozpaczy, a teraz otoczona jest nienawiścią nie tylko emigracji, ale i całego narodu polskiego... Zasad Adama Mickiewicza nigdy nie zmienię do ostatniego tchu mego życia... do żadnej podłości złoto całego świata mnie od tego stanowiska nie odwiedzie". Wcześniej jeszcze, bo w roku 1838, pisał Józef Mazzini o Mickiewiczu w czasopiśmie *Polish Monthly Magazin:* „Dla nas Mickiewicz jest więcej niż poetą, jest prorokiem, jak wielcy poeci Izraela, z którymi pod wielu względami ma podobieństwo. Jego głos jest głosem milionów, które wołają przez jego usta, że naród nie umarł, że Polska ma spełnić jeszcze wielkie posłannictwo, że świadoma jest swego przeznaczenia, że pragnie spełnić i spełni je . . ."

Że Mickiewicz był nie tylko poetą, ale i ideologiem politycznym, świadczyć może, poza utworzonym przez niego Legionem, *Skład Zasad Legionu*

Polskiego. Mickiewiczowski *Skład Zasad* mimo biblijnej formy jest sformułowaniem politycznego i socjalnego programu. Oto treść *Składu Zasad*:

„W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.

Słowo wolne, wolnie objawione, z owoców przez prawo sądzone.

Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.

Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.

Izraelowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu.

Równe we wszystkim prawo.

Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawa.

Każdemu Słowianinowi zamieszkałemu w Polsce braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkim prawo.

Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.

Wszelka własność szanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana.

Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Rusowi i ludom ruskim. Pomoc chrześcijańską wszelkiemu narodowi jak bliźniemu".

W *Składzie Zasad* odzwierciedlają się najważniejsze idee liberalizmu: wolność sumienia, wolność słowa, poszanowanie prawa własności. Mickiewicz żył jednak w okresie budowania programu społecznego i politycznego przez robotników francuskich i angielskich. Nie mógł też pozostać obojętny na sprawy socjalne w chwili narastania przeciwieństw klasowych we Francji i w sąsiednich krajach kapitalistycznych. Rok 1848 — to przecież rok wydania *Manifestu Komunistycznego* przez Marksa i Engelsa. Wrażliwy i subtelny umysł Mickiewicza chłonął całą treść współczesnych sobie problemów społecznych i odważnie formułował program socjalny.

Wysuwając na pierwsze miejsce zagadnienie ścisłej współpracy narodów słowiańskich w oparciu o braterstwo i równość poeta daje wyraz rozwiniętemu już wtedy na emigracji kierunkowi wspólnoty słowiańskiej. Wielkiej wymowy nabiera ludzkie i głęboko uczuciowe stanowisko Mickiewicza wobec Żydów.

I jeszcze jedna, ostatnia, lecz niemniej ważna sprawa. Sprawa, która wiąże się z każdym ruchem postępowym i z każdą rewolucją. Ta sprawa to kwestia kobieca. „... niewieście braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawa" — głosi *Skład Zasad*.

Ogłoszenie *Składu Zasad* z jego radykalną treścią było na tle ówczesnych prądów polityczno-społecznych wydarzeniem rewolucyjnym. Mickiewicz wyraźnie określił w nim stanowisko postępowo myślących Polaków.

Legion Mickiewicza był czynem wyrosłym ze zrozumienia konieczności walki o niepodległość i nowy porządek społeczny. Słusznie powiedział Leonard Rettel: „Kto w Mickiewiczu chce widzieć tylko poetę, ten i poezji jego dostatecznie ocenić nie potrafi".

ŻANNA KORMANOWA

W STULECIE „MANIFESTU KOMUNISTYCZNEGO" (1848–1948)

Stulecie wiosny ludów jest jednocześnie stuleciem przedwiośnia proletariatu wielkokapitalistycznego jako hegemona dziejów narodowych. Symbolem tego przedwiośnia i nieprzestarzałym *credo* ideologicznym międzynarodowego ruchu robotniczego jest napisany przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa *Manifest Komunistyczny*, wydany drukiem po raz pierwszy w roku 1848.

Materializm dialektyczny uczy, iż nie ma prawd i kategorii absolutnych i niezmiennych. Należą do nich, rzecz jasna, i wszystkie kategorie historyczne. Jedną z nich jest — naród. W nowoczesnym pojęciu tego słowa mieści się wspólnota etniczna, terytorialna, gospodarcza, kulturalna i dziejowa w bardzo rozmaitej kombinacji i z bardzo różnym nasileniem tych składowych elementów, nie stanowiących żaden z osobna cechy rozpoznawczej narodu, ale składających się wspólnie na to pojęcie. Naród jako tak pojęta kategoria historyczna powstaje w okresie rozpadu porządku feudalnego, krzepnie w okresie powstawania kapitalizmu. Równolegle do narodzin państw narodowych, równolegle do rozkwitu języków i literatur narodowych w łonie narodów pogłębia się i zaostrza rozwarstwienie na antagonistyczne klasy społeczne, wyodrębnia się i rośnie klasa nowa, klasa najemników fabrycznych, klasa proletariatu wielkokapitalistycznego. Narodziny, a zaraz potem — wzmaganie się sił, znaczenia i świadomości klasy robotniczej są konieczną konsekwencją społeczną rozrostu przemysłu maszynowego, rozwoju kapitalizmu. Konsekwencją niezależną od woli burżuazji, przełamującą opory stawiane przez państwo burżuazyjne, wyrastającą na groźny cień, na śmiertelne zagrożenie samego ustroju kapitalistycznego. Prawa rządzące tymi procesami, układ sił, kierunki rozwojowe przemian dziejowych, ich istota i siła napędowa — te zagadnienia stawały z jednej strony przed rewolucyjnymi ideologami mieszczańskiej lewicy od połowy wieku XVIII, z drugiej — były w sposób niejasny wyczuwane przez rodzący się ruch robotniczy na początku wieku XIX. Ich naukowe odkrycie i uzasadnienie, ich jasne, jednoznaczne,

dobitne sformułowanie zawdzięcza klasa robotnicza autorom *Manifestu Komunistycznego.*

O genezie tej niewielkiej broszury, która stała się drogowskazem na szlaku ideologicznego dojrzewania proletariatu, piszą jej autorzy:

„Na kongresie odbytym w Londynie w listopadzie roku 1847 Związek Komunistów, międzynarodowe zrzeszenie robotnicze, ... oczywiście tajne, ... polecił ... ułożenie szczegółowego, teoretycznego i praktycznego programu partyjnego ... Tak powstał *Manifest,* którego rękopis przesłano do druku do Londynu na kilka tygodni przed rewolucją lutową" [1]).

Manifest Komunistyczny napisany dla nielicznego i słabego organizacyjnie Związku Komunistów, którego członkami zostali Marks i Engels w roku 1847 w Brukseli, zasięgiem swego oddziaływania przerósł wielokrotnie pierwotne swoje przeznaczenie. *Manifest* uzyskał zupełnie wyjątkową popularność poza kołami ruchu robotniczego. Dla międzynarodowego obozu rewolucji socjalistycznej stał się podstawowym, wciąż żywym, w nieporównalnie świetny sposób sformułowanym dokumentem ideologicznym. Trudno wskazać dzieło popularnonaukowe, które mogłoby poszczycić się tyloma wydaniami i przekładami na tyle języków, co *Manifest Komunistyczny,* tłumaczony dosłownie na wszystkie języki świata; początkowo, w wieku XIX, na języki państw kapitalistycznych, następnie w wieku XX, zwłaszcza po pierwszej wojnie światowej i po wielkiej rewolucji październikowej — na języki obszarów kolonialnych i państw półkolonialnych. Polskich wydań *Manifestu* jest obecnie już piętnaście poczynając od pierwszego z r. 1883 [2]).

„Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu: papież i car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci" [3]) — oto pierwsze zdanie *Manifestu,* przykład jego stylu, łączącego zjadliwość pamfletu, trafną kąśliwość paradoksu z epickim rozmachem obrazu dziejowego.

Rozdział I *Bourgeois a proletariusze* dowodzi na materiale dotychczasowej historii społeczeństw ludzkich — niewolniczych społeczeństw starożytności, feudalnego średniowiecza, wczesnego i wielkoprzemysłowego kapitalizmu, że „historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych" [4]). Wskazane są ogromne zasługi burżuazji, jej postępo-

---

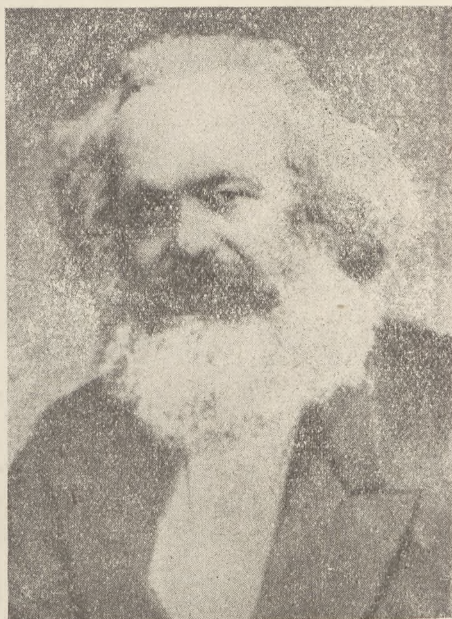
[1]) Przedmowy Marksa i Engelsa z 24 czerwca 1872 r. do wydania niemieckiego z roku 1872.

[2]) Piętnaste, jubileuszowe, wydane specjalnie ozdobnie przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka" w Warszawie w roku 1948, zawiera reprodukcję kart tytułowych 23 przekładów i wszystkich wydań polskich *Manifestu Komunistycznego.*

[3]) *Manifest Komunistyczny,* 1848—1948, Warszawa, 1948, str. 41 (dalsze cytaty według tego samego wydania).

[4]) *Manifest,* str. 43.

wa, rewolucjonizująca rola historyczna w burzeniu stosunków feudalnych, w doskonaleniu narzędzi produkcji, w rozszerzaniu rynków zbytu do rynku światowego, w budowaniu państwa narodowego. Podobnie jak burżuazja, „wytwór długiego procesu rozwojowego, szeregu przewrotów w sposobie produkcji i komunikacji", stała się grabarzem feudalizmu, w łonie którego zrodziła się i wyrosła, tak samo zarysowują się wszystkie oznaki śmiertelnego kryzysu kapitalizmu, na którego grabarza urasta nowa klasa społeczna, proletariat. Do tych oznak *Manifest* zalicza kryzysy podważające samo istnienie stosunków kapitalistycznych, a przede wszystkim — walkę na śmierć i życie, jaką wydała kapitalizmowi, jaką wydać musiała burżuazji klasa robotnicza, klasa proletariuszy, którą rodzi niejako maszyna i wielka fabryka, która rośnie wraz z postępem kapitalizmu, która zdobywa świadomość przeciwstawności interesów własnych interesom burżuazji i jej państwa, która organizuje się w partię i występuje do walki. *Manifest* podkreśla wyjątkową misję proletariatu; jego walka jest walką wyzwoleńczą całego narodu, całej ludzkości. „Wszelkie ruchy dotychczasowe były ruchami mniejszości lub w interesie mniejszości. Ruch proletariacki jest samodzielnym ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości... Aczkolwiek nie w treści, to jednak w swej formie walka proletariatu przeciw burżuazji jest przede wszystkim walką narodową" [5]).



KAROL MARKS

Śmiertelny kryzys kapitalizmu „ujawnia się wyraźnie ... i burżuazja ... jest niezdolna do panowania, gdyż jest niezdolna do zapewnienia swemu niewolnikowi egzystencji, ... gdyż jest zmuszona spychać go do stanu, w którym musi go żywić, zamiast być przezeń żywiona. Społeczeństwo nie może już istnieć pod jej panowaniem...

... Wraz z rozwojem wielkiego przemysłu usuwa się ... spod nóg burżuazji sama podstawa, na której wytwarza ona i przywłaszcza sobie produkty. Wytwarza ona przede wszystkim swoich własnych grabarzy. Jej zagłada i zwycięstwo proletariatu są jednakowo nieuniknione" [6]).

---

5) *Manifest*, str. 79.

6) *Manifest*, str. 82/83.

Rozdział II *Proletariusze i komuniści* podaje zasady i precyzuje program działania czołowego zastępu klasy robotniczej. Autorzy *Manifestu* polemizują z argumentami reakcji — dążą do zniesienia nie własności w ogóle, ale jedynie — własności burżuazyjnej; pragną uspołecznić kapitał; chcą znieść wyzysk kapitalistyczny pracy najemnej; dążą do zastąpienia burżuazyjnych idei: wolności, która jest wolnością wyzysku, sprawiedliwości, która jest usankcjonowaniem niewoli ekonomicznej, ojczyzny, która jest macochą dla najmitów kapitalistycznych — nowymi, rzetelnymi pojęciami. Warto przytoczyć słowa *Manifestu* dotyczące dziedziny nam najbliższej — wychowania, i sprawy dla zrozumienia materializmu historycznego nader ważnej — społecznej genezy idei.



FRYDERYK ENGELS

„Podobnie jak likwidacja własności klasowej jest dla *bourgeois* jednoznaczna z likwidacją samej produkcji, tak likwidacja wykształcenia klasowego jest dlań jednoznaczna z likwidacją wszelkiego w ogóle wykształcenia".

„To wykształcenie, którego utratę *bourgeois* opłakuje, jest dla olbrzymiej większości wykształceniem do spełniania roli maszyny".

„Niebezinteresowne wyobrażenie, według którego przeistaczacie wasze stosunki produkcji i własności ze stosunków historycznie wytwarzanych, przemijających z biegiem produkcji, w wieczne prawa przyrody i rozumu, wyobrażenie to podzielacie ze wszystkimi klasami, których panowanie minęło" [7]).

„Czyż trzeba głębokiej przenikliwości, by zrozumieć, że wraz z warunkami życia ludzi, ich warunkami społecznymi, bytem społecznym, zmieniają się także ich wyobrażenia, poglądy i pojęcia — słowem, także ich świadomość?".

„Czegóż dowodzi historia idei, jeżeli nie tego, że produkcja duchowa przeobraża się wraz z materialną? Ideami panującymi każdego okresu były zawsze idee klasy panującej" [8]).

---

7) *Manifest*, str. 98/99.
8) *Manifest*, str. 105.

Następnie *Manifest* kreśli program przewrotu rewolucyjnego i drogi, jakimi kroczyć będzie zwycięska klasa robotnicza budując produkcję, państwo i kulturę na nowych, socjalistycznych podstawach.

Rozdział III *Literatura socjalistyczna i komunistyczna* zawiera polemikę z różnymi współczesnymi powstawaniu *Manifestu* kierunkami ideologicznymi i przedstawicielami utopijnego, mieszczańskiego i drobnomieszczańskiego socjalizmu oraz podkreśla, co autorzy zawdzięczają pismom Saint-Simona, Fouriera i Owena.

Rozdział IV, najkrótszy, omawia *Stosunek komunistów do różnych partii opozycyjnych* i zamyka *Manifest* głośnymi na świat cały zdaniami:

„Proletariusze nie mają ... nic do stracenia prócz swych kajdan. Do zdobycia mają świat cały".

„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" [9]).

O ile dwa końcowe rozdziały, związane z rokiem 1847 i 1848, w których powstawały, mają dziś znaczenie poniekąd już tylko historyczne, o tyle dwa pierwsze, a zwłaszcza rozdział pierwszy, były i pozostają niezastąpionym ideologicznym, programowym dokumentem dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jeżeli powyżej podaliśmy w wielkich skrótach treść *Manifestu*, to w tym przeświadczeniu, że znajomość tego druku jest równie niezbędna, jak dotąd wciąż jeszcze niedostateczna w kołach naszej inteligencji zawodowej, więc i w środowisku nauczycielskim. Bliższe zapoznanie czytelników z treścią *Manifestu* ma na celu nie zastąpienie samodzielnego przestudiowania tekstu, ale zachęcenie do tego wysiłku każdego polskiego pedagoga. *Manifest* zawiera takie bogactwo myśli i obrazów, budzi zawsze tyle skojarzeń, w tak pobudzający sposób działa na czytelnika, tak wiele wyjaśnia w naszej trudnej rzeczywistości, tak wiele przewiduje i z naszej, i ze światowej przyszłości, że trud jego przeczytania opłaci się każdemu sowicie.

Swoją wyjątkową popularność i wyjątkowe znaczenie *Manifest* zawdzięcza temu:

że stanowi syntezę wszystkich istotnych zdobyczy teoretyków socjalizmu utopijnego,

że zawiera druzgocącą i nieodpartą krytykę kapitalizmu,

że przewiduje z naukową precyzją kierunek rozwoju społeczeństwa ludzkiego na przyszłość,

że jest pierwszą próbą zastosowania materializmu dialektycznego do zjawisk społecznych, a tym samym sformułowania założeń materializmu historycznego.

Ten ostatni wzgląd podkreślał parokrotnie Engels w przedmowach pisanych do wydań *Manifestu* już po śmierci swego wielkiego przyjaciela.

---

[9]) *Manifest*, str. 143.

W przedmowie do wydania niemieckiego z roku 1883 pisał:

„Podstawowa myśl przenikająca cały *Manifest:* że produkcja ekonomiczna i wynikająca z niej, siłą konieczności, budowa społeczeństwa każdej epoki historycznej stanowi podstawę politycznej i umysłowej historii tej epoki; że zgodnie z tym (od czasu rozkładu pierwotnego gminnego władania ziemią) cała historia była historią walk klasowych, walk pomiędzy klasami wyzyskiwanymi a wyzyskującymi, uciskanymi i panującymi na różnych szczeblach rozwoju społecznego; że jednak walka ta osiągnęła obecnie taki szczebel rozwoju, kiedy klasa wyzyskiwana i uciemiężona (proletariat) nie może już wyzwolić się spod panowania klasy wyzyskiwaczy i ciemiężycieli (burżuazji) nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa od wyzysku, ucisku i walk klasowych — ta myśl podstawowa należy jedynie i wyłącznie do Marksa".

Tę samą podstawową myśl *Manifestu* podkreśla Engels nieomal dosłownie w przedmowie do wydania angielskiego z roku 1888. Ponieważ chodzi tu o sformułowanie podstawowych założeń materializmu historycznego, tak dziś nadużywanego, tak wiele wciąż jeszcze budzącego nieporozumień, a tak koniecznego każdemu historykowi, który pragnie oprzeć swoje badania na gruncie naukowym, zacytujemy i te słowa Engelsa:

„. . . w każdej epoce historycznej przeważający sposób ekonomicznej produkcji oraz wymiany i wynikający stąd siłą rzeczy ustrój społeczny stanowią podstawę, na której powstaje i za pomocą której może być jedynie wytłumaczona polityczna i umysłowa historia tej epoki; że zgodnie z tym cała historia ludzkości (od czasu rozkładu pierwotnego społeczeństwa rodowego z jego gminnym władaniem ziemią) była historią walki klas, historią walki pomiędzy klasami wyzyskującymi a wyzyskiwanymi, panującymi a uciemiężonymi; że historia tej walki klasowej dosięgła obecnie takiego szczebla rozwoju, kiedy wyzyskiwana i uciemiężona klasa — proletariat — nie może wyzwolić się spod ucisku klasy wyzyskującej i panującej — burżuazji, nie wyzwalając jednocześnie całego społeczeństwa na zawsze od wszelkiego wyzysku, ucisku, podziału na klasy i walk klasowych".

„. . . tej myśli . . . przeznaczone jest odegrać w historii tę samą rolę, jaką teoria Darwina odegrała w biologii . . ." [10]).

Aby należycie ocenić *Manifest,* nie dość jest poznać jego treść, zrozumieć jego genezę i rolę w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego w ciągu stulecia. Należy jeszcze spojrzeć na sformułowania *Manifestu* z perspektywy tych wielkich przemian, które zapoczątkowała wielka rewolucja październikowa, a na których tor wstąpiła większość państw słowiańskich po drugiej wojnie światowej. Wśród tych państw na czołowym miejscu znajdują się Polska i Czechosłowacja. Dopiero w świetle tych przemian — na

---

10) *Manifest,* str. 13/14.

drodze od kapitalizmu do socjalizmu — występuje z całą siłą naukowa ścisłość przewidywań autorów *Manifestu,* której nie można tłumaczyć indywidualnym geniuszem człowieka, a która opiera się na wykrytych i sformułowanych założeniach teoretycznych, na ustalonych przez materializm historyczny prawach rozwoju społecznego.

W świetle tych stwierdzeń warto przypomnieć stanowisko klasyków marksizmu, Marksa i Engelsa, w kwestii narodowej, a w szczególności — w sprawie polskiej.

W przedmowie do włoskiego wydania *Manifestu* Engels pisał w r. 1893:

„Bez przywrócenia jedności i niepodległości każdego narodu nie mogłoby nastąpić ani międzynarodowe zjednoczenie proletariatu, ani świadoma i spokojna współpraca narodów w imię wspólnych celów.

„... Rewolucja roku 1848 musiała ... doprowadzić do zjednoczenia i niepodległości tych narodów, które przedtem nie były zjednoczone i niepodległe: Włoch, Niemiec, Węgier. Kolej teraz na Polskę".

Jak wysoko szacowali Marks i Engels wkład Polski do walki o wolność na przestrzeni całego wieku XIX, o tym świadczy dobitnie list b. członków Rady Głównej I Międzynarodówki, wśród nich Marksa i Engelsa, na obchód genewski 50-lecia rewolucji listopadowej 1830 roku:

„Po pierwszym podziale kraju, ... Kościuszko walczy obok Waszyngtona. W roku 1794, gdy rewolucja francuska z trudnością stawia opór siłom koalicji, sławne powstanie polskie wyswobadza ją. Polska traci swą niezależność, lecz rewolucja zostaje".

Podobnie powstanie listopadowe chroni Europę zachodnią przed ofensywą reakcji carskiej i pruskiej.

Odtąd, po roku 1830, na widownię historyczną wystąpił proletariat. Polska i w tym etapie przoduje: „w ostatnim zakątku niezależnej Polski, w Krakowie, wybuchła w roku 1846 pierwsza rewolucja polityczna, która ogłasza żądania socjalistyczne.

„W roku 1847 zbiera się potajemnie w Londynie pierwszy Międzynarodowy Kongres Proletariatu, który wydaje *Manifest Komunistyczny.* Polska miała na tym Kongresie swych przedstawicieli, a do rezolucji Kongresu przystąpił sławny Lelewel i jego stronnicy ...

„W roku 1848 i 1849 armie rewolucyjne, niemieckie, rumuńskie, węgierskie, włoskie — przepełnione były Polakami ...

„Powstanie polskie roku 1863 ... było punktem wyjścia dla Internacjonału, założonego przy udziale wygnańców polskich.

„Na koniec, wśród polskich wygnańców Komuna Paryska znalazła swych prawdziwych obrońców, a po jej upadku wobec sądów wojennych w Wersalu wystarczyło być Polakiem, aby być rozstrzelanym".

W ten sposób, zdaniem Marksa i Engelsa, Polacy przodowali przez całe stulecie we wszystkich ruchach wyzwoleńczych, we wszystkich walkach re-

wolucyjnych Europy i świata — byli wszędzie „międzynarodowymi bojownikami wolności”.

Dodajmy od siebie — byli i zostali. Świadczy o tym w naszym pokoleniu bohaterskie nazwisko Karola Świerczewskiego i setki innych nieugiętych przeciwników faszyzmu i reakcji.

Wierni takiej wysokiej ocenie polskiej tradycji walki o wolność, założyciele socjalizmu naukowego wypowiadali się zawsze i wszędzie w sposób zdecydowany za odbudowaniem niepodległej Polski.

W przedmowie do polskiego wydania *Manifestu* z roku 1892 Engels pisze:

„. . . Odrodzenie niepodległej, silnej Polski jest sprawą, która obchodzi nie tylko Polaków, lecz i nas wszystkich . . . Rewolucja roku 1848 . . . urzeczywistniła . . . niepodległość Włoch, Niemiec i Węgier, Polskę zaś, która od roku 1792 uczyniła więcej dla sprawy rewolucji niż wszystkie te trzy narody razem, Polskę pozostawiono samej sobie, gdy w roku 1863 upadła pod dziesięciokrotnie potężniejszą przemocą . . . Szlachta . . . całkowicie bezpieczna. Bowiem robotnikom całej pozostałej Europy niepodległość Polski potrzebna jest tak samo, jak i robotnikom polskim”.

Świetne to „proroctwo” polityczne Engelsa nabrało w pełni rumieńców życia dopiero obecnie.

MARIAN TYROWICZ

HISTORIOGRAFIA POLSKA WOBEC ZAGADNIENIA RUCHU REWOLUCYJNEGO 1846—1849

Bardzo często słyszy się zdanie, że literatura historyczna o przełomowym wstrząsie rewolucyjnym Europy zwanym wiosną ludów jest gąszczem ciemnym i zdradliwym, gdzie co krok czyha niebezpieczeństwo utonięcia, a w każdym razie zagubienia się. Zdanie to dotyczy nie tylko europejskiego zasięgu tej tematyki, ale nawet wąskiego jej — w skali powszechnodziejowej — odcinka polskiego. Szuka się więc przewodnika czy pomocy w formie bibliograficznej, przeglądu literatury czy jakiegoś syntetycznego *vademecum* w zakresie archiwalno-bibliotecznym. Tymczasem każdy z autorów cytujący pozycje związane z jego opracowaniem świadomie ogranicza litanię tytułów, która i tak przeważnie jest dosyć długa; próby więc odtworzenia na tej drodze obrazu literatury zawodzą.

Syntetyczny przegląd i ocena ujęć historiograficznych byłyby tu najlepszym ratunkiem. Ten atoli rodzaj prac historycznych jest u nas dość niepopularny i ustępuje miejsca recenzjom lub dłuższym artykułom sprawozdawczym z jednego dzieła. Brak ten w odniesieniu do polskiego dziejo-

pisarstwa wiosny ludów jest szczególnie dotkliwy i trudno go wypełnić nawet lekturą przedmów autorów polskich do ich monografii, przedmów nieraz bardzo szczegółowych i zasadniczych.

Artykuł niniejszy ma na celu oświetlenie całej historiografii ruchu rewolucyjnego w rzucie — rzecz jasna — ogólnym i podkreślającym cechy najbardziej charakterystyczne. Rzut ten nie może być traktowany ani jako bibliografia rozumowana, ani jako krytyka osiągnięć naukowych, ani wreszcie jako streszczenie poszczególnych książek. Wszystko to czeka w dalszym ciągu na swe opracowanie. Natomiast zadaniem tego artykułu jest zorientować czytelnika w ogólnym rozwoju piśmiennictwa historycznego w Polsce na temat wiosny ludów, przedstawić warunki zewnętrzne, wśród których badania te rozwijały się w poszczególnych fazach, szczególnie ostatniej, wreszcie scharakteryzować stanowiska poszczególnych grup badaczy.

Wydaje się rzeczą dosyć ważną wskazać już na wstępie niniejszych uwag na moment pomijany z zasady w dawniejszej historiografii, a nie dość podkreślany i dzisiaj, tj. na sprawę łączności ruchu rewolucyjnego r. 1846 z rewolucją r. 1848—1849. Wprawdzie niektórzy popularyzatorzy tego arcyciekawego okresu dziejów stwarzali iluzję rozumienia tej łączności przez nazywanie roku 1846 „przedwiośniem" rewolucji o dwa lata późniejszej, ale termin „przedwiośnie" ani nie posiada ciężaru gatunkowego terminologii historycznej nawiązując raczej do romantycznej wiosny ludów, ani nie znalazł sobie faktycznej i powszechnej popularności w odpowiedniej literaturze. Jeżeli zaś chodzi o koła naukowych historyków, to ci nie postawili jasno tego zagadnienia. Wskutek tego zakorzenił się pogląd, że na oba wybuchy rewolucyjne patrzeć należy jako na dwa odrębne zespoły faktów, chronologicznie wprawdzie bardzo sobie bliskich i połączonych związkami przyczynowo-skutkowymi, ale nie stanowiących jednego ideowego łańcucha. Toteż silne sprzęgnięcie dat roku 1846 i 1848 w roku obecnym, manifestujące się w szeregu obchodów rocznic czy to tzw. powstania krakowskiego, czy śmierci Dembowskiego na Podgórzu, czy wypadków poznańskich, kiedy przeciętny obywatel skłonny byłby oczekiwać przede wszystkim jubileuszu wydarzeń ściśle związanych z rokiem 1848 — wydać się może pewnym sztucznym zabiegiem retrospektywnym, niezupełnie zgodnym z historią. Nie możemy i nie powinniśmy nad tym problemem przejść do porządku dziennego.

Łączność między dwoma wybuchami rewolucyjnymi w Polsce w piątym dziesiątku lat ubiegłego wieku — jest podwójna: genetyczna i ideowa. Genetyczna ze względu na te same siły, które leżały na samym dnie ruchu mającego wywołać przewrót i doprowadzić do zasadniczej zmiany stosunków: ideowa ze względu na niezmienność programu zarówno społecznego, jak i politycznego. Uwłaszczanie chłopów bez odszkodowania i walka o pozycję proletariatu w społeczeństwie, nie precyzująca jeszcze jasno celów i założeń ideowych, były dla obozu rewolucyjnego motorem tak samo waż-

nym, jak koncepcja walki o niepodległość, skierowana głównym swym ostrzem przeciw caratowi. Tę łączność ideową i genetyczną zdają się co prawda podważać różnice w napięciu dążenia całego społeczeństwa do spontanicznego wystąpienia i różnice w świadomości celów wielkiego rewolucyjnego przewrotu, zachodzące między rokiem 1846 a 1848. Rozbijać tę podwójną łączność zdaje się również ich odmienny charakter: w roku 1846 rewolucji społecznej, dwa lata później raczej rewolucji politycznej. Są to jednakże sugestie w rozumieniu i interpretacji wydarzeń historycznych wykwitające na glebie niedoskonałej naszej wiedzy o przebiegu wydarzeń rewolucyjnych, zwłaszcza na ziemi dolno- i górno-śląskiej, nie dość głębokiej znajomości społecznego i ekonomicznego podłoża wrzenia rewolucyjnego w Wielkopolsce i Królestwie Kongresowym, wynikające wreszcie z niedoceniania ewolucji współczesnego układu klasowego w skali europejskiej.

Tymczasem już z analizy wyników dotychczasowych fragmentarycznych badań tej epoki wyłania się związek jak najbardziej ścisły między rokiem 1846 i 1848, nadający tym dziejom charakter jednego łańcucha ideologicznego. Związek bez porównania ściślejszy i głębszy niż między poszczególnymi powstaniami doby porozbiorowej, które łączyła tylko zasadnicza idea niepodległościowa, a dzielił szereg sprzecznych interesów klasowych i innych. Nie można również atakować naszego sądu o nieprzerwanej łączności dwu wybuchów rewolucyjnych tym, co współcześnie działo się w zachodniej Europie. Wiosna i jesień roku 1848 były okresem szczególnie burzliwych wydarzeń na całym kontynencie: waliły się trony, masowe demonstracje uliczne wypełniały swym zgiełkiem wiele stolic i większych miast Francji, różnych państw włoskich, Związku Niemieckiego i Austrii, zasadnicze zmiany rodziły się zarówno na barykadach, jak i w salach parlamentów. Natomiast rok 1846 był na pozór momentem ciszy w Europie i przeszedł bez wstrząsów, poza dramatycznymi wydarzeniami w Polsce. Poddawanie się sugestii tych faktów i wnioskowanie według ich doniosłości o przemianach w Polsce — byłoby trawestowaniem historii.

Rok 1846, kiedy na ziemiach polskich zabrzmiały słowa *Manifestu* rządu rewolucyjnego w Krakowie, kiedy z drugiej strony wystąpienie Szeli sygnalizowało w sposób szczególnie drastyczny zaognienie stosunków agrarnych, niemniej groźne w Królestwie Polskim i na Śląsku — o czym wiemy bardzo mało — jak na terenie Galicji zachodniej, gdzie szalała rabacja — był bezpośrednim wstępem do tego, co nastąpić miało za dwa lata. Tylko, kiedy ster wydarzeń roku 1846 tkwił w ręku tego ugrupowania politycznego, które za główne zadanie postawiło sobie rewolucję społeczną, to już rok 1847 zmobilizował obóz zachowawczy i klasy posiadające do akcji przeciwstawienia nadciągającej burzy programu kampanii o niepodległość, a choćby o zdobycze autonomiczne i konstytucyjne w granicach poszczególnych zaborów.

Jeśli dłużej zatrzymaliśmy się nad sprawą stosunku roku 1846 do rewolucji roku 1848/49, to dlatego, iż wynikające z tego stosunku poglądy na rozwój idei politycznych w narodzie polskim w połowie ubiegłego wieku podzieliły dość wyraźnie historiografię naszą na przeciwstawne obozy. I z tym właśnie momentem zbliżamy się jak najbardziej do istoty naszego tematu.

Odbieglibyśmy zbytnio od rzeczy, gdybyśmy choćby w formie dygresji chcieli poruszać zagadnienie obiektywizmu badań historycznych i ich związku ze współczesnym badaczom życiem politycznym, jego prądami i programami. Nie możemy jednak nie stwierdzić tutaj, że dziejopisarstwo ruchu rewolucyjnego określanego zwykle wiosną ludów właśnie z powyższego punktu widzenia stanowi samo w sobie problem niezwykle ciekawy, a nawet pouczający dla tych, których interesuje rozwój myśli politycznej. Ono bowiem właśnie jest znakomitym przykładem korelacji badań historycznych z życiem politycznym, ma swoją własną, długą, bo już stuletnią ewolucję, ono wreszcie otwiera przed nami tak rozległy wachlarz kierunków i gatunków historiograficznych, jak mało które z innych rozdziałów naszego dziejopisarstwa XIX wieku. Jeślibyśmy chcieli określić bodaj z grubsza kierunki dziejopisarskie, których tematem były wypadki rewolucyjne, musielibyśmy wymienić jako gałęzie odrębne: tzw. dziejopisarstwo romantyczne, następnie piśmiennictwo historyczne o typie patriotyczno-apoteozującym i niezależnie od niego polemiczno-pamiętnikarskim, dalej tzw. historiografię urzędową, tj. płatną przez jakikolwiek rząd lub dwór, wreszcie badania naukowe we właściwym tego słowa znaczeniu, tj. źródłowo-archiwalne. Równie bogato przedstawiają się same gatunki historiograficzne: od utworów publicystycznych i kronikarskich, a jednak konstrukcyjnie bardziej zbliżonych do dziejopisarstwa niż do publicystyki we właściwym znaczeniu, poprzez mniejsze i większe studia analityczne, do monografii zagadnień, ludzi, stronnictw, a w końcu opracowań syntetycznych. Wreszcie niesposób nie dopuścić do tej rodziny — tak kiedyś chętnie czytanego i pięknym piórem pisanego — essayu literacko-historycznego, który wypełnił łamy tygodników, miesięczników, a także pism codziennych, szczególnie w drugiej połowie ubiegłego wieku.

Wszystkie te rodzaje piśmiennictwa historycznego nie stanowią — co trzeba z naciskiem podkreślić — źródeł historycznych we właściwym znaczeniu, tj. nie mogą być stawiane w jednym szeregu z prasą, pamiętnikami, dokumentami, korespondencją, aktami różnego rodzaju itp. W wydawnictwa źródeł dotyczących lat czterdziestych jest historiografia polska tak ponad wszelkie oczekiwanie uboga, nie posiadając prawie nic poza kilkunastu pamiętnikami i kilkudziesięciu fragmentami wspomnień, listami i przedrukami odezw czy relacji współczesnych, że na tym polu wszystko jest u nas jeszcze do zrobienia. Gdy porówna się np. 9-tomowe stenogramy parlamentu frankfurc-

kiego lub wielotomowe wydawnictwa źródłowe włoskie, francuskie, a ostatnio nawet rumuńskie, z naszymi broszurkami zawierającymi w dowolnym wyborze i przeważnie bez aparatu naukowego przedrukowane odezwy itp. materiały, zdziwienie ogarnąć musi każdego interesującego się tymi sprawami.

Od przeszło 40 lat działa we Francji *Société de la Révolution de 1848*, założone w roku 1902 przez George Renarda, obecnie kierowane przez Justin Godarta jako prezesa i w roku 1933 uznane dekretem państwowym za instytucję użyteczności publicznej. Od lat kilkunastu ukazuje się tam specjalnie dziejom rewolucji poświęcony organ pt. *1848 et les révolutions du XIX siècle. Revue d'histoire politique, économique et sociale*, obecnie tytuł zmieniono na *1848*; większe prace ogłaszane są w *Bibliothèque de la Révolution de 1848*. Włosi zdobyli się na specjalną encyklopedię poświęconą wyłącznie *Risorgimento Italiano* nie mówiąc o grubych publikacjach aktów i korespondencji Garibaldiego, Mazziniego i innych bohaterów narodowych. Niemieccy historycy z właściwą im skrupulatnością opracowali specjalne bibliografie, zwłaszcza *Bibliographische Beiträge zur Geschichte des Deutschen Sozialismus in der Bewegung d. J. 1848*, a dla omówienia jednej tylko dziedziny wydarzeń rewolucyjnych, a mianowicie ruchu robotniczego, stworzyli czasopismo *Archiv für die Geschichte des Sozialismus und der Arbeiterbewegung*. Nawet dzisiaj, w sytuacji pokonanego narodu [1]), biorą się do opracowania specjalnego leksykonu historycznego roku 1848 pod redakcją prof. Tinzmanna, kilku tomów źródeł i kilkunastu dzieł z dziedziny historii ekonomicznej, społecznej, dziejów piśmiennictwa pięknego i filozofii, wyłącznie poświęconych przełomowi rewolucyjnemu.

Również i nauka sowiecka ogłosiła sporo dzieł wydobytych z archiwów carskich, jak i materiały dotyczące działalności K. Marksa i F. Engelsa w roku 1848 jako twórców *Manifestu Komunistycznego*, pionierów socjalizmu naukowego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

W zestawieniu z tymi faktami — zebranymi tu zresztą dorywczo i dalekimi od wyczerpania listy imprez naukowo-wydawniczych zagranicznych — stwierdzić trzeba u nas stan bardzo mizerny dawnej i nowszej działalności na tym polu [2]).

W przeciwstawieniu jednak do tego słabego stanu publikacji źródłowych — opracowania historyczne, czyli prace konstrukcyjne, są stosunkowo

---

[1]) Informacje o będących w toku lub wydanych ostatnio pracach historyków niemieckich na temat rewolucji 1848/49 — podaje tygodnik *Odra* w nrach 9-10, R. IV (1948) w artykule K o r y: *Niemiecki plon rocznicy 1848*.

[2]) Dość wskazać, że z kilkunastu pamiętników w całości lub fragmentach dotyczących wiosny ludów, a więc: A. Brzeżańskiego (1893), J. Falkowskiego (1879), J. N. Gniewosza (1932), Al. Guttry'ego (1891) i (1921), Wł. Kosińskiego (1861), Hil. Maciszewskiego (1868), tylko kilka zostało wydanych w sposób naukowy, z odpowiednim aparatem: jen. Wł. Zamoyskiego, t. IV i V (1918 i 1932), Fel. Breańskiego (1914), J. N.

obfite. Jest to objaw tym bardziej zastanawiający, że pisanie prac naukowych bez materiałów źródłowych drukowanych przedstawia trudności nieraz wręcz odstręczające, szczególnie przy badaniu wiosny ludów, która była momentem żywiołowego wręcz rozwoju prasy i publicystyki, druków ulotnych, pamfletów i paszkwili, manifestów i programów politycznych.

Jako temat typowy historii nowoczesnej rewolucja roku 1846 i 1848 wymaga poza tym niezwykle pracowitego i wnikliwego przetrząśnięcia archiwów, przerzucenia tysięcy akt i pism urzędowych dla osiągnięcia nieraz cząstkowych tylko wyników badań. Wreszcie historycy polscy zmuszeni byli przedsiębrać długie i kosztowne podróże zagraniczne dla przestudiowania archiwów i księgozbiorów obcych, bez których rozwinięcie przeważnej części problemów dotyczących naszych dziejów tej epoki byłoby niemożliwe. Na tej zaś drodze spiętrzyły się nie tylko trudności materialne, tak hamujące postęp naszej nauki, ale i cięższe do pokonania trudności polityczne i inne. Tajne archiwum państwowe berlińskie, jak również wrocławskie, oba niebywale interesujące dla badaczy polskich, były przed nimi zamknięte, szczególnie od przewrotu hitlerowskiego w Rzeszy, czego skutków doświadczył na sobie śp. prof. Józef Feldman, autor doniosłego studium o *Sprawie polskiej w roku 1848* [3]). Archiwalia angielskich ministrów spraw zagranicznych, również nieodzowne do badania dyplomatycznych perypetii sprawy polskiej w połowie ub. wieku — w przeważnej części przechowywane w prywatnych pałacach potomków tych polityków — także niezbyt łatwo były dostępne Polakom. Wreszcie podstawowy zrąb aktów do dziejów konspiracji rewolucyjnej w Galicji spłonął w wielkim i głośnym pożarze wiedeńskiego ministerium sprawiedliwości w roku 1927 zubożając naukę nie tyle austriacką, co polską, o nieprzeliczony zasób dowodów archiwalnych do badań epoki.

Mimo tej przeszkody dorobek historyczny polski dotyczący wiosny ludów i jej antecedencji wzrósł w ciągu prawie wieku o tyle, że możemy mówić o jego ewolucji w kilku wyraźnie odcinających się fazach, jak również o bardzo charakterystycznej linii rozwojowej problematyki.

W najogólniejszym zarysie ewolucję tej twórczości historycznej przedstawić można w trzech zasadniczych fazach. Pierwsza z nich to próba ujęcia dziejów roku 1846 i 1848 przez generację nie tylko współczesną wypadkom, ale przeważnie zaangażowaną w nich (wchodzą tu w grę prace powstałe i drukowane mniej więcej w ćwierćwiecze po opisywanych wydarzeniach).

Niemojewskiego (1925). To samo dotyczy korespondencji publikowanej przeważnie w bardzo szczupłym wyborze (K. Libelta, J. Moraczewskiego, R. Berwińskiego, L. Mierosławskiego), z wyjątkiem korespondencji wybitnych pisarzy (A. Mickiewicza, N. Żmichowskiej, Br. Trentowskiego).

Naukowego i pełnego wydania domaga się proces berliński w r. 1847.

3) Józef Feldman: *Sprawa polska w roku 1848*. Kraków 1933. Polska Akademia Umiejętności.

Fazę drugą stworzyło pokolenie badaczy i pisarzy, aczkolwiek nie pamiętające rewolucji z własnych przeżyć, to jednak pozostające pod silnym urokiem tradycji powstańczych, zwłaszcza r. 1863. Dorobek tej grupy dziejopisarskiej rozwijał się w początku pierwszej wojny światowej, wśród której wskrzeszone zostało państwo polskie po półtorawiekowej niewoli. Faza trzecia, ostatnia, przypada już na dwudziestolecie odrodzonego życia państwowego 1918—1939, kiedy wystąpiły ambicje bardziej naukowe, starające się oświetlić szereg podstawowych problemów silnym snopem światła dokumentów archiwalnych i możliwie bezstronną analizą faktów. Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że prace w tym duchu podjęte zostały już przed rokiem 1914, ale największe ich nasilenie przypada na lata trzydzieste naszego stulecia, kiedy prof. Handelsman w swym seminarium w Uniwersytecie Warszawskim stworzył silnie pulsujące ognisko badań historii politycznej wieku XIX. Studia pod kierunkiem prof. Handelsmana cechowała pewna planowość, zmierzająca do stworzenia podstaw możliwie pełnej polskiej syntezy dziejów rewolucji europejskiej i związku z nią sprawy polskiej. Dziesięć lat usilnych badań na tym polu zaznaczyło się już poważnymi rezultatami, o których wspominamy dalej; gdyby nie wybuch drugiej wojny i zniszczenie polskich warsztatów badań i bibliotek, bylibyśmy dzisiaj niewątpliwie bogatsi o cały szereg monografii torujących drogę do syntezy wiosny ludów.

Spójrzmy teraz na trzy wymienione fazy bardziej od strony ich problematyki, od strony ideologicznej i poglądów politycznych ich twórców.

Pierwsze ćwierćwiecze historiografii rewolucji rozwija się pod znakiem Ludwika Mierosławskiego, Leona Zienkowicza i Wiktora Heltmana; nazwiska Leonarda Chodźki, Antoniego Tessarczyka i Stanisława Koźmiana reprezentują każde co innego. Trzy pierwsze natomiast to Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego, obóz na zewnątrz zwarty, choć od wewnątrz rozbijają go spory i ambicje osobiste, porachunki organizacyjne. Reprezentanci romantyzmu politycznego wytaczają namiętne oskarżenia przeciw obozowi szlachecko-ziemiańskiemu, odżywa dawna animozja spowodowana klęską powstania roku 1831. Mierosławski zarzuca społeczeństwu wielkopolskiemu brak patriotyzmu, parafiańszczyznę, ziemiaństwu — specjalnie egoizm stanowy, chłopstwu — większą skłonność do grabieży niż ofiarność na rzecz ojczyzny. Heltman atakuje również „szlachtę grubą, naturalny wstręt żywiącą do demokracji emigracyjnej", ale przy tym głosi ideał gminy jako podstawowej komórki ustroju społecznego, który ma zawieść naród do dosyć mgliście pojmowanego przez niego komunizmu. Zienkowicz nie odbiegł daleko od dwu poprzednich — i u niego celem ataków była szlachta. Ta trójca pierwszych historiografów rewolucji nie zważała zupełnie na międzynarodowe przyczyny klęski ruchu rewolucyjnego. Z wiarą w solidarność ludów i w hasło „za naszą i waszą wolność", które czynem realizowali na barykadach i polach walk Sycylii, Węgier, Wiednia, Badenii, Drezna, przenosili

hasło włoskiego *Risorgimenta* — *„Italia farà da sè"* — na grunt polski mimo zupełnie odmiennych warunków. Stanisław Koźmian — sam wysłannik polityczny do Londynu w roku 1848 — zapatrywał się w swych 2-tomowych rozważaniach stosunków polsko-angielskich znacznie trzeźwiej na sytuację dyplomatyczną. Wspomniany zaś Chodźko, dziejopis spod znaku hotelu Lambert, sprowadzał klęskę roku 1846 do masakry szlachty galicyjskiej przez wystąpienie Szeli, z czym najzupełniej solidaryzował się rewolucyjny redaktor za dyktatury Tyssowskiego. Antoni Tessarczyk, w swej *Rzezi galicyjskiej 1846 r.*

Pomijając więc drobne, przyczynkarskie wkłady do historiografii rewolucji — można powiedzieć, że pierwsza generacja jej historyków nie wniosła do ogólnej wiedzy o genezie przewrotu prawie nic ponad ogień polemiczny, oświetlający przeciwne stanowiska, ale nie wyrzucający iskier prawdy.

Znacznie bogatszy w szczegóły obraz przemian i stanowisk politycznych odsłoniła następna faza badaczy, ambitnie zabiegających u potomnych o miano historyków, aczkolwiek przeważnie zasługujących na epitet sumiennych kronikarzy. Reprezentują ją bądź to autorzy pamiętający z własnych doświadczeń i przeżyć okres porewolucyjny aż po Noc Styczniową, jak Agaton Giller, Józef Wawel-Louis, Bolesław Limanowski, a nawet Wojciech Trąmpczyński, bądź też historycy-popularyzatorzy, którym półwieczny lub 60-letni jubileusz wydarzeń podsunął tematykę rewolucyjną (należą do tej grupy: Stan. Schnürr-Pepłowski, Kaz. Ostaszewski-Barański, ks. Stan. Dembiński, Juliusz Starkel, El. Radzikowski i szczególnie zasłużony dla dziejów zaboru pruskiego — Kazimierz Rakowski [4]). Aczkolwiek pisarze tej grupy w widoczny sposób starają się dążyć do syntetyzacji poglądu, usiłują *sine ira et studio* rozjaśnić niejedno zagadnienie, sięgają już do źródeł archiwalnych, choć przeważnie ich informatorem są jeszcze nadal prasa. pamiętniki i druki ulotne — to mimo wszystko problematyka ich ujęć nie jest należycie rozbudowana. Wina i odpowiedzialność za rzeź szlachty galicyjskiej nie przestaje być ośrodkiem zainteresowania, udział Polaków w rewolucjach — zwłaszcza włoskiej i węgierskiej — szacowany jest według przesłanek emocjonalnych, opisom bardziej dramatycznych momentów nadaje się pociągającą postać literacką. Walka poglądów politycznych nie zmniejsza się w swym na-

---

[4]) Ag. Giller: *Historia powstania narodu polskiego* (Paryż 1870), t. I-IV; J. Wawel-Louis: *Kronika rewolucji krakowskiej 1846* (Kraków 1848); B. Limanowski: *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce 1846 roku* (Kraków 1913); W. Trąmpczyński: *Dwa powstania poznańskie 1846—1848 oraz proces w Moabicie* (Warszawa 1907); St. Schnürr-Pepłowski: *Krwawa karta* (Lwów 1846); K. Ostaszewski-Barański: *Krwawy rok* (Złoczów 1896), i tenże *Wacław Zaleski* (Lwów 1898); Ks. St. Dembiński: *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich* (Jasło 1896); J. Stark: *1848* (Lwów 1899); G. Radzikowski: *Powstanie chochołowskie w roku 1846* (Lwów 1904); K. Rakowski: *Powstanie poznańskie 1848 r.* (Lwów - Warszawa 1914).

sileniu. Potęguje ją osoba Mierosławskiego, a bodźcem do namiętnych oskarżeń w jego kierunku są nie tylko czyny tego „archanioła wolności”, najpierw więc działalność w roku 1846, potem ryzykowne zachowanie się w czasie głośnego *Riesenprozess* berlińskiego roku 1847, kiedy zdradził szereg osób konspiracji powstańczej, a następnie błyskotliwą mową oczyścić chciał całe społeczeństwo od zarzutu przewrotu w stosunkach europejskich, w końcu niefortunne operacje wojskowe roku 1848 i 1849. W wyższym może stopniu niż te błędy podsycała żar toczonej w sprawie Mierosławskiego kampanii sama jego osobowość, nierówność i zmienność jego charakteru, agresywny ton jego wystąpień publicznych i powodowany przez niego zamęt w stosunkach organizacyjnych emigracji. Przeciwników jego w historiografii i biografii historycznej naliczyć trzeba by bez porównania więcej niż obrońców. Przeciwko Julianowi Klaczce, Aleksandrowi Guttremu, Władysławowi Mickiewiczowi, nawet Jeżowi-Miłkowskiemu i Henrykowi Gierszyńskiemu — postawić można tylko Bol. Limanowskiego, a po latach — usiłujących dać jego charakterystykę bez żółci — Adama Lewaka i Józefa Frejlicha [5]).

Już poprzednio przytoczona opinia Mierosławskiego o Wielkopolanach wywołała w historiografii jedną z najbardziej zasadniczych kontrowersji.

Pod wpływem pism jego, które jeden z historyków polskich nazwie „mieszaniną megalomanii i kalumniatorstwa”, badacz niemiecki Hans Schmidt — ogólnie oceniany jako bezstronny wobec Polaków — przedstawił społeczeństwo poznańskie jako gromadę wsteczników lub niedołęgów politycznych; natomiast w historiografii naszej wyrobił się pogląd o tym społeczeństwie jako bloku jednolicie zwartym w duchu antyniemieckim, solidarnym w walce z zaborcą.

Już ta jedna i ogólna kwestia daje dowód, jak sprzeczne mogą być opinie dziejopisarzy o jednym i tym samym zagadnieniu, a okres rewolucyjny dostarczał takich problemów bez liku. Gdybyśmy tu chcieli wyliczyć autorów bodaj tylko poważniejszych studiów, przyczynków i szkiców historycznych, musielibyśmy zestawić co najmniej kilkaset nazwisk. Liczba ich wzrosła szczególnie w trzeciej, tj. międzywojennej fazie dziejopisarstwa poświęconego wiośnie ludów. Otwarcie archiwów b. państw zaborczych, pomnożenie warsztatów studiów humanistycznych, rozwój czasopiśmiennictwa specjalnego — dopomogło do rozwoju badań i wzbogacenia się dorobku. Działała tu prócz tego okoliczność specjalna: ambicja nadrobienia opóźnień

[5]) J. Klaczko: *Katechizm nierycerski* (Paryż 1859); Al. Guttry: *Pan Ludwik Mierosławski* (Drezno 1869); Wł. Mickiewicz: *Etudes Biographiques: Czartoryski, Wielopolski et Mierosławski* (Paris 1863); J. Miłkowski: *L. Mierosławski naszkicowany* (Paryż 1869); H. Gierszyński: *Jen. L. Mierosławski* (b. d.); B. Limanowski: *Szermierze wolności* (Kraków 1911); A. Lewak: *Gen. Ludwik Mierosławski* (Przegląd Współczesny, luty 1929); J. Frejlich: *Wstęp do L. Mierosławskiego: Pamiętnika 1861—1863* (Warszawa 1924).

w stosunku do historiografii europejskiej, ta bowiem znacznie wcześniej — niewątpliwie pod wpływem rozwoju ruchu socjalistycznego — podjęła kampanię w kierunku bardzo szczegółowych badań stosunków społecznych, których kolebką były rewolucje francuskie, a przede wszystkim rok 1848.

W trzeciej fazie omawianej historiografii ustają już rozgrywki polemiczne i walka o polityczny pogląd na świat. Na ich miejsce wyrastają kwestie ustroju społecznego, układu sił międzynarodowych, rozwoju myśli filozoficznej w dziedzinie przebudowy kultury współczesnej. Bolesław Limanowski, reprezentujący w historiografii polskiej dwie generacje, we wstępie do swej *Historii ruchu rewolucyjnego 1846 r.* pisał w roku 1913, a więc w przeddzień wielkiego przełomu w dziejach polskich: „Najnowsza historia daje nam obraz usiłowań i walk o zbliżenie się do tego „ideału", który ... „wielka rewolucja postawiła przed świadomością ludów", ideału „przyszłego państwa, w którym wszyscy będą równi, a więc nie będzie poddaństwa, w którym zamiast przymusu łączyć i zespalać w pracy wszystkich będzie solidarność braterska..." Rozbudowuje to zagadnienie prof. Handelsman szukając w analizie poszczególnych faktów z dziejów politycznych Polski i innych narodów nowoczesnej struktury narodu jako formacji wielokształtnej i ewolucyjnej. W ten sposób dzieje jednej rewolucji posłużyć mogły za tło zadania o wiele od niej szerszego, równającego się w istocie swej wielkiej syntezie dziejów nowożytnych.

Trzeba tu było wskazać dwa podstawowe fakty:

1. że w społeczeństwie polskim — żyjącym i działającym w dobie wiosny ludów — wysunęła się na czoło życia politycznego ta część narodu, która, świadoma postępu społecznego w rozwoju Europy, wzięła na swe barki rolę awangardy przeciwstawiającej obozowi „pracy organicznej" drogę rewolucji, i
2. że charakter tej rewolucji był w swej wewnętrznej treści w pierwszej linii społeczny, a w drugiej polityczny, słowem, że walkę orężną o niepodległość musi wyprzedzić przewrót w stosunkach społecznych na ziemiach polskich.

W ramach tych podstawowych założeń wyłaniać się zaczęły problemy szczegółowe z dziedziny zarówno politycznej, tak przeważającej w naszym dziejopisarstwie niemal do schyłku ubiegłego stulecia, jak i gospodarczej, kulturalnej, stosunków społecznych, w końcu dyscyplin tak zupełnie nowych, jak historia dyplomatyczna, militarna, dzieje prasy itp. Z tych szczegółowych problemów niektóre wysunęły się bardzo szybko na czoło: sprawa stosunku mocarstw i państw europejskich do zagadnienia polskiego, kwestia ruchu wszechsłowiańskiego, a przede wszystkim sprawa głośnego zjazdu praskiego w maju 1848 roku, udział Polski w zachodnio-europejskim i rosyjskim ruchu rewolucyjnym i w rozwoju międzynarodowego socjalizmu, za-

gadnienie uwłaszczenia chłopów i przestawienia rozwoju agrarnego w Polsce na nowe tory oraz bardzo wiele innych zagadnień.

Spróbujmy w krótkim przeglądzie zapoznać się z osiągnięciami naszych badaczy na tym polu.

1. Najwcześniej — bo jeszcze na kilka lat przed odbudowaniem państwa polskiego — pociągnęła historyków sprawa aneksji Krakowa jako wolnego miasta i jego udziału w wypadkach roku 1848. O ile aneksja ujęta została w dysertacji niemieckiej polskiego badacza Marcelego Szaroty na podstawie materiałów archiwów zagranicznych i dała w związku z tym oświetlenie nowe, interesujące niewątpliwie i badaczy obcych, o tyle udział Krakowa w rewolucji ogólnopolskiej doczekał się w 60 rocznicę wypadków raczej popularnego i kronikarskiego przedstawienia pióra Józefa Gollenhofera, jednego z autorów cennej *Biblioteki Krakowskiej* [6]). Studium to, oparte na lokalnych zasobach rękopiśmiennych i prasie, ma tę zaletę, że do dnia dzisiejszego jest jedyną w ogóle próbą odtworzenia dziejów Krakowa w tak zwrotnym i doniosłym momencie, a zatem przez żadnego z następnych autorów pominięte być nie może. Natomiast wybuch krakowski roku 1846 był tematem raczej celowo unikanym przez naszą historiografię dawniejszą i współczesną. Jeżeli wolno tu uczynić porównanie z życia potocznego, trzeba by powiedzieć, że historycy omijali to zagadnienie tak, jak omija się na ulicy budki transformatorów z napisem „Uwaga! Wysokie napięcie". Ówczesna dyktatura Jana Tyssowskiego, działalność na terenie Krakowa i Galicji głośnego dziś Edwarda Dembowskiego, treść wreszcie *Manifestu* lutowego rządu rewolucyjnego, która poruszyła współcześnie cały obóz socjalistyczny Zachodniej Europy — stanowiły w istocie swej początek rewolucji społecznej, traktowanej przez przeciwników politycznych i ich adherentów jako źródło klęski i grzebania sprawy narodowej. Stąd prace dotyczące roku 1846 koncentrowały się głównie na drastycznej i intrygującej co do swej genezy rabacji Szeli i wypadkach poznańskich łącznie z procesem moabitczyków. Pomijano również sprawę Śląska i Pomorza, gdzie ruch rewolucyjny przybrał wyraźnie oblicze klasowe, jak wskazują badania ostatnich niemal miesięcy; nie zadano sobie zbyt wiele trudu, aby rozwikłać zagadkę, jaką stanowił szeroko rozgałęziony Związek Plebejuszy wielkopolskich pod wodzą dzielnego i ambitnego działacza tamtejszego — Stefańskiego.

Zainteresowany tym „niedomówieniem" historiografii, autor niniejszego podjął przed laty dwudziestu kilku zadanie wypełnienia bodaj w części tej dotkliwej luki. Dosyć przypadkowe odkrycie w Archiwum Państwowym we Lwowie aktów śledczych przeciwko Tyssowskiemu w ośmiu grubych ręko-

---

6) Marceli Szarota: *Die letzten Tage der Republik Krakau* (Breslau 1911); J. Gollenhofer: *Rewolucja krakowska 1848 roku* (Biblioteka Krakowska, t. 49, Kraków 1908).

piśmiennych tomach zeznań stało się bodźcem zachęcającym do przebicia się przez gąszcz krzyżowych pytań i umiejętnych odpowiedzi eks-dyktatora, z których wyłonił się obraz ruchu w fazie przygotowawczej i właściwego wybuchu. Owocem tych studiów stała się praca o Tyssowskim ogłoszona przez Kasę im. Mianowskiego w stulecie rewolucji listopadowej [7]). Dla ścisłości należy wyjaśnić, że było to pierwsze stwierdzenie w historiografii polskiej społecznego charakteru wybuchu roku 1846, który nawet Bolesław Limanowski potraktował jako ogniwo w łańcuchu konspiracji niepodległościowej, wysuwającej zagadnienie uwłaszczeniowe tylko jako środek do realizacji celu politycznego. Do dalszych badań działalności Tyssowskiego zachęca fakt zupełnie ostatniej daty — pozyskania przez Archiwum i Muzeum Zjednoczenia Polskiego w Chicago sporego pliku jego korespondencji z Towarzystwem Demokratycznym Polskim, którego nie wyzyskano, niestety, w najnowszej monografii poświęconej jego amerykańskiemu okresowi życia, a wydanej już w czasie ostatniej wojny [8]).

Dyplomatyczne oblicze sprawy polskiej w roku 1848 i 1849 zaprzątnęło uwagę kilku historyków polskich nadając temu tematowi wymowę faktów o znaczeniu międzynarodowym i o wiele rozleglejsze ramy niż w badaniach wcześniejszych. Było to postulatem tym bardziej palącym, że nawet tak znakomity historyk nowożytny, jakim był Bronisław Dembiński, we wstępie do sumiennego studium historyczno-wojskowego Czesława Frankiewicza o *Działaniach wojennych w Wielkopolsce 1848* podpisał się bez zastrzeżeń pod twierdzeniem, że powstanie poznańskie to „piękna rycerska karta w dziejach nie tylko Wielkopolski, ale całej Polski", gdy prof. Feldman zaakcentował z całym naciskiem, że było ono „wydarzeniem rewolucji europejskiej" i „problemem polityki europejskiej" [9]).

Studia Józefa Feldmana i Marcelego Handelsmana w archiwach zagranicznych, jak również młodszych pracowników Uniwersytetu Warszawskiego odsłoniły złożoność i doniosłość rewolucji polskiej w roku 1848, jak również wagę czynnika polskiego w planach dyplomatycznych gabinetów europejskich. Punktem zwrotnym miało być wielkie uderzenie na imperium Mikołaja I, do którego nawoływał przede wszystkim Marks w imieniu postępu i wolności Niemiec. W tym uderzeniu Polska miała stanowić czoło i główny rezerwuar sił. Z drugiej strony burżuazyjny charakter rewolucji francuskiej i niemieckiej pogrzebał koncepcję wojny obawiając się prze-

---

7) Marian Tyrowicz: *Jan Tyssowski — dyktator krakowski r. 1846. — Działalność polityczna i społeczna* (Warszawa 1930).

8) N. Rutkowski: *John Tyssowski* (Chicago 1943) *Annals of the Polish R. Cath. Union Archives and Museum* Vol. VIII,

9) Cz. Frankiewicz: *Działania wojskowe w Wielkopolsce w r. 1848* (Poznań 1926), t. I-II. J. Feldman: *Sprawa polska* (Przedmowa).

wrotu ekonomicznego w stosunkach europejskich i zachwiania równowagi, która sprzyjała rozwojowi gospodarki kapitalistycznej.

O ile prof. Handelsman zainteresował się historią dyplomatyczną roku 1848 od strony zagadnień monograficznych, zajmując się działalnością hotelu Lambert, tj. Adama ks. Czartoryskiego, sprawą włoską i jugosłowiańską, rumuńską, a w końcu ukraińską [10]), o tyle prof. Feldman podjął się śmiało syntetycznego ujęcia tematu wymagającego znacznie głębszego wniknięcia w literaturę angielską, francuską i niemiecką niż w bardzo w tym przedmiocie ubogą polską. Dzięki temu teza końcowa jego dzieła, że wiosna ludów odnowiła święte przymierze, dopomogła Mikołajowi I do odniesienia nowego triumfu w polityce europejskiej, a sprawę stworzenia buforowego państwa polskiego między Związkiem Niemieckim a Rosją uczyniła instrumentem walki dyplomatycznej — nie da się podważyć na podstawie dotychczas znanych materiałów. Pod okiem Handelsmana powstało kilka monografii młodszych historyków, które znacznie rozszerzyły horyzont wiedzy naszej o latach rewolucji europejskiej, szczególnie praca Kaliksta Morawskiego o stosunkach polsko-włoskich, Lucjana Russyana o stosunkach polsko-węgierskich, Anny Minkowskiej o konspiracji rewolucyjnej na terenie Warszawy i innych miast Kongresówki. Intrygującą natomiast luką w historiografii naszej jest zupełny brak monografii o stosunku drugiej republiki francuskiej i Niemiec do polskiej wiosny ludów, co zostało tylko fragmentarycznie omówione przez nielicznych autorów. Podobnie i polski wkład do zespolenia się ludów słowiańskich, zwłaszcza mieszkających pod dachem monarchii habsburskiej i przebieg zjazdu wszechsłowiańskiego w Pradze są rekonstruowane tylko częściowo (prace T. Wł. Wisłockiego, Henryka Batowskiego i in.) i czekają na dalszych autorów.

Najbardziej uprzywilejowanym terenem ziem polskich, jeśli chodzi o historiografię roku 1848, jest Wielkopolska, do której nawracali wielokrotnie i starsi, i nowsi badacze. Zagadnienie antagonizmu polsko-niemieckiego,

---

10) M. Handelsman: *Czartoryski, Nicolas I et la question du Proche Orient* (1934); tenże: *Le Prince Czartoryski et la Roumanie, 1834—1850* (La Pologne au VII Congrès Histor. 1933); tenże: *Rok 1848 we Włoszech i polityka A. Czartoryskiego* (Kraków 1936); tenże: *La Question d'Orient et la politique yougoslave du Prince Czartoryski après 1840* (Paris 1929), i tenże: *Ukraińska polityka Adama ks. Czartoryskiego przed wojną krymską* (Warszawa 1937); K. Morawski: *Polacy i sprawa polska w dziejach Italii w latach 1830—1866* (Warszawa 1937); Luc. Russyan: *Polacy i sprawa polska w wojnie węgierskiej 1848—1849* (Warszawa 1934); A. Minkowska: *Organizacja spiskowa 1848 w Królestwie Polskim* (Warszawa 1923); T. Wisłocki: *Kongres Słowiański w Pradze i sprawa polska* (Lwów 1927); H. Batowski: *Polacy, Chorwaci i Węgrzy w r. 1848/49* (Kraków 1937).

Polityki francuskiej i niemieckiej dotyczą W. Knapowskiej: *La France, la Prusse et la question polonaise en* 1848 (1930) i J. Kucharzewskiego: *Sprawa polska w parlamencie frankfurckim w r. 1848* (Warszawa 1925).

który zdawała się na krótki moment eliminować z życia owa głośna *Polenfreundschaft* — wykwitła na tle przemijającego, ponadnarodowego entuzjazmu do rewolucji i oczekiwania wybuchu wojny z caratem — poddawane było raz po raz rewizji i z polskiej, i z niemieckiej strony. Ostatnie poważne osiągnięcia w zakresie tej problematyki dał Stefan Kieniewicz w studium *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim roku 1848* (1935), poprzedzonym drobiazgowymi i sumiennymi badaniami Andrzeja Wojtkowskiego, Józefa Buzka i Jana Szmańdy. Nie można atoli zainteresowania historyków zaborem pruskim odnieść do Śląska ani tym mniej do Pomorza, jeżeli chodzi o lata 1846 i 1848. Dopiero powrót tych ziem do Polski zapłodnił naszą myśl badawczą skierowując ją na niezwykle ważne tory udziału Śląska w rewolucji, zjazdu polityków we Wrocławiu w maju 1848 roku i ustalenia istotnej roli takich działaczy, jak Paweł Stelmach, Józef Łepkowski, Karol Kosicki, ks. Józef Szafranek i in. [11]).

Zamykając charakterystykę ogólną historiografii polskiej o przełomie rewolucyjnym lat czterdziestych XIX wieku stwierdzić nam wypada bijącą w oczy niewspółmierność ilościową wydawnictw źródłowych w stosunku do opracowań konstrukcyjnych, przewagę studiów z historii politycznej, silnie wyróżniający się regionalizm, ale brak syntetycznych rzutów na ewolucję poszczególnych problemów, wreszcie słaby udział autorów polskich — poza Handelsmanem i jego szkołą oraz Feldmanem — w powszechnej historii wiosny ludów.

Skoro się jednak zważy, że osiągnięcia naszego dziejopisarstwa naukowego na tym polu datują się zaledwie od lat kilkunastu, jeśli odejmiemy katastrofalne przerwy wojenne i fakt, że poza środowiskiem uniwersytetu warszawskiego, jak również przez krótki czas poznańskiego nie miały one silnego oparcia o inne środowiska, to wyniki te uznać należy za poważne i rokujące dalszy postęp. Spojrzenie na te dzieje od strony głębokich przemian społeczno-ekonomicznych, co zdaje się cechować ostatnie nasze zainteresowania wiosną ludów, otwiera przed polską nauką historyczną dalekie perspektywy i nęcące widoki zupełnie rewelacyjnych odkryć.

---

[11]) Okresu rewolucji na Ziemiach Odzyskanych dotyczą następujące prace M. Tyrowicza: *Polski kongres polityczny we Wrocławiu w r. 1848* (Kraków 1946), *Śląsk a ruch rewolucyjny 1846 r.* (Biblioteka Zarania Śląskiego, Katowice 1947), *Pomorze i rewolucja 1846* (*Arkona*, nr 1-2, 1947) i *Polski ośrodek rewolucyjny w Królewcu, 1845—1846* (*Biuletyn Instytutu Mazurskiego w Olsztynie*, Seria prehistorii i historii, nr 3, 1948).

PROGRAMY, PODRĘCZNIKI, POMOCE

PRZEGLĄD POMOCY NAUKOWYCH DO NAUCZANIA HISTORII REWOLUCJI ROKU 1848

Jedną z największych trudności przy uczeniu historii jest brak odpowiednich pomocy. Brak ten w okresie powojennym daje się poważnie odczuwać, gdyż nieliczne szkolne pracownie historyczne uległy zniszczeniu w czasie okupacji. Sprawa istnienia tego rodzaju pracowni zależała zresztą od woli dyrektora szkoły, od inicjatywy nauczyciela, władze szkolne nie stawiały pod tym względem wymagań. Obecnie, również przede wszystkim w związku z odbudową szkół, tworzy się pracownie fizyczne, chemiczne, przyrodnicze, gdyż bez odpowiednich przyrządów, ilustracji i książek uczenie tych przedmiotów staje się werbalne, mało celowe. Natomiast co do historii panuje powszechne przekonanie, że doskonale można jej uczyć metodą wykładową jedynie za pomocą podręcznika. Tymczasem, jeśli historia nie ma być mechanicznym opanowywaniem mało dla ucznia zrozumiałych faktów, to pomoce naukowe są przy tym przedmiocie tak samo potrzebne, jak pomoce do uczenia fizyki czy przyrody. W bieżącym roku Ministerstwo Oświaty poleciło okręgowym ośrodkom dydaktyczno-naukowym historii tworzenie pracowni, które mają dać przykład szkołom, jak organizować szkolne pracownie historyczne. Kompletowanie pomocy jest trudne, gdyż niejednokrotnie trzeba je samemu tworzyć, wyszukiwać i zbierać. Mamy już wprawdzie w tej chwili nowe popularne wydawnictwa książek historycznych, lecz w dziedzinie ilustracji, map, modeli itp. braki są ciągle ogromne. Trzeba sobie zdać sprawę, że w zakresie pomocy do nauczania historii nie mamy właściwie tradycji; sama idea nie jest nowa, ale formy jej realizacji nie były dyskutowane i w pełni realizowane. Często sami nie wiemy, jaką pomoc chcielibyśmy mieć dla młodszych, jaką dla starszych uczniów. Prowadzenia prac na tym odcinku muszą podjąć się przede wszystkim ośrodki historyczne, jednak właściwie każdy nauczyciel zainteresowany zagadnieniami dydaktycznymi historii powinien samodzielnie tworzyć różnego rodzaju pomoce, badać ich użyteczność i dzielić się z kolegami swoimi spostrzeżeniami. Dopiero po wypróbowaniu danej pomocy można podjąć akcję wydawniczą na szerszą skalę. Obecnie należy korzystać z każdej nadarzającej się okazji, aby zgromadzić w pracowni komplet pomocy do określonego zagadnienia. Taką właśnie okazją jest niewątpliwie dla nauczyciela historii setna rocznica wiosny ludów. Dzięki akcji wydawniczej związanej z ową rocznicą — bez wiel-

kich kosztów finansowych — możemy przy pomocy uczniów zebrać lekturę i ilustracje do opracowania rewolucji roku 1848.

Artykuł niniejszy jest właśnie sprawozdaniem z tego rodzaju próby podjetej przez zespół nauczycieli warszawskich w ośrodku dydaktyczno-naukowym historii.

1. Pracę rozpoczęliśmy od dokładnego zorientowania się w materiale, jaki podają obowiązujące obecnie podręczniki szkolne. Dla klasy V książka Szczechury, Hoszowskiej i Tropaczyńskiej-Ogarkowej *O wolność narodu i człowieka* podaje przebieg wypadków lutowych w Paryżu, pomija zaś dni czerwcowe. Dalej mamy przedstawionych Polaków na tle wypadków berlińskich i krótko wspomniane wydarzenia roku 1848 w innych krajach. Zupełnie nie zostały poruszone: sprawa robotnicza we Francji i włościańska w Polsce.

W podręczniku do klasy VIII pod redakcją prof. Gąsiorowskiej całość materiału uwzględniona została w sposób niezmiernie zwięzły. Podręcznik może być w tym wypadku albo punktem wyjścia dla pogłębienia wiedzy o roku 1848, albo też zakończeniem, syntetyzowaniem wiadomości uzyskanych przez lekturę bądź wykład. W obu wypadkach podręczniki nie stanowią wystarczającej pomocy do poznania i przemyślenia spraw związanych z wiosną ludów. Nauczyciel musi więc szukać materiału 1. dla własnego dokształcania, 2. dla samodzielnej pracy uczniów.

2. Drugim etapem pracy ośrodka warszawskiego było omówienie wydawnictw, które można obecnie nabyć w księgarniach. Opracowanie rewolucji roku 1848 w ogólnie znanych wydawnictwach, jak *Wielka historia powszechna* i *Polska, jej dzieje i kultura*, są dla nauczyciela praktycznie biorąc prawie niedostępne ze względu na małą ilość ocalonych z zawieruchy wojennej egzemplarzy. Natomiast pojawiły się w tej chwili reedycje niektórych dzieł traktujących m. in. o wiośnie ludów. Tu wymienić należy:

Limanowski B. — *Historia demokracji polskiej*, Warszawa 1947,
Widerszal L. — *Ruchy wolnościowe na Bałkanach*, Warszawa 1947,
Marks K. — *Walki klasowe we Francji*, wybór pism, tamże,
„ *Osiemnasty Brumaire Ludwika Bonaparte*, tamże.

Z opracowań powojennych:

Bainville — *Dzieje Francji*, 1946,
Mickiewicz A. — *Wybór prozy publicystycznej*, oprac. H. Szyper, 1947,
Drobner B. — *Mickiewicz jako socjalista*, 1947,
Feldman J. — *Bismark i Polska*, 1947,
Piwarski K. — *Historia Śląska w zarysie*, 1947,
Suchodolski B. — *Polskie tradycje demokratyczne*, 1946,

Szyper H. — *Adam Mickiewicz, poeta i człowiek czynu*, 1947.
Chrzanowski I. — *Joachim Lelewel*, 1947,
Kormanowa Ż. — *Joachim Lelewel*, 1947,
Tyrowicz M. — *Polski kongres polityczny we Wrocławiu 1848*, 1946.
„ *Śląsk a ruch rewolucyjny 1846*. 1946,
„ *Sprawa księdza Piotra Ściegiennego*, 1947,
Młynarski Z. — *Okruchy dziejów*, 1947,
„ *Z dziejów demokracji polskiej*, 1946.
Jabłoński H. — *U źródeł teraźniejszości*, 1947.

Książki, które są wyczerpane, ale o które warto się starać:
Gąsiorowska N. — *Wiosna ludów*,
Handelsman M. — *Zjednoczenie Włoch*,
Feldman J. — *Sprawa polska w r. 1848*, 1933,
Kieniewicz S. — *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim roku 1848*, 1935.

Należy się spodziewać, że wkrótce ukaże się cały szereg prac zarówno naukowych, jak i popularnych na tematy związane z wiosną ludów.

Wyżej wymienione prace stanowią przede wszystkim materiał dla nauczyciela. Tutaj zwłaszcza należy wymienić Kieniewicza *Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim*, Feldmana *Sprawa polska w roku 1848*, prace Marksa oraz Bainville'a (rozdziały zatytułowane *Monarchia lipcowa*, *Druga republika* i *Drugie cesarstwo*), w których autor ujmuje zagadnienie od strony politycznej. Korzystanie z tych opracowań wymaga przygotowania naukowego i młodzież tylko w wyjątkowych wypadkach może z nich korzystać. i to pod kierunkiem nauczyciela.

Natomiast książki Tyrowicza, Młynarskiego, Gąsiorowskiej, Handelsmana, Piwarskiego, Chrzanowskiego, Kormanowej nadają się w swych wyjątkach do samodzielnej pracy starszej młodzieży, niektóre ciekawsze i łatwiejsze fragmenty można przeczytać na lekcji w klasie V i VIII. Praca Młynarskiego *Z dziejów demokracji* ma wartość dla nauczania szkolnego ze względu na zamieszczony w niej tekst rzekomej bulli Grzegorza XVI, którą napisał i wśród chłopów propagował ks. Ściegienny.

Wobec ograniczonego czasu większość uczniów na pewno nie będzie mogła przeczytać w całości owych popularnych i dostępnych. ale jednak dość obszernych opracowań. W całym tym materiale nie udało się nam znaleźć barwnego opisu przebiegu wydarzeń, który można by spożytkować na uroczystości poświęconej rokowi 1848. Wobec tego zespół warszawski przetłumaczył wyjątki odnoszące się do wypadków lutowych i czerwcowych w Paryżu z *Histoire Générale* Lavisse'a i Rambauda i przy pomocy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego powielił je w kilkuset egzempla-

rzach do użytku szkolnego. Podobnie postąpiliśmy, gdy przy lekturze *Walk klasowych* Marksa z klasami licealnymi wynikły duże trudności. Zrobione więc zostały i powielone odpowiednie wypisy. W ten sposób powstała pewnego rodzaju całość: wyjątki z dzieła Lavisse'a i Rambauda dały opis zewnętrzny, „filmowy", wydarzeń, gospodarcze zaś i społeczne stosunki rewolucji francuskiej oświetlone zostały przez wyjątki z dzieł Marksa. Powielone w wielu egzemplarzach teksty mogą być dostarczone każdemu uczniowi; czytanie z tekstem przed sobą, z możnością zakreślenia trudniejszych partii, notowanie wyjaśnień — ogromnie ułatwia pracę.

3. W dalszym ciągu postanowiliśmy prześledzić narastający z każdym tygodniem materiał w prasie. W tym celu poszczególne tygodniki i miesięczniki zostały przydzielone do zreferowania kilku członkom zespołu, a następnie wspólnie omówiliśmy rezultaty poszukiwań. Przede wszystkim na uwagę zasługuje czasopismo dla młodzieży szkół średnich *Płomień*, które umieściło w bieżącym roku kalendarzowym wiele wartościowych artykułów na tematy związane z rokiem 1848. Wszystkie one nadają się do wykorzystania przez młodzież klas VIII szkoły podstawowej, III gimnazjalnych i licealnych. Nauczyciel może z nich czerpać wiadomości do przygotowania opowiadań w klasie V i VIII. W nrze 9/III Kieniewicz w artykule *Na stulecie wiosny ludów* daje pogląd ogólny na dane zagadnienie, zastanawia się nad znaczeniem roku 1848 dla historii nowoczesnej Europy nie podając przebiegu wypadków. W nrze 12/III ten sam autor omawia problem polsko-niemiecki w epoce wiosny ludów, kiedy to powstanie poznańskie otworzyło oczy społeczeństwa polskiego na konieczność zmobilizowania sił wobec niemieckiego niebezpieczeństwa. W tymże numerze Janina Ender w artykule *Śląsk w roku 1848* przedstawia zagadnienie odrodzenia się polskości na tej ziemi, a M. A. Chojnacki (*Za naszą i waszą wolność*) pisze o udziale Polaków w walce ludów o wolność dając na zakończenie dość szczegółowy opis wypadków wielkopolskich. Artykuł, pisany przystępnie, może oddziaływać emocjonalnie na młodego czytelnika i przyczynić się do zrozumienia i odczucia hasła postawionego w tytule. Adam Lewak w artykule *Polacy w walce o wolność 1848-49 roku* (również nr 12/III) obrazuje wkład polskiej myśli emigracyjnej w rozwój idei postępowych w Europie i jej łączność z socjalizmem utopijnym. Wiosnę ludów autor ukazuje od strony emigracji polskiej. Kongres słowiański w Pradze omawia Janina Bieniarzówna w nrze 13/III charakteryzując stan narodów słowiańskich przed rokiem 1848 oraz przebieg i znaczenie zjazdu w dziejach słowiańszczyzny.

Jak widać z powyższego przeglądu, artykuły *Płomienia* poruszają szereg zagadnień dotyczących interesującego nas tematu, jednak nie wyczerpują wszystkich uwzględnionych przez program. Z pomocą przychodzą nam tu inne pisma, które, choć nie redagowane specjalnie dla potrzeb szkol-

nych i utrzymane na innym poziomie, zawierają jednak materiał odpowiedni dla nauczyciela i ucznia. Zaczynamy od *Kuźnicy*, gdzie na specjalne wyróżnienie zasługuje artykuł W. Kuli drukowany w nrze 11 i 12/1948 pt. *Podłoże gospodarcze wiosny ludów*, cz. I i II. Przynosi on wnikliwe rozważania nad strukturą gospodarczo-społeczną różnych krajów Europy w epoce poprzedzającej wiosnę ludów. Autor stwierdza, iż rewolucja roku 1848 była typowa dla krajów, w których feudalny ustrój społeczno-gospodarczy ustępował przed rodzącym się kapitalizmem. Dlatego też w Anglii wobec jej uprzemysłowienia na tego rodzaju rewolucję było już za późno, a w krajach typu feudalnego, jak Rosja, ew. Hiszpania — za wcześnie. Wybuchła ona natomiast w całej pełni we Francji, w krajach środkowej Europy i Włoszech pomimo gospodarczych różnic zachodzących między tymi krajami. Autor kończy wnioskiem: „Wiosna ludów to walka o postęp społeczno-gospodarczy, o to, co w danym kraju w danym momencie było postępem". Wobec zupełnego braku dostępnych dla celów szkolnych opracowań zagadnień społeczno-gospodarczych artykuł dra Kuli jest niezmiernie pomocny w pracy nad rokiem 48 i winien znaleźć się w każdej szkolnej pracowni w kilku egzemplarzach oraz być punktem wyjścia przygotowania się nauczyciela. Przebieg wypadków we Francji podaje Kazimierz Piwarski w tygodniku *Świat i Polska* nr 8 oraz w miesięczniku *Przegląd Socjalistyczny* nr 3, r. 1948, przy tym w drugim oprócz paryskich wydarzeń autor omawia także odmienne niż na Zachodzie stosunki gospodarczo-społeczne w środkowej Europie, problem polski jako kapitalne zagadnienie wiosny ludów, rewolucje niemieckie i austriacką, problem austroslawizmu i zagadnienie antagonizmu między narodami. W czasopiśmie *Wieś* nr 10 znajdujemy obszerny artykuł Landeckiego *Wiosna ludów* podający również przebieg wydarzeń. O udziale Polaków w tajnych stowarzyszeniach francuskich przed rokiem 1848 i walce ich w Paryżu w czasie rewolucji oraz o dowodach sympatii proletariatu paryskiego dla Polski pisze W. Łukaszewicz w artykule *Polsko-francuskie braterstwo broni w latach 1832—1848* (*Kuźnica*, nr 11/1948). Kronikę wydarzeń rewolucji węgierskiej daje L. Bukowiecki *Stulecie rewolucji węgierskiej* (*Świat i Polska*, nr 11/1948).

Odrodzenie w nrach 13 i 14/1948 przynosi ciekawe zestawienie opinii i wrażeń trzech współczesnych wiośnie ludów wybitnych pisarzy głoszących różne poglądy i pochodzących z różnych środowisk (G. Flaubert, W. Hugo, A. Hercen). Nauczyciel może z tych wyjątków wybrać dużo ciekawego materiału o specjalnym, subiektywnym charakterze.

Odrodzenie (nr 8/1948) i *Nasze Drogi* (nr 7/1948) zawierają dwa artykuły Romana Werfla na temat wiosny ludów. W pierwszym (*Odrodzenie*), pt. *Był dopiero luty*, autor naświetla rozbieżność w dążeniach rewolucyjnych proletariatu i burżuazji we Francji wykazując dysproporcję ofiar i korzyści świata robotniczego w rewolucjach wieku XIX. W drugim (*Nowe

Drogi), *Oblicze wiosny ludów*, autor charakteryzuje wypadki roku 1848 ze stanowiska teorii marksistowskiej.

Oddzielną grupę stanowią artykuły poświęcone *Manifestowi Komunistycznemu* i roli Karola Marksa w r. 1848. Tak więc *Nowe Drogi* w nrze 7 podają artykuł Franciszka Fiedlera *Sto lat Manifestu Komunistycznego*, w którym uwydatniona jest aktualność *Manifestu* i jego znaczenie dla rozwoju świadomości klasowej i jedności ruchu robotniczego aż do chwili obecnej. Autor przytacza obszerne cytaty i komentuje je. W nrach 1, 2 i 3/1948 *Przeglądu Socjalistycznego* znajdujemy kilka artykułów na temat *Manifestu*: Julian Maliniak (*W setną rocznicę Manifestu Komunistycznego*) omawia udział Engelsa w redakcji *Manifestu* oraz stosunek Marksa i Engelsa do sprawy polskiej. T. Głowacki (*Manifest Komunistyczny*) interpretuje *Manifest* i przedstawia stosunek Związku Komunistów do partii opozycyjnych, a wśród nich do ugrupowań polskich w przededniu wiosny ludów. J. Topiński (*Manifest Komunistyczny i materializm historyczny*) — artykuł ten zawiera analizę *Manifestu* uwydatniającą zasady materializmu historycznego. Cytaty wybrane z *Manifestu* i listów Marksa oraz Engelsa autor komentuje i tłumaczy. W nrze 8/1948 tygodnika *Świat i Polska* znajdujemy artykuł J. Rosnera *Manifest Komunistyczny*, w którym autor zastanawia się nad celem *Manifestu* i jego osiągnięciami, wyjaśnia, dlaczego *Manifest* nosi nazwę „komunistycznego", naświetla stosunek do ruchów narodowych, wyzwoleńczych i do sprawy polskiej. P. Hoffman w nrze 6 *Kuźnicy* 1948 r. w artykule *W setną rocznicę pierwszego wydania Manifestu Komunistycznego* przedstawia powstanie *Manifestu* na tle ówczesnych kierunków myśli socjalistycznej, wskazuje na łączność jego z wielkimi koncepcjami socjalizmu utopijnego oraz ustala oryginalny wkład autorów *Manifestu* do ideologii klasy robotniczej. Bardzo silnie podkreślany jest charakter *Manifestu* jako programu działania. Wszystkie te artykuły stanowią cenną pomoc dla nauczyciela, ułatwiają mu przemyślenie i zrozumienie głównych zasad *Manifestu*.

Te same czasopisma przynoszą wiadomości z życia Marksa.

W nrze 3 *Przeglądu Socjalistycznego* w dziale *Kartki z dziejów socjalizmu* St. Krygierowa daje całość życiorysu Marksa w formie zwięzłej, dostępnej i bardzo interesującej.

W nrze 11 *Świata i Polski* omawia Krygierowa działalność Marksa w roku 1848 i 1849, specjalną uwagę zwracając na *Gazetę Reńską*. Prasa podaje również niejednokrotnie wiadomości odnoszące się do stanu badań naukowych nad rokiem 1848. Tak np. Tyrowicz w artykule *Z polskich badań wiosny ludów* informuje nas o pracach polskich, podaje ich wykaz i treść (*Dziennik Literacki*, dodatek do *Dziennika Polskiego*, Kraków 16-18 lutego 1948 roku).

Z powyższego przeglądu prasy widać, że można posługując się nią opracować całość zagadnień roku 1848, i to pod różnymi kątami widzenia. Są tam bowiem artykuły ściśle historyczne, podające przebieg wypadków lub omawiające stosunki społeczne lub gospodarcze, są także prace naświetlające zagadnienia, prace o charakterze publicystycznym. Nauczyciel ma możność wyboru i zastosowania ich zarówno przy nauce historii, jak i na lekcjach nauki o Polsce i świecie współczesnym. Artykuły są krótkie, nadają się do przeczytania w całości. Łatwo też je zdobyć. (Jeżeli nie można nabyć większej liczby egzemplarzy wybranego materiału, warto go powielić lub przepisać na maszynie).

4. Prócz powyższych korzyści prasa przynosi nam jeszcze jedną ważną pomoc, mianowicie ilustracje.

Książki i artykuły ułatwiają nam pracę ze starszą młodzieżą: do małych dzieci może przemówić przede wszystkim obrazek, następnie żywe opowiadanie lub lektura. W czasopismach: *Kuźnica, Świat i Polska, Młodzi idą, Odra, Płomień, Nowiny Literackie, Odrodzenie,* z lutego i marca br., oraz w katalogu wystawy roku 1848 zorganizowanej w Warszawie przez Muzeum Wojska można znaleźć:

a) Portrety: Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Ludwika Kossutha, Aleksandra Petoffiego, gen. Bema, Mierosławskiego, Joachima Lelewela, Karola Libelta, Adama Mickiewicza, Teofila Wiśniewskiego, Garibaldiego.

b) Obrazy przedstawiające przebieg wydarzeń, np.: bitwa pod Wrześnią, bitwa pod Miłosławiem, publiczny proces Polaków w Moabicie, triumfalny pochód Polaków uwolnionych w Berlinie w marcu roku 1848, manifestacja paryska 15 maja 1848 r., wzięcie barykady Villette (Francja).

c) Fotografie druków, np. okładki *Manifestu Komunistycznego,* polskie wydanie 1892 r., ogłoszenia zawierające wykaz ofiar poległych w Krakowie w kwietniu 1848 r., odezwy Komitetu Narodowego itd.

d) Fotografie źródeł rzeczowych, np. sztandarów, mundurów gwardii narodowej, strojów ludowych itp.

e) Ilustracje do artykułu Kuli w *Kuźnicy:* wnętrze paryskiej fabryki (uwidocznione warunki pracy), otwarcie pierwszej kolei żelaznej w Niemczech, odlewanie żelaza w Nadrenii, wnętrze angielskiej fabryki włókienniczej.

f) Stosunkowo znaczna ilość karykatur i obrazów treści symbolicznej pozwala na wycięcie ich i odpowiednie zgrupowanie, by utworzyć z nich pożyteczną pomoc przede wszystkim dla klas piątych, ale również i dla starszych uczniów. Można więc ułożyć kronikę wydarzeń i wystawę portretów albo zilustrować udział Polaków w rewolucjach roku 1848. Karykatury i obrazy symboliczne będą na pewno niezrozumiałe dla małych dzieci, natomiast zainteresują starszą młodzież, której warto zwrócić uwagę np. na

twórczość Honoré Daumiera (artykuł Juliusza Starzyńskiego w *Nowinach Literackich* pt. *Formalizm i rzeczywistość,* nr 13 i 14).

5. W większych ośrodkach należy wyzyskać dla celów szkolnych wystawy okolicznościowe. Przykładem ich jest wystawa roku 1848 w warszawskim Muzeum Wojska. Katalog wystawy w Muzeum Wojska zawiera na końcu fotografie niektórych eksponatów i powinien być wyzyskany przez pracownie szkolne. Warto byłoby jednak wejść w kontakt z Dyrekcją Muzeum, aby wykonać dla szkół większą ilość zdjęć z tej wystawy. Natomiast jeśli chodzi o wystawę w Bibliotece Publicznej, to tutaj warto, aby młodzież oglądając ją sporządziła dla pracowni bibliografię wystawionych książek i pism.

Materiał związany z rokiem 1848 będzie dalej narastał. Szukać go trzeba przez cały rok bieżący. Pisma codzienne, centralne, lokalne przynoszą nam stale nowe artykuły. Warto, aby inne ośrodki również podjęły pracę szukania odpowiednich pomocy dla szkoły i wzajemnie komunikowały sobie wyniki. W ten sposób do omawianego tematu zebrany będzie w pracowniach bogaty i wartościowy zapas pomocy.

(Artykuł opracowali członkowie zespołu Warszawskiego Okręgowego Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego Historii: A. Jarzębski, G. Markowski, J. Nossowska, C. Petrykowska, J. Schoenbrenner, L. Skarżyńska, H. Szalewicz).

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

ZOFIA DENEL

WIOSNA LUDÓW W VIII KLASIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ

Lekcje o wiośnie ludów przepracowałam z klasą dopiero w drugiej połowie marca rb.

W tym czasie zapoznałam się już z artykułem Janiny Schoenbrenner pt. *Wiosna ludów w nauczaniu szkolnym* (*Wiad. Hist.* nr 1).

Niestety, zagadnienie to nie może być ani w roku bieżącym, ani prawdopodobnie w następnych latach realizowane na terenie szkoły podstawowej w granicach zakreślonych przez autorkę wspomnianego artykułu. P. Schoenbrenner pisze: „Na opracowanie wiosny ludów musimy przeznaczyć siedem lekcji". Przy dwu lekcjach historii tygodniowo opracowanie tego zagadnienia zajęłoby nam więc co najmniej miesiąc. Na to nie możemy sobie pozwolić mając do przepracowania w ciągu roku kilkadziesiąt zagadnień z historii. Zresztą p. Schoenbrenner przyznaje, iż w bieżącym roku szkolnym klasy ósme nie są przygotowane do opracowania wiosny ludów według projektu. Moim zdaniem i później nie będziemy mogli na terenie szkoły podstawowej ujmować tak szeroko tego zagadnienia, tym bardziej że odpadnie już wówczas podstawa emocjonalna, która wytworzyła się w roku bieżącym w związku z setną rocznicą rewolucji roku 1848.

Tym niemniej omawiany artykuł może być dla nauczyciela opracowującego dane zagadnienie wielce pomocny. Nie pozwoli mu na ciasne, płytkie, jednostronne ujęcie tematu. Nasunie mu wiele możliwości rozwiązania zagadnienia, a co najważniejsze, obudzi w nim krytycyzm w stosunku do jego dotychczasowej pracy.

Na tym projekcie oparłam się częściowo przy przeprowadzeniu swych lekcji. Terenem mojej pracy była VIII klasa Szkoły Podstawowej nr 68 w Łodzi. Poziom klasy jest dość wysoki, lecz nierówny. Niektórzy uczniowie odznaczają się wybitną inteligencją i szerokimi zainteresowaniami, obok nich są dzieci o zdolnościach poniżej przeciętnych, o usposobieniu sennym i apatycznym. Rozpiętość wieku dzieci również duża (roczniki 1935—1932). Historię na ogół dzieci lubią i chętnie się jej uczą (w pierwszym okresie było ocen niedostatecznych sześć, w drugim dwie). Na opracowanie wiosny ludów przeznaczyłam cztery lekcje: *1. Tajne związki w Europie. Emigracja polska po powstaniu listopadowym. 2. Rewolucja lutowa w Paryżu. 3. Ruchy re-*

wolucyjne w Europie w latach 1848—1849. 4. Polska w okresie wiosny ludów. Udział Polaków w walkach rewolucyjnych innych narodów. Poświęciłam więc zagadnieniu temu stosunkowo wiele czasu, co jest zrozumiałe w roku rocznicowym.

1. *Tajne związki w Europie — Emigracja polska po powstaniu listopadowym*

Zapoznawszy dzieci z tematem podstawowym zaznaczyłam, że będziemy musieli się cofnąć do wypadków o kilkadziesiąt lat poprzedzających wiosnę ludów. Prawie cała lekcja miała więc charakter dyskusyjny, ściślej biorąc była wymianą myśli między uczniami a nauczycielką, która odwoływała się do znanych dzieciom faktów, pogłębiała je i uzupełniała nowymi wiadomościami.

Punktem wyjścia było święte przymierze, z którym uczniowie zapoznali się w związku z upadkiem Napoleona. Jako następstwo ucisku społeczeństw ze strony rządów dzieci podały konieczność ucieczki do „pracy podziemnej" (reminiscencje z okresu okupacji). To doprowadziło do przypomnienia o związkach węglarskich i wolnomularskich zarówno w Europie, jak i w Polsce (Wal. Łukasiński). Uzupełniłam dane wiadomościami o Młodej Europie (Mazzini) i Młodej Polsce. Zaznaczywszy, że Młoda Polska powstała na emigracji, przystąpiłam do omówienia z dziećmi stronnictw i ugrupowań politycznych polskich powstałych we Francji po upadku powstania listopadowego. O obozie konserwatywnym Adama ks. Czartoryskiego klasa posiadała wiadomości wystarczające (nawet któreś z dzieci użyło wyrażenia: stronnictwo hotelu Lambert). Wiadomości o Towarzystwie Demokratycznym i Centralizacji należało pogłębić i omówić życiorysy najczynniejszych działaczy. Następnie jedno z dzieci odczytało wyjątek z *Manifestu* Towarzystwa Demokratycznego roku 1836. Krótko opowiedziałam o skrajnym odłamie Towarzystwa Demokratycznego wyodrębnionym w roku 1835 jako Lud Polski. Rolę Mickiewicza na emigracji klasa dobrze rozumiała (sprawę tę omawialiśmy w zeszłym roku w związku z lekturą *Pana Tadeusza*). Podsumowaniem najważniejszych wiadomości zakończyliśmy lekcję (ustnie — ze względu na brak czasu).

Prawie wszystkie dzieci brały udział w lekcji. Pod koniec godziny wystąpiły u nich pewne oznaki zmęczenia. Tłumaczę to tym, że mało stosunkowo było materiału nowego, który jest zawsze bardziej atrakcyjny niż materiał dawniejszy, a poza tym ciągłe napięcie uwagi (wskutek dyskusyjnego charakteru lekcji) wyczerpało dość szybko energię uczniów.

2. *Rewolucja lutowa w Paryżu*

Lekcję rozpoczęłam krótkim powtórzeniem z dziećmi wiadomości o tajnych organizacjach we Francji za panowania Ludwika Filipa (stowarzyszenia rewolucyjne, np. stowarzyszenie Pór Roku i inne). Jako przyczynę powstania tych organizacji dzieci podały ograniczenie swobód politycznych obywateli i ciężkie położenie klasy pracującej. Z warunkami pracy robot-

ników francuskich uczniowie poznali się nieco wcześniej, gdy omawiany był socjalizm utopijny. Postać Ludwika Filipa również była im znana (rewolucja lipcowa). Po scharakteryzowaniu legalnej opozycji postępowej burżuazji przystąpiłam do przedstawienia wypadków w Paryżu w dniach 22-25 lutego 1848 roku. W opowiadaniu uwypukliłam zarysowującą się rozbieżność poglądów i dążeń umiarkowanych republikanów i socjalistów, reprezentujących interesy klasy pracującej. Opowiadania wysłuchała klasa z dużym zainteresowaniem. Następnie poleciłam uczniom przeczytać z podręcznika historii na kl. VIII (pod red. N. Gąsiorowskiej) urywek zatytułowany *Warsztaty narodowe*. Za pomocą paru pytań sprawdziłam, czy dobrze zrozumieli treść rozdziału, po czym przystąpiłam do zapoznania dzieci z tragicznymi wypadkami, które rozegrały się w Paryżu w czerwcu 1848 roku. Gdy skończyłam opowiadanie, dzieci zasypały mnie pytaniami. Najciekawsze z nich było: Jaka jest różnica między rewolucją polityczną i rewolucją społeczną? Takie pojęcia i terminy, jak demokracja, liberalne mieszczaństwo, proletariat, odłamy demokratyczne, burżuazja, reakcja, stary porządek itp. były uczniom już przeważnie znane. Omawialiśmy je bowiem wcześniej przy różnych okazjach (Stany Generalne za Filipa IV, rewolucja w Anglii w wieku XVII, wielka rewolucja francuska, socjalizm utopijny, czartyzm itp.). Materiał przeznaczony na tę lekcję z trudem zmieściłam w ramach jednej godziny lekcyjnej. W każdym razie pytania dzieci zmuszona byłam ograniczyć.

3. *Ruchy rewolucyjne w Europie*

Lekcja ta miała nieco inny charakter niż poprzednie. Chcąc mieć więcej czasu na pytanie dzieci oraz chcąc je nakłonić do korzystania z podręcznika poleciłam im opracować lekcję samodzielnie w domu. Uczniowie zapisali w zeszytach do historii następujące polecenie: Przeczytaj uważnie rozdział pt. *Rewolucje we Włoszech i w Niemczech* (str. 193), po czym odpowiedz na pytania: 1. Jaki obraz pod względem politycznym przedstawiały Włochy po wojnach napoleońskich? (udzieliłam pewnych wyjaśnień i wskazówek). 2. Do czego zmierzali patrioci włoscy i jak sobie wyobrażali przyszłe Włochy? 3. Opisz krótko przebieg wypadków roku 1848: *a)* w Lombardii, *b)* na Sycylii, *c)* w Królestwie Sardyńskim. 4. Jakie zmiany zaszły w położeniu włościan w Austrii i w Prusach w okresie wiosny ludów? 5. W jakim celu został zwołany parlament wszechniemiecki do Frankfurtu? 6. Jaką rolę odegrał Kossuth na Węgrzech w latach 1848—1849? 7. Czego wyrazem był zjazd słowiański w Pradze?

Oczywiście tego rodzaju lekcja wymaga większego nakładu pracy ze strony dzieci, ale czasami powinny się one zdobyć na większy wysiłek. Nawiązując do rewolucji w Niemczech nadmieniłam, że wówczas przebywali tam dwaj wielcy działacze społeczni: Marks i Engels. Po czym krótko opowiedziałam o *Manifeście Komunistycznym* zaznaczając, że ukazał się w druku

tuż przed rewolucją lutową. Pozostały czas zużyłam na odpytywanie dzieci.

4. *Polska w okresie wiosny ludów — Udział Polaków w walkach rewolucyjnych innych narodów.*

Trzecią część tej lekcji zajęło odczytywanie odpowiedzi na zadane do domu pytania. Zasadniczo odczytywali uczniowie tylko po jednej odpowiedzi na każde pytanie. Jeśli jednak odpowiedź była za mało wyczerpująca lub nieścisła, odczytywał ją jeszcze drugi lub trzeci uczeń.

Następnie przeszliśmy do właściwego tematu. Punktem wyjścia było Towarzystwo Demokratyczne i jego związki z krajem. Zatarte już nieco wiadomości o Szymonie Konarskim trzeba było ożywić i uzupełnić. Rok 1846 również był omawiany. Przypomnieliśmy sobie o działaczach na terenie Poznania (Libelt, Mierosławski), Krakowa (Tyssowski, Dembowski), jak również o ruchach chłopskich w Galicji. Wypadki roku 1848 na ziemiach polskich prawie nie były znane. Ruch rewolucyjny w Galicji omówiłam krótko; dłużej zatrzymałam się nad przebiegiem wydarzeń w Wielkim Księstwie Poznańskim (umowa w Jarosławcu, bitwa pod Gnieznem). W celu zilustrowania nastrojów większości ówczesnego społeczeństwa polskiego, jego pełnego nieufności i niechęci stosunku do rządu pruskiego zostały wygłoszone przez dzieci dwa dłuższe wiersze napisane w epoce wiosny ludów: *Co się dzieje na świecie* i *Rada pocięgla królowi pruskiemu* (nadesłane przez Sekcję Dyd. P. T. H.). Podkreśliwszy, że Polacy zawsze byli wierni zasadzie: Za naszą i waszą wolność, przeszłam do omówienia udziału Polaków w ruchach wyzwoleńczych innych narodów. Dzieci dowiedziały się o legionie Mickiewicza, o walkach Mierosławskiego i Chrzanowskiego we Włoszech. Podkreślony został udział Polaków w powstaniu węgierskim (Dembiński, Bem, Wysocki). Wreszcie omówiliśmy znaczenie wiosny ludów dla rozwoju stosunków społecznych. Został wówczas rzucony na glebę europejską siew, którego plony zbieramy dopiero dziś: z posiewu krwi ludów walczących w roku 1848 wyrosła współczesna demokracja.

Na zakończenie chcę dodać, że dzieci opracowały bardzo starannie gazetkę ścienną poświęconą wiośnie ludów. Ukazała się ona na parę dni przed wyżej omawianymi lekcjami. Po omówieniu zagadnień polskich poleciłam klasie, aby opracowała gazetkę poświęconą wyłącznie Polsce w latach 1846—1848 oraz Polakom walczącym w tym czasie za wolność innych narodów. Poza tym dałam dzieciom następujące wypracowania z języka polskiego: 1. Dlaczego doszło do wybuchu rewolucji czerwcowej w Paryżu? 2. Udział Polaków w ruchach wyzwoleńczych Włoch w okresie wiosny ludów.

Prace wypadły zupełnie dobrze i świadczą o dużym zainteresowaniu tematem.

R E C E N Z J E

A. K.

CAHIERS DU COMMUNISME

Nr 2, *Paryż, luty 1948 r.*

Miesięcznik ten, wydawany od lat dwudziestu pięciu, jest organem Centralnego Komitetu Francuskiej Partii Komunistycznej. Omawiany egzemplarz redakcja poświęciła setnej rocznicy *Manifestu Komunistycznego* oraz wiosny ludów.

Zeszyt składa się z dwu działów: pierwszy to artykuły, drugi (kilkanaście stronic) to wiadomości bieżące i recenzje. Pierwsze cztery artykuły omawiają zagadnienia ściśle związane z *Manifestem Komunistycznym.*

A więc przede wszystkim Jacques Duclos zestawia ideologię *Manifestu* z obecną sytuacją Francji podkreślając, że mimo upływu stu lat *Manifest* jest zawsze, tak jak w okresie swego powstawania, silnie związany z życiem bieżącym, w którym stale realizuje się tezy marksistowskie. Proletariat francuski stał się duszą narodu, posuwa się wciąż naprzód w swej walce i zdobywa sobie coraz szersze rzesze sympatyków w innych warstwach, mimo iż zewsząd napotyka na trudności wynikające z silnych w obecnej polityce francuskiej wpływów imperializmu amerykańskiego, popieranego przez francuskie warstwy kierujące.

Etienne Fajon uwypukla pewne charakterystyczne momenty w historii *Manifestu Komunistycznego.* Epoka jego narodzin — to okres wzmagającego się rozwoju wielkiego przemysłu, wzrostu dochodu społecznego, a z drugiej strony zwiększenia się szeregów wyzyskiwanych robotników.

Socjalizm utopijny potępiał wprawdzie niezdrowe stosunki społeczne, poddał je druzgocącej krytyce, lecz nie uznając walki jako drogi przebudowy społecznej apelował do bogaczy i udzielał im rad moralnych.

Dopiero Marks i Engels dali ścisłe podstawy naukowe dla ruchu robotniczego, stworzyli teorię walki klasowej oraz mechanizmu wyzysku kapitalistycznego. Przygotowywali oni swe dzieło przez kilka lat, studiując rozwój klasy robotniczej, badając jej życie i dążenia: Engels w Anglii, Marks — we Francji. Dali młodemu ruchowi proletariackiemu konkretny program działania.

Jean Bruhat zajmuje się badaniem warunków historycznych, wśród jakich powstawał *Manifest Komunistyczny.* Jak wiadomo, pierwsze jego wydanie pojawiło się w Paryżu w przededniu rewolucji czerwcowej. Był to moment, gdy proletariat po raz pierwszy stanął do walki jako nowa klasa społeczna, wyrosła na tle zaszłych w Europie i Francji zmian społeczno-gospodarczych. Nie jest więc dziełem przypadku, że *Manifest Komunistyczny* pojawił się wówczas, gdy ruch rewolucyjny wzmagał się w Europie. Autor podkreśla, że źródłem jego były najwspanialsze osiągnięcia myśli ludzkiej początku wieku XIX: filozofia niemiecka, ekonomia polityczna angielska i socjalizm francuski, że wreszcie wyrósł on z badań realnego życia proletariatu angielskiego i francuskiego. Bruhat maluje skomplikowaną strukturę grupy zwanej wówczas proletariatem i sygnalizuje narodziny i organizowanie się klasy, która w ujęciu *Manifestu* może do tej nazwy pretendować.

W czwartym artykule Jean B a b y podaje analizę materializmu historycznego. Przed powstaniem *Manifestu Komunistycznego* uczeni traktowali historię jako szereg faktów, których łączność trudno było rozumowo ustalić, jako historię wpływowych pod względem politycznym osób.

Podejmowane próby przebudowy historiografii zawiodły.

Dopiero materializm dialektyczny wyjaśnił mechanizm sił realnych kierujących rozwojem społeczeństwa, wykazał wzajemne oddziaływanie warunków gospodarczych, społecznych, politycznych, prawnych i kulturalnych. Uzasadnił, że podstawą postępu i motorem historii jest walka klas. Artykuł rozwija podstawowe tezy marksistowskiego poglądu na świat w oparciu o *Manifest Komunistyczny*, następnie uzasadnia wagę metody badania zjawisk społecznych, sformułowanej przez Marksa, a będącej naukowym, precyzyjnym narzędziem myśli ludzkiej w jej dążeniu do wyjaśnienia rozwoju ludzkości.

Roger G a r a u d y omawia zasadnicze kierunki myśli socjalistycznej i komunistycznej we Francji w roku 1848. Prądy socjalistyczne z lat 1830—1840 przedstawiają ideologię drobnego mieszczaństwa przemysłowego i kupieckiego; głównymi przedstawicielami ich są: Saint-Simon, Fourier, Leroux i Considérant, przy czym dwaj ostatni rozwijali teorie swych mistrzów; jeden Saint-Simona, drugi Fouriera, dostosowując je do zmienionych warunków. Socjaliści nie opierali się na proletariacie, nie uznawali jego historycznej roli w walce klas, nie widzieli praw rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego; filozofia ich była idealistyczna. Źródłem natchnienia dla teoretyków komunizmu przed rokiem 1848 był Babeuf. Pod wpływem jego ucznia Buonarottiego prąd komunistyczny znacznie się rozwinął. Charakterystyczną jego cechą jest taktyka rewolucyjna, która kazała szukać sprzymierzeńców w tajnych organizacjach francuskich i wyzyskiwać wszystkie formy walki politycznej do przeprowadzenia swych zadań. Autor analizuje poglądy przedstawicieli różnych form komunizmu przed Marksem, a mianowicie: Laponnaraye'a, Lahantiere'a, Pillota, Dezamy'ego i Blanquiego.

Jean F r é v i l l e w artykule pt. *Rewolucja roku 1848* naszkicował bardzo ogólnikowo przebieg rewolucji we Francji; określił w niej rolę proletariatu i burżuazji oraz wzajemny ich stosunek w czasie walki. Jako przyczynę rewolucji podaje ogólne niezadowolenie wszystkich klas korzeniami tkwiące w układzie stosunków społecznych, gospodarczych czy też politycznych.

Ostatni artykuł, Alberta S o b o u l, dotyczy historii roku 1848 w Europie. Autor widzi, że rewolucja miała różne formy, a więc społeczną we Francji, liberalną i narodową we Włoszech i w Niemczech, narodową i społeczną w monarchii habsburskiej. Zależało to od warunków społecznych, gospodarczych i politycznych danego kraju. W Niemczech silną warstwą była szlachta, która zachowała wiele ze swych przywilejów feudalnych. Burżuazja zaś niemiecka była słabą gospodarczo i politycznie na skutek nierozwiniętego przemysłu i niszczących wojen. Ruch robotniczy, zaledwie w zaczątkach, nie wytrzymywał porównania ze stanem rzeczy we Francji. W monarchii habsburskiej rząd opierał się na właścicielach ziemskich, chłop był pańszczyźniany, a narzędziem panowania Metternicha była armia, Kościół i biurokracja. Burżuazja kupiecka i przemysłowa przedstawiała klasę słabą. Kryzys roku 1847 silnie odbił się na najuboższych warstwach ludności Europy, a szczególnie Niemiec, Włoch, Irlandii, pogłębiając stan niezadowolenia i zaostrzając antagonizmy społeczne.

Ciekawy ten „rocznicowy" zeszyt zamyka przegląd wydarzeń bieżących w polityce gospodarczej międzynarodowej i francuskiej oraz przegląd polemiczny ostatnich wydawnictw periodycznych francuskich.

J. D.

1848—nr 178 i 179, 1948

EUROPE

numer specjalny, luty 1948 r.

REVUE SOCIALISTE

styczeń - luty 1948 r.

Pierwsze powojenne zeszyty kwartalnika Towarzystwa Rewolucji roku 1848 recenzowałem w pierwszym zeszycie *Wiadomości.* Zeszyt 178 nie zawiera artykułów ogólnych, raczej bardzo specjalne, poza jedynym artykułem syntetycznym o roku 1848 młodego historyka francuskiego Soboula, który reasumuje zwięźle zdobycze rewolucji: głosowanie powszechne, zniesienie niewolnictwa, pojawienie się w życiu politycznym robotnika i idei socjalistycznej.

Zeszyt *Europe* to spory tom (320 stron) wypełniony drobnymi artykułami (25); trudno wszystkie streszczać, podam najciekawsze, co do innych ograniczę się do wymienienia tytułu. Artykuł wstępny napisał autor monografii o roku 1848, która ukazała się w roku 1938, i redaktor naczelny czasopisma, Jan Casson. Autor podkreśla, że po doświadczeniach z faszyzmem inaczej patrzymy na wysiłki ludzi roku 1848, inaczej oceniamy drwiny z ich idealizmu, ich czysto francuski demokratyzm. Casson broni W. Hugo może niezupełnie słusznie, bo Hugo w czerwcu roku 1848 zajął stanowisko bynajmniej nie postępowe. Casson ocenia rok 1848 jako jutrzenkę klasy robotniczej, która po raz pierwszy zaznacza swą wolę, swój program.

Drugi artykuł pisze A. Duvigaud stwierdzając w tytule: *Wiek XX zaczyna się w roku 1848.* Wówczas to po raz pierwszy postawiono określone wymagania państwu rozszerzając jego zakres działania.

Friedman zestawia Saint-Simona rewaloryzację materii, industrializm, z Faustową tendencją przebudowy świata (dwa ostatnie akty *Fausta,* część II).

Mury omawia poglądy Lequiera, Comte'a i Renouviera, nazywając ich flozofami-politechnikami-technokratami. Wszyscy trzej bronili racjonalistycznie romantycznego podporządkowania rozumu wierze. Ich radykalizm wcześnie się wyczerpał.

Fréville podaje, jak napisano *Manifest Komunistyczny* stwierdzając, że pierwsze egzemplarze *Manifestu* przybyły do Niemiec po 18 marca 1848 roku.

Gaucheron dowodzi, że rok 1848 dokonuje odkrycia nowego świata: świata pracy. Można powiedzieć, że odkrycia tego dokonał socjalizm utopijny. W roku 1848 ten nowy świat dał już znać o sobie, pokazał swe dążenia, choć jeszcze nie siłę, w czerwcu 1848 roku.

Edith Thoma przypominając, że już w dobie wielkiej rewolucji francuskiej przejawiła się pewna działalność feminizmu, podkreśla, że dopiero rok 1848 posiada wyraźny ruch feministyczny.

Carnac daje artykuł o pisarzach robotniczych czynnych w latach 1840—1848 wskazując, że poezja robotnicza rzuca już wówczas hasło jedności ruchu robotniczego. Autor pomija poetę Dupont, a sporo miejsca poświęca G. Sand. Z tym artykułem wiąże się artykuł o piosence francuskiej z roku 1848.

Kligender omawiając kurs wykładów Micheleta zwraca uwagę, że Michelet występował przeciw bonapartyzmowi w wykładach Mickiewicza. Michelet miał dużą sympatię dla Polski. Następnie autor nazywa Micheleta prorokiem rewolucji: „Z każdej stronicy Micheleta przejawia się miłość ludu, Francji, demokracji i republiki".

Saurel daje sylwetkę biograficzną Lamartine'a przypominając jego historię żyrondystów, przemówienie w Mâçon na bankiecie w roku 1847 i program z roku 1848.

F o u r n i e r przypomina działalność G. Sand w roku 1848. Była ona członkiem redakcji *Biuletynu Republiki,* oficjalnego organu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Lamennais w roku 1848 był już człowiekiem starym i złamanym, choć wybrano go do Zgromadzenia Narodowego i Komisji Konstytucyjnej. Artykuł V i l l e f o s s e'a mówi raczej o wrażeniu, jakie wywołało *Parole d'un croyant.*

Balzac uchodzi za typowego pisarza burżuazji ze swym kultem pieniądza, kultem klas posiadających „wyższych". B é q u i n twierdzi, że jest inny Balzac, który głosił w *Revue Parisienne* 1840, iż rząd nie ma prawa strzelać do robotników. Balzac stworzył nie apoteozę, ale satyrę pieniądza.

J a m a t i daje sylwetę autora relacji o dniach czerwcowych, poety-hellenisty i chemika w jednej osobie, Ludwika Ménarda.

C a r m pisze o poglądach Marksa na rewolucję w Niemczech i programie *Nowej Reńskiej Gazety,* którą Marks z Engelsem wydawali w Kolonii w roku 1848. Marks występował gorąco w obronie Polski, pisał o potrzebie wojny z Rosją.

Artykuł G. K a d e n a o legionie Mickiewicza został przetłumaczony i wydrukowany w *Przekroju.*

Włoch N a t o l i wykazuje różnicę między społecznym charakterem rewolucji francuskiej a narodowym charakterem rewolucji włoskiej.

Węgier K a r o l y i zestawia podobnie odmienny charakter rewolucji węgierskiej i francuskiej.

Znajdujemy poza tym artykuł o estetyce z roku 1848, o satyryku burżuazji, nieśmiertelnym Daumier, o ruchu jugosłowiańskim w roku 1848 i o wpływie rewolucji lutowej na kolonie francuskie.

Podwójny specjalny numer miesięcznika *Revue Socialiste* otwiera artykuł prof. L a b r o u s s e'a pt. *Dwie rewolucje 1848.* Jedna to ruch rewolucyjny we Francji, społeczny, zakończony klęską, druga to triumf ideologiczny, to *Manifest Komunistyczny.* „Rząd Tymczasowy — pisze autor — zmarnował nieograniczone możliwości trzymając się kurczowo legalności, drżąc, aby nie być oskarżonym o dyktaturę. Pozostawił gwardię narodową mieszczańską uzbrojoną, nie uzbroił robotników; pozostawił w rękach prawicy wszystkie środki wpływu na opinię publiczną, przez co głosowanie powszechne powtórzyło wyniki głosowania cenzurowego, reakcja miała ułatwione zadanie". Francja w roku 1848 była jeszcze bardzo mało uprzemysłowiona.

To ostatnie zdanie rozwija D u v e a u podając, że na trzy miliony rzemieślników Francja w roku 1848 liczyła tylko milion robotników fabrycznych, w czym 235 000 kobiet i 130 000 dzieci. Duveau zwraca uwagę na analfabetyzm wśród robotników fabrycznych. Element ruchu stanowili czeladnicy, krawcy (przykładem kierownik warsztatów w Clichy — Bérard) i robotnicy budowlani (przykładem stolarz, deputowany Perdignier, zresztą wcale nie socjalista, choć wyszedł z listy Komisji Luksemburskiej). „Elita robotnicza w roku 1848 była przeciwna konspiracji" — pisze Duveau. Wielu robotników miało poglądy bardzo umiarkowane, pacyfizm Cabeta wywierał poważny wpływ. Robotnicy byli przytłoczeni wielością zwalczających się programów socjalistycznych.

B o u r g i e r w artykule o tradycji rewolucyjnej francuskiej wywodzi tę tradycję od roku 1358, czyniąc interesujące zestawienia. Nie zgadza się z opinią Marksa, który lekceważy francuską myśl socjalistyczną. Dowodzi, że od roku 1789 tradycja rewolucyjna francuska wykazuje ciągłość. Atmosfera rewolucyjna francuska wynikała z faktu ówczesnego zjednoczenia państwa, z jaskrawych różnic klasowych rozdzierających francuską burżuazję, która, jak dowiódł Lagnac, nie była jednolita. Nauka historii we Francji silniej niż w innych krajach podsycała tę tradycję rewolucyjną. Stąd wynika, że francuski rok 1848 przez swe piętno uniwersalne, społeczne, jest zu-

pełnie odmienny od innych ruchów rewolucyjnych roku 1848, kórych podstawą był przeważnie egoizm narodowy.

Trzy dalsze artykuły poświęcone są znaczeniu i treści ideologii *Manifestu* Marksa, jeden artykuł — socjalizmowi utopijnemu w Niemczech, jeszcze dwa artykuły rozważają przyczyny klęski rewolucji roku 1848 w Niemczech. Poza tym pokazana jest społeczna strona rewolucji roku 1848 we Włoszech, omówiona rewolucja na Węgrzech, wreszcie obalenie niewolnictwa i wpływ rewolucji lutowej w koloniach.

K. SZYMBORSKA

ROK 1848 W POLSCE

Wybór źródeł, opr. Stefana Kieniewicza
Biblioteka Narodowa Ossolineum. Wrocław 1948

Z prawdziwą radością powita tę pracę nauczyciel historii wszystkich stopni nauczania. Źródło jest cenną pomocą w nauczaniu szkolnym, a tego źródła obecnie bardzo brak. Szczególnie brakuje źródeł do wieku XIX. Na rok 1848 współczesny nauczyciel musi spojrzeć odmiennie niż dotąd, oświetlić go z punktu widzenia jego właściwej roli dziejowej. Wypadki roku 1848 muszą być omówione w szkole nie tylko ze względu na wymogi prawdy historycznej, ale mają one również specjalnie doniosłe znaczenie dla kształtowania poglądu na świat dzisiejszej młodzieży.

Dobre rozumienie wiosny ludów jest kluczem do rozumienia całego szeregu procesów drugiej połowy XIX wieku, a co za tym idzie, tworzy podbudowę dla rozumienia współczesności. A więc pojawienie się wyżej wymienionego zbioru źródeł jest bardzo cenną zdobyczą. Praca tego rodzaju ma poza tym jeszcze wielki walor dla szkoły na stopniu licealnym, mianowicie pomoże wydatnie nauczycielowi w oparciu o komentarz tekstu kształcić krytycyzm w uczniu i rozwijać myślenie historyczne. Omawiana praca obejmuje część wstępną, która wprowadza nas w zagadnienia wiosny ludów na ziemiach polskich. Dalej podaje autor objaśnienie układu tekstów, następnie kalendarzyk wydarzeń krajowych w roku 1848, oraz bibliografię. Na część właściwą wyboru tekstów składają się:

1. Akta urzędowe, 2. publicystyka, 3. korespondencja, 4. pamiętniki, 5. poezja (której nie walor artystyczny, a raczej nastrój jest dla nas ciekawy). Wszystkie teksty podzielono na pięć części według dzielnic Polski: Poznańskie, Pomorze, Śląsk, Galicja, Królestwo Polskie.

Ogromną wartość dla nauczyciela i szkoły mają przypisy, w których są informacje biograficzne o działaczach lub autorach cytowanych wyjątków, oraz informacje o czasopismach ówczesnych i ich kierunku politycznym. Wśród aktów urzędowych znajdują się najważniejsze pozycje władz zaborczych i organizacji polskich, dające podstawy źródłowe do obrazu polskiej działalności pod zaborami oraz stosunku zaborcy do sprawy polskiej. Wśród wyjątków publicystycznych na wyróżnienie zasługują wyjątki z *Demokraty Polskiego* i *Dziennika Stanisławowskiego* oraz konspiracyjna broszura polityczna W. Heltmana i L. Zienkowicza: *Boże słowa do ludu polskiego*, drukowana w Paryżu i rozesłana w roku 1848 po wszystkich trzech zaborach. Miała ona na celu przygotowanie powstania ludowego na moment rewolucji powszechnej, stąd zwraca się wprost do ludu. Jest to ciekawy i nowy kierunek działalności jeśli chodzi o emigrację, która dotąd działała tylko na warstwy wyższe, oświecone. W piśmie tym jest

powiązane hasło walki o niepodległość z hasłem rewolucji społecznej. Wśród pamiętników obozu demokratycznego wyróżniają się pisma Jędrzeja Moraczewskiego i F. Ziemiałkowskiego, a z obozu konserwatywno-ziemiańskiego wyjątki z pism Jana Koźmiana i Popiela.

Bardzo ciekawe źródła zgrupowane są w związku ze sprawą włościańską. A więc 1. udział chłopów w powstaniu poznańskim, 2. sprawa włościańska w Galicji, 3. sprawa włościańska w sejmie wiedeńskim, 4. stosunek władz pruskich i austriackich do włościan polskich.

Dalej, podane źródła nadają się do opracowania ciekawego problemu stosunku duchowieństwa do powstania i do zagadnienia włościańskiego. Wreszcie kilka źródeł do spraw narodowościowych omawianego okresu, a więc do sprawy żydowskiej, ukraińskiej i niemieckiej. Niewiele jest do powiedzenia o socjalizmie polskim w kraju w r. 1848 — dlatego ubogo wyglądają dwie pozycje związane z tym tematem: 1. list L. Rzewuskiego, zwolennika socjalizmu utopijnego, wyjaśniający stosunek autora do zagadnienia własności prywatnej i pracy, oraz 2. artykuł Heltmana w *Dzienniku Stanisławowskim* bardzo charakterystyczny i typowy w ujęciu zagadnień przez naszą szlachecką lewicę.

Ż. K.

WOPROSY ISTORII

Nr 3, marzec 1948, Moskwa, Akademia Nauk ZSRR, Instytut Historii.

Nr 3, za m-c marzec 1948 r., *Woprosów istorii*, organu Instytutu Historycznego Akademii Nauk ZSRR, przynosi na czołowym miejscu przedruk wykładu członka Akademii W. Wołgina pt. *W stulecie „Manifestu partii komunistycznej"*, wygłoszonego na uroczystym dorocznym zgromadzeniu Akademii w lutym 1948 roku. Wołgin podkreśla przełomowe znaczenie dla klasy robotniczej i dla całej ludzkości tej niewielkiej, przed stu laty napisanej broszury. Klasie robotniczej *Manifest* dał do ręki oręż walki ideologicznej, ludzkości — pierwsze naukowe sformułowanie praw, które rządzą rozwojem społeczeństw ludzkich. *Manifest* z naukową ścisłością przepowiedział koniec kapitalizmu i nieuniknione zwycięstwo socjalizmu. Wołgin wskazuje historyczny rodowód przewodnich idei *Manifestu* — lewicę jakobinów francuskich z roku 1792/93, Babeufa i „spisek równych", socjalistów-utopistów XIX stulecia. Kreśli również dzieje dojrzewania proletariatu klasowego, pierwsze większe walki klasowe tkaczy liońskich w latach trzydziestych XIX wieku i tkaczy śląskich w latach czterdziestych. Doświadczenia tych walk podważyły stare utopijne teorie, domagały się stworzenia nowej i naukowej bazy teoretycznej ruchu robotniczego. Tę potrzebę zaspokoił w sposób wyjątkowo trafny i szczęśliwy *Manifest Komunistyczny*, zawierający moc nowych płodnych idei, bogactwo myśli, operujący po raz pierwszy w sposób pełny i świetny pod względem publicystycznym teorią materializmu historycznego dla wyjaśnienia biegu procesu dziejowego i wykazania jego niezmiennych prawidłowości. Losy *Manifestu* są, jak tego dowodzi Wołgin, ściśle związane z dziejami klasy robotniczej w skali narodowej i w skali międzynarodowej.

O roku 1848 pisze również U. Szuster na temat szczególnie nam bliski: *Powstanie poznańskie roku 1848.* Autor oparł swój przyczynek na monografiach i pamiętnikach polskich i obcych, zajął się bliżej komitetem powstańczym w Poznaniu, kółkiem Stefańskiego, Mierosławskim. Opis wypadków poprzedził analizą ustroju rolnego w Poznańskiem. Następnie szkicuje przebieg wydarzeń od marca 1848 roku w Pozna-

niu i Berlinie: od oceny postawy i działania Komitetu Poznańskiego i Deputacji i charakterystyki nastrojów rewolucyjnych, jak również patriotycznych wśród rzemieślników i chłopów, poprzez działalność Mierosławskiego aż do kwietniowej ugody jarosławieckiej, aktu kapitulacji ziemiaństwa poznańskiego wobec Prus za cenę spokoju socjalnego. Autor opisuje skutki ugody w Jarosławcu — dezorganizację sił zbrojnych powstania, pogłębienie antagonizmów społecznych, reakcję szeregów powstańczych, zwłaszcza chłopskich, bitwę pod Miłosławiem, pod Sokołowem, klęskę powstania i falę represji pruskich. Artykuł zamyka następująca ocena: „Powstanie polskie w Poznaniu to przykład ruchów narodowych epoki kształtowania się społeczeństw demokracji burżuazyjnej... W stosunku do Polski to organiczne powiązanie walki o wyzwolenie narodowe z walką chłopstwa o ziemię przeciwko feudalno-pańszczyźnianemu uciskowi jest tym pełniejsze, że sprawa agrarno-chłopska była najważniejszym zagadnieniem społeczno-ekonomicznym i politycznym społeczeństwa polskiego..."

„...Obszarnicy poznańscy z jednej i szlacheccy demokraci z drugiej strony, wychodząc z założeń zgoła odmiennych, zaważyli fatalnie na biegu i losach powstania. Ci pierwsi szukali ugody z Prusami; ci drudzy unikali „zatargów" z Prusami. Zdrada jednych, bierność drugich dezorientowały chłopów w powstaniu, podcięły rozwój ruchu powstańczego, zmniejszyły jego rozmach i skazały na klęskę".

Z bogatej zawartości zeszytu wymieńmy jeszcze jedną pozycję, nie związaną wprawdzie z rokiem 1848, ale wyjątkowo interesującą dla polskiego czytelnika. Chodzi mianowicie o źródłowy, zawierający szereg rewelacyjnych szczegółów i cytat artykuł I. Bekkera: *Dekabryści i kwestia polska*, oparty o dokumenty archiwalne, częściowo nieznane, a w znakomitej większości nie wykorzystywane przez polskich badaczy.

K R O N I K A

T. L.

ROCZNICOWE POKŁOSIE

Setna rocznica wydania Manifestu Komunistycznego
Setna rocznica wiosny ludów

W roku bieżącym cała postępowa Europa żyje pod znakiem historycznych jubileuszów niepospolitej doniosłości. Są to: stulecie *Manifestu Komunistycznego* i rewolucji 1848 roku. Polska również pragnie uczcić godnie te rocznice. Uczeni i publicyści nasi zabrali się intensywnie do opracowania zagadnień, które dotyczą obu rocznic. Gdy jednak plony tych zabiegów na szerszą skalę, odnoszące się do stulecia wiosny ludów, znajdą się nieco później w ciągu roku bieżącego w rękach publiczności, to szereg wypowiedzi związanych z rocznicą *Manifestu Komunistycznego* (jego rocznica przypada w lutym 1948 roku), mamy do zanotowania już w tej chwili (marzec).

Manifest Komunistyczny, stanowiący pierwsze konkretne sformułowanie materialistycznego i dialektycznego poglądu na świat, był w Polsce znany z wielu wydań, lecz dopiero obecnie, w setną rocznicę jego ukazania się, otrzymujemy edycję piętnastą z kolei, starannie opracowaną, z należnym pietyzmem wydaną i poprzedzoną instruktywnym wstępem *).

Wstęp, pióra Pawła H o f m a n a, przedrukowany w *Kuźnicy* (nr 6/1948) podmalowuje ciekawie tło historyczne, na którym wyrósł pierwszy program ideowy nieistniejącej jeszcze wówczas Międzynarodówki (1864), następnie zwięźle podaje genezę ruchu socjalistycznego i rozwija przed nami jego ewolucję, która zmierza jako do celu — do społeczeństwa komunistycznego. Po skomentowaniu najważniejszych dziś myśli *Manifestu*, tego źródła natchnienia w walce o socjalizm, autor uwypukla rolę partii komunistycznej w oświetleniu *Manifestu* i podkreśla jego aktualność w dzisiejszej rzeczywistości historycznej. W końcu Hofman stwierdza, że marksizm nie jest jakimś raz na zawsze objawionym, wiekuistym i ostatecznym dogmatem, lecz żywą nauką, „wytyczną działania".

Na uwagę zasługuje też artykuł Franciszka F i e d l e r a *Sto lat Manifestu Komunistycznego* (*Nowe Drogi*, nr 7). Autor widzi w *Manifeście* dźwignię rozwoju życia materialnego społeczeństw ludzkich, przy czym wykazuje, że rozwój ten prowadzi do zwycięstwa klasy reprezentującej postęp. Stwierdziwszy, że *Manifest* wyraża optymistycznie wiarę w człowieka. Fiedler wydobywa aktualne jego walory, znaczenie ogólnoludzkie i wreszcie jego znaczenie dla Polski w jej walce narodowo- wyzwoleńczej. Po zanalizowaniu treści *Manifestu* określa go Fiedler „jako płomienny protest przeciw degradowaniu człowieka przez kapitalizm", a wywody swe zamyka omówieniem warunków realizacji zasad *Manifestu* w Polsce Demokracji Ludowej.

Julian M a l i n i a k w artykule *W setną rocznicę Manifestu Komunistycznego* (*Przegląd Socjalistyczny*, nr 1 - 2/1948) podkreśla przełomową rolę tego dokumentu

---

*) Biblioteka Klasyków Marksizmu. K. Marks i Fr. Engels: *Manifest Komunistyczny*, wydanie XV, „Książka", 1948.

w dziejach myśli postępowej i akcentuje jego niezmienną po dziś dzień świeżość i aktualność.

Jan Topiński w artykule *Manifest Komunistyczny i materializm historyczny* (l. c.) przedstawia elementy teorii materializmu historycznego, której *Manifest* jest „pierwszym opublikowanym zastosowaniem". Ponadto ukazały się w czasopismach artykuły okolicznościowe (*Tygodnik Powszechny*, nr 10/1948).

Nad całokształtem prac związanych z uczczeniem rocznicy rewolucji roku 1848 czuwa działający pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Ogólnopolski Komitet Uczczenia Stulecia Wiosny Ludów; przewodnictwo w prezydium Komitetu objęła prof. dr Natalia Gąsiorowska-Grabowska. Komitet kieruje wszystkimi pracami mającymi na celu upamiętnienie tego jubileuszu. Z inicjatywy Komitetu podjął Państwowy Instytut Wydawniczy imprezę wydawniczą zakrojoną na szeroką skalę, a manowicie 5-tomowe dzieło, w którym historycy polscy mają przedstawić dzieje ruchu rewolucyjnego w Europie (ze szczególnym uwzględnieniem Polski) w latach 1848—1849. Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik" przygotowuje popularne zeszyty (w liczbie 6) poświęcone temu samemu tematowi. Również inne firmy wydawnicze ogłoszą w porozumieniu z Komitetem różne publikacje okolicznościowe. Polskie Radio opracowało bogaty program audycji, które w ciągu całego roku bieżącego poruszać będą zagadnienia odnoszące się do rocznicy wiosny ludów.

Komitet, któremu podlegają wyłonione *ad hoc* komitety wojewódzkie, organizuje lokalne obchody rocznicowe poświęcone dziejom rewolucji roku 1848, przewidziane w związku z poszczególnymi jej fazami w kolejnych miesiącach rb. W lutym, w rocznicę wybuchu rewolucji we Francji, odbyły się zorganizowane staraniem Komitetu oraz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej obchody we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. W obchodzie warszawskim wziął udział znakomity pisarz francuski Roger Garaudy, w łódzkim zaś prof. Tersen, francuski badacz dziejów rewolucji roku 1848. Obaj goście wygłosili prelekcje.

Inną formą uczczenia stulecia wiosny ludów jest otwarta 22 lutego br. w warszawskim Muzeum Wojska wystawa poświęcona tej rocznicy. Złożyły się na nią materiały z wielu muzeów i bibliotek polskich, w szczególności z Muzeum Wielkopolskiego i Fundacji Kórnickiej. W dużej ilości zgromadzono na wystawie odezwy, listy, pisma ulotne, rozkazy, fotografie i inne pamiątki, plastycznie ilustrujące dzieje roku 1848 na ziemiach polskich; bogato reprezentowana jest ówczesna prasa polska, zebrano też portrety działaczy narodowych oraz ryciny przedstawiające sceny walk i inne obrazki z życia polskiego w dobie rewolucji. Osobny dział dotyczy udziału Polaków w walkach na barykadach wolności w różnych krajach. Znalazł się pewien zasób eksponatów dotyczących wiosny ludów za granicą. Mamy też na wystawie kolekcję broni współczesnej oraz chorągwie rewolucyjne. Dyrekcja Muzeum Wojska wydała starannie opracowany *Katalog* po wystawie z przedmową prof. Stefana Kieniewicza.

WYSTAWA ROKU 1846 i 1848 W KRAKOWIE

W ramach uroczystości rocznicowych została zorganizowana w Krakowie wystawa, poświęcona rewolucji roku 1846 i 1848.

Koncepcja powiązania wypadków roku 1846 i 1848 jest interesująca i na ogół dziś przez historyków polskich przyjęta.

Eksponaty zebrane z muzeów i bibliotek krakowskich oraz z cennych nieraz zbiorów prywatnych ugrupowano według dwóch zasad: terytorialnej (Europa - Polska;

Polska według zaborów z położeniem akcentów na rolę Krakowa) i rzeczowy (ruch chłopski w kraju).

Materiał bogaty i wszechstronny obejmował dokumenty, druki i prasę współczesną, pamiętniki, sztychy, portrety i realia roku 1848. Uwagę zwiedzających zwraca wiele rzadkich i bezcennych druków oraz rękopisów zamkniętych w szklanych gablotkach, portrety wybitnych działaczy, m. in. nieznany portret Dembowskiego.

Całość wystawy spięta jest jak klamrą mapą świetlną, ilustrującą następstwo i synchronizację wydarzeń roku 1848 w całej Europie.

Wystawa jest dużym osiągnięciem organizatorów z dyr. J. Dobrzyckim i drem M. Tyrowiczem na czele.

NATALIA GĄSIOROWSKA

MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORYKÓW

MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORYKÓW, zwołany w celu uczczenia setnej rocznicy wiosny ludów w Paryżu, obradował w dniach od 30 marca do 4 kwietnia bież. roku w Sorbonie. Na Kongres przybyli delegaci z Czechosłowacji, z krajów bałkańskich, z Belgii, Holandii, Norwegii, Włoch, Anglii. Delegację polską stanowili: Prezes PTH prof. U. J. dr Jan Dąbrowski, dyr. Dep. Min. Oświaty, prof. U. W. dr Żanna Kormanowa, prof. U. W. dr Stefan Kieniewicz, prof. U. Ł. dr Natalia Gąsiorowska.

Obrady na Kongresie były prowadzone w sekcjach:

1. *Źródła i metoda* (referaty: najnowsze badania angielskie, archiwa paryskie, źródła czechosłowackie, źródła, ankiety, bibliografia w poszczególnych departamentach Francji);

2. *Historia polityczna* (m. in. R e n o u v i n: *Idea Stanów Zjednoczonych Europy w roku 1848*, w uzupełnieniu: B i b r o w s k a, uczennica Renouvin: fragmenty pracy doktorskiej o *Komitecie Londyńskim roku 1852;* E c k h a r t: *Walka o niepodległość Węgier;* M a c u r e k: *Echa rewolucji francuskiej na Morawach;* nadto referaty o wypadkach roku 1848 w Belgii, Szwajcarii, Badenii, Słowacji, Rumunii, Serbii: rola papiestwa, interwencja Rosji na Węgrzech i in.);

3. *Historia lokalna* (referaty poświęcone sprawom francuskim, poszczególnym wydarzeniom, jak np. dzień 15 maja w Zgromadzeniu Narodowym, z dni czerwcowych, propaganda legitymistyczna, kryzys żywnościowy, poszczególnym postaciom i przede wszystkim poszczególnym departamentom);

4. Sekcja poświęcona *zagadnieniom ekonomicznym i społecznym.* T e r s e n, który brał udział w obchodzie rewolucji lutowej w Łodzi i Warszawie, mówił o *komisji obradującej nad wyzwoleniem niewolników od 26 marca do 21 lipca 1848 roku,* inni historycy omawiali problemy przeważnie francuskie, takie jak: *Życie mieszczańskie we Francji, Katolicy i problem robotniczy, Kolonizacja rolnicza w Algerze, Stosunki międzynarodowe w koncepcji robotniczej, Paryż w latach czterdziestych, Udział gwardii narodowych prowincjonalnych w represjach dni czerwcowych, Armia i dni czerwcowe, Protestantyzm i rewolucja w roku 1848, Kryzys żywnościowy, Budowa kolei żelaznych w poszczególnych departamentach, Położenie chłopa, Stan polityczny i społeczny.* Z pozafrancuskich historycy czescy omawiali ewolucję społeczną narodu czeskiego, z Polaków: K i e n i e w i c z referował *sprawę chłopską w Galicji,* G ą s i o r o w s k a — *Zagadnienia społeczne na ziemiach polskich.*

5. *Sekcja literatury i sztuki* obradowała oddzielnie. W Sekcji tej brali udział Polacy miejscowi, stwierdzający m. in. w referacie o *Trybunie Ludów*, że ówczesna ideologia Mickiewicza daleka była od obecnej rzeczywistości polskiej.

Na plenarnym posiedzeniu inauguracyjnym Morazé wygłosił odczyt o *Metodzie historii nowożytnej*, na posiedzeniu plenarnym zamykającym Kongres Labrousse w świetnej prelekcji: *Jak powstają rewolucje* (1789, 1830, 1848) przedstawił syntezę trzech rewolucji jako ruchów masowych, spontanicznych, społecznych, występujących na skrzyżowaniu kryzysów: ekonomicznego i politycznego, z uwzględnieniem czynników indywidualnych jako przypadkowo decydujących o momencie wybuchu akcji.

W interesujących rozmowach prywatnych Labrousse podkreślał konieczność łączenia zarówno w socjologii, jak historii, badaniu, wykształceniu młodzieży — elementów historycznych i socjologicznych.

Dla członków Kongresu poza obradami została zorganizowana wizytacja Archiwów Narodowych i Biblioteki Narodowej i objazd Paryża trasą rewolucjonistów w lutym i czerwcu 1848 r. Członkowie Kongresu zostali przyjęci na Ratuszu przez prezesa Rady Miejskiej oraz w ministerstwie spraw zagranicznych przez ministra i panią Bidault. Komitet Kongresu przyjmował gości na koszt miasta. Delegacja polska spotkała się z wyróżniającą ją wśród innych gości serdecznością ze strony uczonych francuskich wszystkich od najstarszego Georges Lefebvre'a do najmłodszego Soboula, którzy na zaproszenie odpowiadali gotowością przyjazdu do Polski.

W okresie od 9 marca do 29 czerwca w wielkim amfiteatrze Sorbony odbywały się co tydzień odczyty dla szerokiej publiczności na tematy związane z rokiem 1848, takie jak: *Pochodzenie rewolucji roku 1848, Luty 1848* (Bruhat), *Zagadnienie Konstytucji, Prasa* (Bourgin), *Kościół i demokracja chrześcijańska, Kobiety, Zniesienie niewolnictwa 1848 w aspekcie międzynarodowym, Zagadnienia społeczne* (Labrousse), *Czerwiec* (Tersen), *Lyon, Literatura, Nauka, Sztuka, Muzyka, Bilans 1848* (Herriot).

Wśród wydawnictw związanych z rokiem 1848 wyróżnia się album przygotowany przez Georges Bourgina, poświęcony głównie dniom lutowym i czerwcowym, z ilustracjami opatrzonymi odpowiednimi wyjaśnieniami. Wśród wydawnictw periodycznych ukazało się w latach 1946—1948 sześć zeszytów: *1848 et les révolutions du XIX siècle*, specjalny zeszyt *La Revue socialiste* i *l'Europe*. Komitet Narodowy stulecia r. 1848 wydaje specjalną kolekcję prac popularnonaukowych omawiających następujące tematy: *Les Journées de Février 1848, Le Quarante-huitard, Lamartine, Le gouvernement provisoire et l'Europe, L'avènement du suffrage universel, Blanqui, Louis Blanc, Ledru-Rollin, Les femmes en 1848, Buchez, Proudhon, Karl Marx, Cabet, Les ateliers nationaux, Eugène Sue, Les Fourieristes, L'abolition de l'esclavage, Raspail, La littérature ouvrière* i inne.

Jednocześnie z Kongresem roku 1848 obradował w Paryżu Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych, głównie w sprawie przyszłego Międzynarodowego Kongresu Historyków, który ma być zwołany w roku 1952 do Paryża. W czasie obrad odbyła się m. in. dyskusja w sprawie zaproszenia na Kongres historyków niemieckich. Odpowiedni wniosek, zwalczany przez delegatów polskich, upadł.

Paryż pozostał nadal stolicą kultury świata, zachował piękno i urok przedwojenny. Ale Paryż w chwili obecnej robi wrażenie miasta wygłodzonego, skłóconego wewnętrznie i jak gdyby zahamowanego w rozkwicie.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW PTH W ŁAŃCUCIE

W dniach 28—30 maja br. odbyło się w Łańcucie zebranie Zarządu Głównego i doroczne walne zebranie delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego. Po sprawozdaniach Zarządu Głównego i oddziałów dokonano wyboru władz Towarzystwa i ustalono wytyczne działalności na rok 1948/49. Przewodniczącym PTH został wybrany ponownie prof. U. J. dr Jan Dąbrowski.

KONFERENCJA NAUCZYCIELI HISTORYKÓW WE WROCŁAWIU

W związku z VII Powszechnym Zjazdem Historyków, który odbędzie się w dniach 19—22 września we Wrocławiu, Ministerstwo Oświaty organizuje w dniu 23 września (czwartek) jednodniową konferencję poświęconą zagadnieniom nauczania historii. Udział w konferencji wezmą: 1. wykładowcy dydaktyki historii na uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych, 2. kierownicy ośrodków dydaktyczno-naukowych historii, 3. przewodniczący sekcji dydaktycznych PTH, 4. pięciu wybitnych nauczycieli-historyków z każdego okręgu szkolnego. Uczestnicy konferencji otrzymają pięciodniowy urlop, co umożliwi im wzięcie udziału w pracach zjazdu PTH w charakterze gości.

KOMUNIKAT PTH

Polskie Towarzystwo Historyczne wyznaczyło trzy nagrody (w wysokości 250 000, 200 000 i 100 000 zł) za prace naukowe dotyczące dziejów Ziem Odzyskanych (Śląsk, Pomorze, Ziemia Lubuska, Prusy Wschodnie), wydane w latach 1945—1948 lub przedłożone w rękopisie do dnia 1 lipca br.

Sąd Konkursowy pod przewodnictwem prof. dra Kazimierza Tymienieckiego ogłosi przyznanie nagrody w dniu 19 września br. we Wrocławiu w czasie VII Powszechnego Zjazdu Historyków.

REDAKTOR:
GRYZELDA MISSALOWA

SEKRETARZ REDAKCJI:
MARIA ANDRZEJEWSKA

KOMITET REDAKCYJNY:
JÓZEF DUTKIEWICZ
NATALIA GĄSIOROWSKA
ŻANNA KORMANOWA
ZOFIA PODKOWIŃSKA
MARIAN HENRYK SEREJSKI
JANINA SCHOENBRENNER

ADRES REDAKCJI: „WIADOMOŚCI HISTORYCZNE", ŁÓDŹ, UL. ARMII LUDOWEJ 28 M. 7, TEL. 1-03-31

REDAKTOR PRZYJMUJE: W PONIEDZIAŁKI, W GODZ. 16—18

ADRES ADMINISTRACJI: KSIĘGARNIA PZWS WARSZAWA, PL. DĄBROWSKIEGO 8, TEL. 8-53-30, 8-33-02, WEWN. 06 i 07

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE ZA 4 NUMERY ZŁ 145.—
CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA ZŁ 40.—
KONTO PKO nr I-690, ADMINISTRACJA CZASOPISM PZWS
PRZY WPŁACIE NALEŻY NA ODWROCIE BLANKIETU WPISAĆ NAZWĘ CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY

Drukarnia Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi, 150/48 — D-030222

Cena zł 60.-

PWH 3105/Gk-Gd./30

